

WROCLAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU
Rok XLIX Wrocław, październik – grudzień 1996 roku Nr 4

I. Akta Stolicy Apostolskiej

49.

Wiara człowieka powinna działać przez miłość
Orędzie Papieża Jana Pawła II na Światowy Dzień Migranta
1997 roku

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Losy migrantów i bolesne doświadczenia uchodźców, o których opinia publiczna nie zawsze wie dostatecznie wiele, muszą budzić głębokie współczucie i zainteresowanie ludzi wierzących. Ogłaszając niniejsze Orędzie na Dzień Migranta i Uchodźcy pragnę dać wyraz nieustannej trosce, z jaką śledzę dramatyczną nieraz sytuację ludzi, którzy opuścili swoją ojczyznę, a zarazem chcę zachęcić biskupów, proboszczów, osoby konsekrowane, zespoły parafialne, stowarzyszenia kościelne i grupy wolontariatu, aby starały się coraz głębiej poznawać to zjawisko. Najbliższy Światowy Dzień będzie sposobnością do refleksji nad warunkami życia migrantów i uchodźców, skłoni nas do określenia ich najważniejszych potrzeb i do poszukiwania rozwiązań najpełniej odpowiadających ich godności oraz obowiązkowi gościnności.

Zjawisko migracji jawi się dziś jako masowy proces, który ogarnia w wielkiej mierze ludzi ubogich i potrzebujących, zmuszonych do opuszczenia własnego kraju przez konflikty zbrojne, trudne warunki ekonomiczne, napięcia polityczne, etniczne i społeczne oraz przez klęski żywiołowe. Ale wielu jest też takich, którzy opuszczają swoje kraje rodzinne z innych powodów. Rozwój środków transportu, szybkie tempo rozpowszechniania informacji, mnożenie się relacji społecznych, coraz powszechniejszy dobrobyt, większa ilość czasu

wolnego i wzrost zainteresowania dorobkiem kultury – wszystko to sprawia, że zjawisko przemieszczania się ludzi przybiera coraz większe rozmiary i często wymyka się kontroli, a w jego wyniku we wszystkich prawie metropoliach powstają społeczności wielokulturowe i tworzą się nowe struktury społeczno-ekonomiczne.

Migracje sprawiają też, że w codziennym życiu stykają się ze sobą ludzie przynależący do różnych Wspólnot wyznaniowych i w konsekwencji przynależność ta staje się jednym z czynników zróżnicowania społecznego. Nie ulega wątpliwości, że przemiany w tej dziedzinie są najbardziej odczuwalne w krajach zachodnich o większości chrześcijańskiej. W niektórych z nich wielość religii jest zjawiskiem nie tylko powszechnym, ale także głęboko zakorzenionym, ponieważ napływ migrantów trwa od dłuższego czasu. Licniejszym Wspólnotom wyznaniowym niektóre rządy przyznały już status religii oficjalnie uznanej, z wszystkimi korzyściami, jakie się z tym wiąże w sferze ochrony prawnej, możliwości i swobody działania, wsparcia ekonomicznego dla inicjatyw kultowych i socjalnych.

Kościół, uznając prawo każdego człowieka do wolności kultu, popiera takie prawodawstwo. Co więcej, darząc szacunkiem i uznaniem wyznawców różnych religii, pragnie nawiązywać z nimi realną współpracę i wraz z nimi działać w klimacie zaufania i dialogu na rzecz rozwiązania problemów pojawiających się w dzisiejszym społeczeństwie.

2. Zadanie głoszenia słowa Bożego, powierzone przez Jezusa Kościołowi, od samego początku splotło się z historią migracji chrześcijan. W encyklice *Redemptoris missio* przypomniałem, że „w pierwszych wiekach chrześcijaństwo rozszerzyło się przede wszystkim dlatego, że chrześcijanie podróżując lub osiedlając się w regionach, gdzie jeszcze nie głoszono Chrystusa, z odwagą dawali świadectwo swej wierze i zakładali tam pierwsze wspólnoty” (n. 82).

Podobne zjawisko wystąpiło też w niedawnej przeszłości. W 1989 roku pisałem: „Często u początków kwitnących dzisiaj chrześcijańskich wspólnot znajdujemy kolonie imigrantów, którzy pod przewodnictwem kapłana gromadzili się w skromnych kościołach, by słuchać słowa Bożego i modlić się o odwagę konieczną w tej trudnej sytuacji, wystawiającej ich na ciężkie próby i wymagającej wielu ofiar” (*Oroędzie na Dzień Migranta i Uchodźcy*, 2). Wiele narodów poznało Chrystusa za pośrednictwem imigrantów pochodzących z krajów od dawna chrześcijańskich.

Dzisiaj ogólny kierunek ruchów migracyjnych uległ jakby odwróceniu. Coraz liczniejsi niechrześcijanie przenoszą się do krajów o tradycji chrześcijańskiej w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia, przy czym nierzadko czynią to nielegalnie i jako uchodźcy. Stwarza to złożone i niełatwe do rozwiązania problemy. Kościół ze swej strony poczuwa się do obowiązku niesienia pomocy, niczym dobry samarytanin, nielegalnym imigrantom i uchodźcom, którzy są współczesną ikoną człowieka ograbionego, pobitego i porzuconego przy drodze

do Jerycha (por. Łk 10, 30). Wychodzi im naprzeciw i „oblewa ich rany olejem pociechy i winem nadziei” (*Mszał Rzymski*, VII prefaceja zwykła), czuje się bowiem powołany, aby być żywym znakiem Chrystusa, który przyszedł, aby wszyscy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10).

W ten sposób Kościół działa w duchu Chrystusa i idzie Jego śladami, dbając o głoszenie Dobrej Nowiny i jednocześnie o świadectwo solidarności z bliźnim – dwa nierozzerwalnie związane elementy swojej posługi.

3. Pilna potrzeba niesienia pomocy migrantom w trudnych sytuacjach, w jakich się często znajdują, nie powinna jednak wstrzymywać głoszenia prawd ostatecznych, na których opiera się chrześcijańska świadomość. Ewangelizować znaczy zdawać wszystkim sprawę z nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15).

Współczesny świat, w którym tak wiele jest przejawów niesprawiedliwości i egoizmu, okazuje jednocześnie zaskakującą gotowość do obrony słabych i ubogich. W ostatnich latach można zauważyć, że wzrasta wśród chrześcijan solidarność, która pobudza do bardziej wyrazistego świadczenia o Ewangelii miłości. Umiłowanie ubogich i służba im nie powinny jednak skłaniać do myślenia, że wiara jest mniej potrzebna, ani wprowadzać sztucznego podziału w jedynym i nierozłącznym przykazaniu Bożym, które nakazuje miłować jednocześnie Boga i bliźniego.

Działalność Kościoła na rzecz migrantów i uchodźców nie może polegać jedynie na tworzeniu struktur zapewniających im gościnne przyjęcie i solidarną pomoc. Taka postawa umniejszałaby bogactwo powołania Kościoła, ma on bowiem przede wszystkim przekazywać wiarę, która „umacnia się, gdy jest przekazywana” (*Redemptoris missio*, 2). U kresu życia będziemy sądzeni z miłości, z uczynków miłosierdzia spełnionych dla dobra braci „najmniejszych” (por. Mt 25, 31-45), ale także z odwagi i wierności, z jaką umieliśmy dawać świadectwo Chrystusowi. W Ewangelii On powiedział nam: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32-33).

Dla chrześcijanina każda działalność ma swój początek i spełnienie w Chrystusie: człowiek ochrzczony działa pod wpływem miłości do Pana i wie, że przynależność do Niego jest też źródłem skuteczności ludzkiego działania: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Na wzór Jezusa i apostołów, którzy łączą przepowiadanie Królestwa z konkretnymi znakami jego nadejścia (por. Dz 1, 1; Mk 6, 30), chrześcijanin ewangelizuje słowem i czynem, przy czym jedno i drugie jest owocem wiary w Chrystusa. Czyny są mianowicie przejawem jego „czynnej wiary”, a słowa – „wiary przemawiającej”. Podobnie jak nie istnieje ewangelizacja, jeśli nie towarzyszą jej czyny miłosierdzia, tak też nie ma autentycznego miłosierdzia bez ducha Ewangelii: te dwa aspekty są ze sobą ściśle powiązane.

4. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Prawdziwy pasterz, nawet wówczas gdy musi się zmagać z ogromnymi trudnościami praktycznymi, nigdy nie zapomina, że migranci potrzebują Boga i że wielu z nich szuka Go szczerym sercem. Podobnie jednak jak uczniowie z Emaus, także oni często nie potrafią Go rozpoznać (por. Łk 24, 16). Także im zatem potrzebna jest obecność kogoś, kto wspomagając ich i słuchając, pozwoli im zarazem usłyszeć słowo Boże, rozbudzi nadzieję w ich sercach i doprowadzi do spotkania ze Zmartwychwstałym. Oto misyjny program Kościoła: wychodzić naprzeciw ludziom wszelkich ras, języków i narodowości, okazując im życzliwość i miłość, uczestniczyć w ich życiu w duchu ewangelicznym, aby łączyć z nimi chleb prawdy i miłości.

Taki styl apostołstwa można dostrzec w praktyce misyjnej pierwszych wspólnot chrześcijańskich, w relacji o spotkaniu Filipa z ministrem królowej Etiopii Kandaki (por. Dz 8, 27-40) oraz w opisie snu apostoła Pawła (por. Dz 18, 9-11). Paweł, działający w Koryncie, którego ludność składa się w znacznej mierze z imigrantów zatrudnionych w porcie, słyszy wezwanie Chrystusa, aby nie tracił odwagi, aby nadal „głosił, a nie milczał” i ufał w zbawczą moc mądrości Krzyża (por. 1 Kor 1, 26-27).

Działalność misyjna św. Pawła, opisana w *Dziejach Apostolskich*, świadczy, że Apostoł głęboko przekonany o mocy zbawczej Chrystusa, wykorzystywał wszelkie możliwości, aby głosić ludziom Mesjasza. Uważał to za swój obowiązek: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Zdawał sobie bowiem sprawę, że jego słuchacze mają prawo otrzymać zbawcze orędzie. Mój czcigodny poprzednik sługa Boży Paweł VI tak pisał na ten temat w adhortacji apostołskiej *Ewangelii nuntiandi*: „Złożoność podnoszonych problemów nie skłania Kościoła do zamilczenia przed niechrześcijanami orędzia Jezusa Chrystusa. Przeciwnie, Kościół uważa, że te rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, bo w nich – jak sądzimy – cała rodzina ludzka może w sposób pełny i wolny od uprzedzeń znaleźć wszystko to, czego szuka jakby po omacku odnośnie do Boga, do człowieka i jego przyszłego losu, do życia i śmierci i do prawdy” (por. n. 53).

5. Ewangelia św. Jana podkreśla, że śmierć Chrystusa miała „rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52). W tej samej Ewangelii czytamy, że podczas święta Paschy podeszło do Filipa kilku Greków, którzy pragnęli zobaczyć Jezusa. Filip, zasięgnąwszy rady Andrzeja, powiedział o tym Chrystusowi, który tak odparł: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy (...) Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną” (J 12, 23-26).

Grecy – to znaczy poganie – pragną spotkać Zbawiciela, a Jego odpowiedź na pierwszy rzut oka wydaje się nie mieć związku z ich prośbą. Jednakże w świetle tego, co wydarzy się na Kalwarii, rozumiemy, że Wywyższenie na krzyżu jest warunkiem uwielbienia Chrystusa przez Ojca i przez ludzi oraz że tylko dynamika tajemnicy paschalnej zaspokaja w pełni pragnienie tych, którzy chcą Go zobaczyć i z Nim rozmawiać. Kościół ma prowadzić intensywny dialog z ludźmi nie tylko po to, aby przekazywać im autentyczne wartości, ale przede wszystkim po to, by objawić im tajemnicę Chrystusa, bo tylko w Nim człowiek osiąga w pełni swój prawdziwy wymiar. „Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). To „przyciągnięcie” wprowadza nas w komunie miłości, a uzdalniając nas do przebaczenia i wzajemnej miłości, staje się przyczyną autentycznego postępu człowieka.

Kościół zdaje sobie sprawę, że jest miejscem, w którym ludzie powinni móc „zobaczyć Jezusa” i doświadczyć Jego miłości, i dlatego pełniąc swoją misję stara się – zgodnie z logiką Krzyża – dawać coraz bardziej wiarygodne świadectwo bezinteresownej i bezwarunkowej miłości Odkupiciela, „aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13).

Rok 1997 będzie pierwszym rokiem trzyletnich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000; podczas którego spojrzenie chrześcijan ma się skupić przede wszystkim na osobie Chrystusa. Do każdego z was zwracam się ponownie z wezwaniem, byście pogłębiali więź z Jezusem i wyrażali wiarę w Niego przez uczynki miłości (por. Ga 5, 6), okazując szczególnie otwarte serce tym, którzy są w potrzebie i zmagają się z trudnościami. Dzięki temu bardziej przekonujące stanie się głoszenie Ewangelii – zawsze żywego orędzia nadziei i miłości dla ludzi każdej epoki.

Wraz z tymi życzeniami z całego serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa migrantom i uchodźcom, a także wszystkim, którzy z miłości biorą na siebie ciężar ich niełatwych problemów.

JAN PAWEŁ II, papież

Castel Gandolfo, 21 sierpnia 1996 roku

50.

Usiłujcie zachować jedność

*Przesłanie do uczestników II Konferencji Międzywyznaniowej
w Mińsku*

Z radością przekazuję słowa pozdrowienia i najlepsze życzenia uczestnikom II Konferencji Międzywyznaniowej, którzy zgromadzili się w Mińsku jako

przedstawiciele Kościołów i Wspólnot kościelnych z krajów tworzących Wspólnotę Niepodległych Państw. Inspiracją dla tego spotkania jest fundamentalne zalecenie św. Pawła skierowane do Efezjan: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (4, 3).

Ten bardzo trafnie wybrany temat waszego spotkania, nadaje kierunek refleksji i usposabia was do uważnego słuchania siebie nawzajem w dniach wspólnych obrad. Wezwanie św. Pawła wprowadza nas w samo serce chrześcijańskiego orędzia; umacnia i wspiera posługę, którą z polecenia Chrystusa pełnimy wśród Jego ludu. Paweł idzie jeszcze dalej w swojej refleksji, gdy zwracając się do Koryntian stwierdza z mocą: „Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania” (2 Kor 5, 18).

Wasze braterskie spotkanie ma być odpowiedzią na to podstawowe chrześcijańskie powołanie. Jego intencją jest poszukiwanie dróg, którymi Kościoły i Wspólnoty kościelne mogą dążyć do rozwiązywania problemów, stojących przed wiernymi i przed całymi społeczeństwami w krajach, gdzie pełnicie swoją misję pasterską. Kościół katolicki, który z różnych przyczyn historycznych jest obecny w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw i który również wiele wycierpiał w ostatnich dziesięcioleciach, stara się dziś jak najwierniej stosować do nauczania Soboru Watykańskiego II; uczestniczy aktywnie, wraz z Kościołami prawosławnymi i we współpracy z innymi Wspólnotami kościelnymi, wywodzącymi się z Reformacji, w życiu społeczeństw tych krajów; dzieli troski swoich chrześcijańskich braci i siostr, dążąc do jedności, o którą modlił się Chrystus.

U progu nowego tysiąclecia, w tej niezwyklej godzinie modłę się o to, aby szlachetne dążenie do jedności chrześcijan było zawsze żywe w naszych sercach oraz by wszyscy starali się „zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój”. Nieustannie proszę Chrystusa, aby wasze spotkanie w duchu braterskiej miłości i wzajemnej współpracy stało się wymownym świadectwem obecności i przemieniającej mocy Jego Ducha. Dzisiaj tak samo jak wczoraj można naprawdę głosić ewangeliczne orędzie chrześcijanom i społeczeństwom jedynie w świetle i w mocy Ducha.

Proszę przyjąć wyrazy jedności w Chrystusie i głębokiej życzliwości.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 26 września 1996 roku

51.

Ojciec Święty dziękuje za modlitwę i życzenia

Eminencjo, Czcigodny Księżę Kardynale,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II przyjął z głęboką wdzięcznością życzenia i wszelkie dowody pamięci, jakie nadesłał Ksiądz Kardynał w imieniu własnym i Archidiecezji Wrocławskiej z okazji rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową i na Dzień Imienin.

Ojciec Święty w szczególny sposób jest wdzięczny za włączenie się w Jego *Te Deum* za bezcenny dar powołania i kapłaństwa. „Przy okazji naszych jubileuszy – pisał w Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 1996 roku – pragniemy dziękować Wiecznemu Pasterzowi za plony życia kapłańskiego, za naszą służbę Kościołowi i ludziom w różnych miejscach świata, w różnych warunkach i na różnych placówkach, na których zechciała postawić nas Opatrzność. Wiemy, że jesteśmy «sługami nieużytecznymi» (por. Łk 17, 10), ale równocześnie jesteśmy wdzięczni Panu, że zechciał nas uczynić swymi sługami”.

Modlitwy, ofiary duchowe, nade wszystko ludzi chorych i cierpiących wspierają przemożnie w ciągu osiemnastu lat Pontyfikat Ojca Świętego. Za to „nieustanne trwanie na modlitwie” (por. Dz 12, 5), zwłaszcza w czasie Jego pobytu w szpitalu, serdecznie dziękuje.

Księdzu Kardynałowi, Jego Biskupom Pomocniczym, Kapłanom, Rodzinom zakonnym i całemu Ludowi Bożemu Archidiecezji Wrocławskiej Ojciec Święty z serca udziela swego Apostolskiego Błogosławieństwa:

ANGELO KARD. SODANO
Sekretarz Stanu

Watykan, 14 listopada 1996 roku

52.

Symposium Międzynarodowe zorganizowane z okazji XXX-lecia ogłoszenia dekretu soborowego

Presbyterorum ordinis

Oreddie końcowe skierowane do wszystkich kapłanów

Od 30 lat Dekret soborowy *Presbyterorum ordinis*, znaczy drogę Kościoła, określając jego własną tożsamość oraz ukierunkowuje życie i posługę kapłanów pobudzając ich do refleksji nad radościami, nadziejami, trudnościami

i zmartwieniami prezbiterów, którzy swoje życie ofiarowali Chrystusowi, Głowie i Pasterzowi, Najwyższemu i Wiecznemu Kapłanowi.

Zachęcenii troską Ojca Świętego, my uczestnicy tego Międzynarodowego Sympozjum, zorganizowanego przez Kongregację ds. Duchowieństwa, z okazji trzydziestolecia ogłoszenia dekretu soborowego *Presbyterorum ordinis*, zastanawialiśmy się nad sylwetką dzisiejszego kapłana, któremu dane jest krzewienie Nowej Ewangelii u progu Trzeciego Tysiąclecia. W duchu modlitwy, w dogłębnej refleksji i w dzieleniu się wzajemnymi doświadczeniami *cum Petro et sub Petro*, myśleliśmy o wszystkich kapłanach świata, którzy w cichej i codziennej posłudze, sprawują z radością swoją służbę ministerialną, poświęcając się chrześcijańskim wspólnotom.

W naszych myślach i sercach obecni byli też kapłani osamotnieni, doświadczani chorobą podeszłym wiekiem; kapłani prześladowani ze względu na Chrystusa i jego Kościół, ofiary wojny i przemocy, którzy z jakiegokolwiek powodu przeżywają różnorakie trudności wynikające z ich służby Bogu i Kościołowi.

Obecność nas Biskupów, Przewodniczących Komisji Episkopatów ds. Duchowieństwa całego świata i nas kapłanów delegatów tychże Konferencji Biskupów, dała nam okazję odnowienia własnej wiary w Chrystusa, Mistrza i Pana Wszechświata, który stanowi centrum i cel historii.

Jesteśmy świadomi, że trudów i wezwań nigdy nie braknie. Historyczne przemiany ostatnich trzydziestu lat oraz rozpoczynające Trzecie tysiąclecie Epoki chrześcijańskiej, wymagają od wszystkich kapłanów heroizmu w nowej ewangelizacji, zdecydowanego świadectwa miłości jaką Bóg ukochał każde stworzenie, chłuby z codziennej i wiernej postawy oraz zadowolenia z wierności i gotowości do pracy w Winnicy Pana, który jest też Gospodarzem żniwa.

Potwierdzamy, że obecność i działanie kapłanów w Kościele i w świecie jest niezbędna i niezastąpiona. To oni, działając z posłannictwa Chrystusa oraz *in persona Christi Capitis*, są szafarzami Świętej Eucharystii, dawcami Bożego miłosierdzia w sakramencie Pojednania, pocieszycielami dusz i przewodnikami służącymi wszystkim wierzącym w ich niespokojnych i burzliwych chwilach życia.

Podczas tego Sympozjum jeszcze bardziej uświadomiliśmy sobie, że powinniśmy kontynuować naszą troskę o nieustanną i pełniejszą realizację własnej tożsamości kapłańskiej. Nasza duchowość przynagla nas do ciągłego odnawiania wiary, nadziei i miłości.

Jesteśmy przekonani że formacja permanentna należy do zadań koniecznych i pierwszoplanowych. Jako „szafarze Bożych tajemnic”, jesteśmy wezwani do codziennego wzrastania w łasce, a zakorzenieni w Słowie Bożym przynagleni do autentycznego świadectwa Ewangelii.

Jako „posługujący wspólnocie”, zobowiązani jesteśmy do wzmożenia wysiłków w nieustannym wzrastaniu osobistym i wspólnotowym; aby owocnie

służyć Kościołowi, który tworzy rodzinę dzieci Bożych Natomiast określenie „posługujący misjom”, wzywa nas do dania entuzjastycznej odpowiedzi na aktualne znaki czasów.

Powinna wyrażać się ona w duchu zrozumienia i właściwej oceny uwzględniającej postępowanie zgodne z Ewangelią i okolicznościami kulturowymi i socjalnymi, które ulegają szybkim zmianom i wzywają naszą gotowość misyjną do posługi integralnej ludzkości

W naszym wspaniałomyślnym poświęceniu, poważnym i stałym, odnajdziemy zawsze bezgraniczną opatrność naszego powołania Ona to postawiła nas na przeróżnych drogach życiowych i przekonuje nas nieustannie, iż nie ma miejsca na zniechęcenie, gdyż pełniona przez nas posługa jest nieustannym i radosnym darem, który w potrzebnym momencie przywoła mądrość i Boże błogosławieństwo.

Stąd też:

My, Biskupi i kapłani, reprezentanci Konferencji Biskupów całego świata:

– wyrazamy uznanie Ojcu Świętemu oraz Kongregacji ds. Duchowieństwa za stworzenie okazji do zgłębienia myśli Dekretu soborowego i doceniamy trud włożony w nauczanie Kościoła w okresie minionych trzydziestu lat;

– stwierdzamy z radością, iż obrady odbywały się w klimacie autentycznej wspólnoty i kapłańskiego braterstwa jak też, że poruszane tematy były bogate w treść teologiczną, duchową i pastoralną;

– zwracamy się z powyższym Orędziem do wszystkich kapłanów świata, proponując im do rozważania niektóre punkty:

Tożsamość kapłańska

„Urząd prezbiterów, jako związany z biskupstwem, uczestniczy we władzy, mocą której sam Chrystus Ciało swoje buduje, uświęca i rządzi. Dlatego też kapłaństwo prezbiterów zakłada wprawdzie sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia, zostaje jednak udzielone przez ten specjalny sakrament, mocą którego prezbiterzy dzięki namaszczeniu Ducha, Świętego zostają namaszczeni szczególnym znakiem i tak upodobią się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy” (*Presbyterorum ordinis*, 2)

„Poznanie natury i misji kapłaństwa służebnego jest niezbędnym warunkiem, a jednocześnie bezpiecznym przewodnikiem i decydującym bodźcem do rozwoju duszpasterskiej działalności Kościoła, zmierzającej do budzenia i rozeznawania powołań kapłańskich oraz formacji kandydatów do posługi kapłańskiej” (*Pastores dabo vobis*, 11)

„Kapłaństwo urzędowe czyni dotykającym działanie samego Chrystusa Głowy i świadczy, że Chrystus nie oddalił się od swego Kościoła, ale nieustannie ożywia go swoim wiecznym kapłaństwem” (*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 1).

Ażeby kapłaństwo mogło być „solą i zaczynem” w aktualnych okolicznościach społecznych i kulturowych, Zalecamy nieustanne zgłębianie tożsamości kapłańskiej. Jest ona jednoznacznym i koniecznym warunkiem sprzyjającym określeniu stabilności życia kapłańskiego oraz wypływającej z niej konieczności posługi pastoralnej. W tym też celu poleca się:

1. Kapłani w atmosferze ciszy i kontemplacji niech rozważają temat własnego powołania, które otrzymali jako dar i tajemnicę: dar, za który trzeba dziękować i tajemnicę, którą należy odkryć i docenić.

2. Jest rzeczą konieczną, aby dla pełnego zrealizowania swego powołania, porównywać nieustannie własną postawę do wzoru danego przez Chrystusa kapłana, który sprawując posługę ministerialną uwidacznia swoje szczególne cechy w okazanej wierności oraz w radosnym poświęceniu się.

3. Wymiar eklezjologiczny obejmuje ważny i zdecydowany aspekt tożsamości kapłańskiej, która wyraża się we wspólnotowości i w braterstwie sakramentalnym. Realizuje się ona w życiu Kościoła złączonym z Trójcą Świętą, z Kościołem, Papieżem, z Kolegium Biskupim, z zakonnikami i zakonnicami, z wiernymi świeckimi oraz szczególnie w łączności z własnym Biskupem i posługującymi współbraćmi, która ma być widoczna i potrzebna. Ta właśnie wspólnota nie może być poszukiwana w kontekście jedynie ludzkiej aprobacji, lecz w łączności z Tym, który jest Prawdą i Miłością.

4. W tym oto kontekście, prosi się aby Biskupi, ojcowie i pasterze, stwarzali swoim kapłanom większą okazję do osobistej refleksji na temat ich tożsamości kapłańskiej, odwołując się zawsze do skuteczniejszych środków, które służyłyby temu celowi. Niech mają więc na uwadze szerzenie szacunku jako wyrazu rodzinnej serdeczności dla swoich kapłanów. Szczególniej trosce poleca się możliwość dostarczania i stworzenia prezbiterom warunków do zapoznania się ze wszystkimi dokumentami papieskimi oraz tymi, które wydają dykasterie Stolicy Apostolskiej. Myśli się tu szczególnie o tych, które dotyczą posługi i życia kapłanów, i zaleca się właściwy dobór przygotowanych relatorów, którzy zapoznaliby całe prezbiterium w sposób zgodny z Magisterium Kościoła.

5. Nieodzownym zadaniem jest zgłębianie systematycznego studium teologii sakramentu Kapłaństwa, zarówno w okresie formacji seminaryjnej jak też w programach formacji permanentnej. Umożliwiłoby to zdobycie pełniejszej świadomości nie tylko w dziedzinie teoretycznej, ale poszerzyłoby konkretne rozeznanie w dziedzinie tożsamości i duchowości kapłańskiej, tak, iż zdrowe idee znalazłyby właściwe odniesienie do wszystkich wymogów życia osobistego i sprawowanej posługi ministerialnej.

6. W tym ważnym momencie życia Kościoła i świata, szczególną doniosłość mają ewangeliczne rady ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Jeżeli chodzi o celibat, uznajemy, iż powinien on być zaakceptowany i przeżywany jako dar

i charyzmat, w taki sposób, w jaki jest on oceniany przez ogólną Tradycję i przez Kościół Łaciński, w którym opatrnościowo został przyjęty, i w którym stanowi warunek konieczny do przynależności do grona prezbiterium.

Jest to szczególnie dar, którym Pan Bóg obdarzył swój Kościół. Pogłębienie jego motywów biblijnych, teologicznych i pastoralnych w linii ukazanej przez współczesne Magisterium Kościoła, stanowić powinno nieodłączną część studium i nauczania dotyczącego tożsamości i duchowości kapłańskiej. Ci, którzy zostali powołani do tego charyzmatu, realizują go z radością, i w duchu wdzięczności Panu Bogu, całkowicie poświęcając się braciom.

7. Życzymy sobie, aby następne spotkanie plenarne, które zorganizowane zostanie przez Kongregację ds. Duchowieństwa i zostanie poświęcone „Diakonatowi stałemu”, mogłoby przyczynić się do określenia wyraźniejszego stosunku kapłanów w odniesieniu do innych stopni święceń prezbiterialnych. W ten sposób wyłoniłoby się istotne elementy niezbędne do ukazania i zrozumienia tożsamości kapłańskiej.

8. Odnowiona i organicznie pogłębiona refleksja teologiczna: którą zachowuje Tradycja Kościoła katolickiego i bratnich Kościołów prawosławnych w dziedzinie tożsamości duchowości i posługi pastoralnej kapłanów, przyczyni się również do głębszego zrozumienia obopólnych poglądów do wymiany cennych doświadczeń.

9. W przygotowaniu planu teologicznego i projektu działania praktycznego, należy wyraźnie zaznaczyć różnicę zachodzącą między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym, które wypływa ze święceń. Ponieważ w niektórych krajach z powodu braku kapłanów, udział diakonów, zakonników i świeckich odczuwa się coraz częściej, koniecznym jest opracowanie odpowiednich norm, celem właściwego zrozumienia i zaaplikowania kan. 517 2 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. Oczekuje się w tej dziedzinie dokumentu, który dowartościowałby każde powołanie oraz określiłby wyraźniej posługę pastoralną. Zapewniłaby ona większą skuteczność apostolską w programie nowej ewangelizacji.

10. Uznając także cenny wkład Instytutów Życia konsekrowanego, pragnie się aby w zakresie pracy formacyjnej przyszłych kapłanów diecezjalnych, w miarę możliwości oczekując też konkretnych propozycji od każdej diecezji uwzględnić należy większy udział duchowieństwa diecezjalnego w organizowaniu *équipe* formatorów, celem głębszego zapoznania się z osobistymi świadectwami i właściwszego zrozumienia duchowości diecezjalnej, która zakorzeniona jest integralnie w uniwersalizm całego Kościoła powszechnego.

Misja i służba kapłańska Kościołowi i światu w okresie przejścia do Nowej Ewangelizacji

„Prezbiterzy wykonując w zakresie swojej władzy urząd Chrystusa Głowy i Pasterza, gromadzą w imieniu Biskupa rodzinę Bożą, ożywioną braterską jednością i doprowadzają do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Do wykonywania tej służby, jak i do innych zadań prezbitera, zostaje udzielona władza duchowa, która dana jest dla budowania” (por. 2 Kor. 10, 8; 13, 10) (*Presbyterorum ordinis*, 6).

„Prezbiterzy są powołani do przedłużania obecności Chrystusa, jedynego i Najwyższego Pasterza, poprzez naśladowanie Jego stylu i ukazywanie Go w sposób przejrzysty powierzonej im owczarni” (*Pastores dabo vobis*, 15).

„Kapłan, będący «widzialną kontynuacją i znakiem sakramentalnym Chrystusa, który wobec Kościoła i świata jest nieustannym i wciąż nowym początkiem zbawienia», jest włączony w dynamikę trynitarną, zakładającą szczególną odpowiedzialność. Tożsamość kapłana wynika z *ministerium verbi et sacramentorum*” (*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 4).

W perspektywie eklezjologicznej wspólnoty, w której powinna być rozważana posługa kapłańska, wydaje się pożytecznym wskazanie pewnych konkretnych propozycji, celem nadania większej skuteczności działaniu misyjnemu kapłanów, którzy u progu Trzeciego tysiąclecia zaangażowani są w nową ewangelizację.

1. W celu skutecznego działania apostolskiego, uważa się za konieczne stworzenie wyraźnego programu pracy. Program taki powinien być uzgodniony zarówno na poziomie Konferencji Episkopatu jak i Diecezji, parafii i wspólnoty. Raz wytyczone linie działania, będące w ścisłym związku z Magisterium Kościoła, powinny być zaopatrzone w precyzyjne ustalenie terminów, celem periodycznej weryfikacji ukazującą konkretną realizację.

2. Duszpasterska opieka nad powołaniami, powinna mieć uprzywilejowane miejsce w kontekście duszpasterstwa powszechnego. Proponuje się zatem, aby w każdej diecezji, wybrani kapłani poświęcili się w pełni szeregowi powołań kapłańskich, destynowanych zarówno do seminariów niższych jak też i seminariów wyższych. Spowoduje to rozpoczęcie stopniowego kształtowania świadomości, że powołania są darem Bożym, i że każdy chrześcijanin powinien o nie prosić w swoich nieustannych modlitwach. To szczególne wyczucie, będące także duchowym poparciem w uświęceniu seminarzystów oraz stworzy okazję do otoczenia większą troską duszpasterską sakramentu Pojednania i kierownictwa duchowego (por. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 53-54).

3. Jeśli chodzi o współpracę apostolską oraz o wzajemną pomoc kapłańską w spełnianej przez nich misji, zaleca się utworzenie struktur diecezjalnych i międzydiecezjalnych (jeśli to możliwe to także międzynarodowych), które

ukazywałyby wierność nauce głoszone przez Kościół i podkreślałyby zachowanie dyscypliny kościelnej, która pomaga każdemu kapłanowi czuć się częścią Kościoła powszechnego.

4. Podstawową częścią duszpasterstwa misyjnego jest formacja świadomości ochrzczonych, która mogła ulec osłabieniu w środowisku kulturowym w dziedzinie sensybilności etycznej. Niech kapłani poczują szczególną potrzebę zaangażowania się w jasne przekazywanie nauczania Kościoła w dziedzinie rozwodów, abortów i eutanazji, gdyż nie ma nikogo, kto zgodnie z prawem mógłby zabić życie ludzkie, które takim jest od momentu poczęcia aż do swojej naturalnej śmierci.

5. Rozważając ponadto: relacje w odniesieniu do wiernych świeckich, zaleca się:

a) w formacji kapłańskiej: przygotowując duchownych do pracy formacyjnej, przewidzieć należałoby utworzenie *équipe*, które podjęłyby współpracę z wiernymi świeckimi. Rozgraniczyć tu należy tożsamość i odrębność w powierzaniu im zadań.

b) oddelegować wybranych kapłanów do formacji wiernych świeckich celem włączenia laikatu w życie apostołskie. Będzie to okazja do ożywienia aktualnej rzeczywistości i zapewnienia stałej opieki duchowej.

c) niech każdy proboszcz, zgodnie z własnym uznaniem ma na uwadze wybranie osób godnych, szczególnie spośród młodzieży, które współpracowałyby z parafią. System taki: poza odciążeniem kapłanów od ich zadań, dałby szczególną okazję do wyłonienia bardziej sensybilnych dusz, które odczuwają większą świadomość wypływającą ze chrztu, aby później, zgodnie z wycuciem i delikatnym uznaniem, pomóc tym, którzy odczuwają własne powołanie do szczególnego zadania w życiu konsekrowanym.

6. W dziedzinie środków społecznego przekazu; celem wykorzystania tego ogromnego środka do ewangelizacji, koniecznym jest aby Konferencje Episkopatów zatroszczyły się o fachowe przygotowanie kapłanów, zakonników i tych spośród wiernych świeckich, którzy najbardziej odpowiedzialiby wypełnieniu tej misji.

7. W każdej diecezji i parafii zauważa się te potrzeby, które charakteryzują społeczeństwo znajdujące się w nieustannej przemianie; emigracja, turystyka, okoliczności wojny, ogólnie pojęta przemoc czy też różnego rodzaju biedota, na którą spojrzeć trzeba, poczynając od tej duchowej. Odrębną uwagę należy zwrócić na chrześcijan, którzy znaleźli się w powikłanej i nie uregulowanej sytuacji ocenianej z pastoralnego punktu widzenia. W stosunku do nich poszukiwać należy właściwej odpowiedzi duszpasterskiej i zawsze jasnego odniesienia do misji uświęcającej, którą Odkupiciel powierzył swemu Kościołowi.

8. Bez zagubienia z pola widzenia autentyczności orędzia ewangelicznego, z należąną roztropnością niech będą odczytywane właściwe formy inkulturacji,

które objęłyby wartości kulturowe i charakteryzowałyby każdy naród w świetle pełnego Objawienia w Chrystusie.

Duchowość kapłańska

„«Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest» (Mt 5,48). Do nabycia zaś tej doskonałości zobowiązani są kapłani ze szczególnego względu, ponieważ poświęceni Bogu nowym sposobem w momencie przyjęcia święceń, stają się żywymi narzędziami Chrystusa Wiecznego Kapłana, aby mogli kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które skutecznością z wysoka odnowiło cały rodzaj ludzki. Ponieważ więc każdy kapłan na swój sposób zastępuje osobę samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służyć powierzonym sobie ludziom i całemu Ludowi Bożemu, mógł łatwiej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby słabość ludzkiego ciała była leczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, «świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników (Hbr 7, 26)»” (*Presbyterorum ordinis*, 12).

„Na mocy święceń kapłańskich, kapłan zostaje upodobniony do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła i otrzymuje w darze władzę duchową, która jest udziałem we władzy Jezusa Chrystusa, kierującego Kościołem poprzez swojego Ducha. Dzięki tej konsekracji, dokonanej przez Ducha w sakramencie święceń, życie duchowe kapłana zostaje naznaczone, ukształtowane i określone przez wzory postępowania znamionujące Jezusa Chrystusa, Głowę i Pasterza Kościoła, które objawiają się w Jego pasterskiej miłości” (*Pastores dabo vobis*, 21).

„Prezbiterzy, zrodzeni z modlitwy i powołani do odnawiania Ofiary, która jest od niej nieodłączona, powinni ożywić swoją posługę przez życie duchowe, dając mu absolutne pierwszeństwo, unikając zaniedbywania go z powodu różnorodnej działalności. Kapłan, właśnie po to, aby móc owocnie wypełniać swoją posługę duszpasterską, powinien wejść w szczególną i głęboką zażyłość z Chrystusem dobrym Pasterzem, który sam pozostaje pierwszorzędnym sprawcą każdego działania duszpasterskiego” (*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 38).

Środki doskonałości duchowej

1. Kapłan będąc świadomym konieczności głębokiej więzi z Bogiem powinien troszczyć się o czas modlitwy osobistej, czytania duchowego i modlitwy różańcowe. Także okresowa spowiedź i kierownictwo duchowe jak też wymiar kontemplacyjny adoracji i intymna więź z Chrystusem w Eucharystii i w Słowie Bożym są niezbędnymi instrumentami w postępie życia duchowego.

2. Szczególną uwagę należy zwrócić na kult Matki Bożej, która jako Matka kapłanów, powinna być zawsze obecną w misji księży i w ich życiu duchowym.

3. Niech będą promowane dni skupienia i więzi kapłańskie w wymiarze lokalnym, diecezjalnym, narodowym i międzynarodowym (por. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 81. 85).

Posługa kapłańska jako środek osobistego uświęcenia

4. Kapłani niech rozwijają swoją posługę w duchu osobistego uświęcenia, szukając równowagi między duchowością i działalnością duszpasterską, czyniąc własną posługę prawdziwie modlitewną.

5. Niech potrafią wszystko ofiarować Bogu otwartym sercem, zdolnym ofiarnie objąć każde wyrzeczenie dla realizacji własnej misji.

Miłość duszpasterska

6. Kapłani niech przeżywają własną odpowiedzialność w zjednoczeniu z Chrystusem Dobrym Pasterzem, źródłem miłości. Codzienne: głębokie życie eucharystyczne niech staje się impulsem do bezinteresownego ofiarowywania się służbie własnej diecezji, w perspektywie całego Kościoła uniwersalnego.

7. Niech będą wychowywani w miłości duszpasterskiej, gotowi do miłosiernego przyjęcia wszystkich zwłaszcza współpraci znajdujących się w trudnościach i tych, którzy nie znając Prawdy muszą być zdolnymi do przyjęcia nie tylko chleba i pomocy materialnej, ale przede wszystkim Chrystusa jako Drogi, Prawdy i Życia.

Wspólnota i kapłańskie braterstwo

„Wszyscy prezbiterzy, ustanowieni przez święcenia w stanie kapłańskim, związani są ze sobą najściślejszym braterstwem sakramentalnym; szczególnie zaś w diecezji, której służbie są oddani pod zwierzchnictwem własnego biskupa, tworzą jeden zespół prezbiterów. Chociaż bowiem zajęci są różnymi obowiązkami, to jednak wykonują dla ludzi jedną posługę kapłańską. Wszyscy bowiem prezbiterzy posłani są po to, by współpracować w tym samym dziele, czy to wykonując posługę parafialną, czy oddając się zdobywaniu lub przekazywaniu wiedzy, czy nawet pracując fizycznie – gdzie za zgodą jednak kompetentnej władzy wydaje się to być stosowne – dzielą los samych robotników, czy wreszcie wypełniając inne dzieła apostołstwa lub do apostołstwa skierowane. Wszyscy zaś dążą do jednego, mianowicie do budowania Ciała Chrystusowego, które w naszych zwłaszcza czasach wymaga różnorodnych zadań i owych przystosowań. Stąd też jest rzeczą ważną, by wszyscy prezbiterzy, tak diecezjalni jak i zakonni, wzajemnie się wspomagali, żeby być zawsze współpracownikami prawdy (por. 3 J, 8)” (*Presbyterorum ordinis*, 8).

„Posługa kapłańska zgodnie ze swą naturą może być wypełniana tylko wtedy, kiedy prezbiter jest zjednoczony z Chrystusem przez sakramentalne włączenie do stanu kapłańskiego, a więc gdy pozostaje w hierarchicznej jedności ze swym biskupem. Posługa kapłańska ma radykalną „formę

wspólnotową” i może być wypełniana tylko jako wspólne dzieło. (...) Każdego kapłana: zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego, na mocy sakramentu święceń łączą z innymi członkami tego prezbiterium szczególne więzi apostołskiej miłości, posługi i braterstwa”. (*Pastores dabo vobis*, 17).

„Zostaje więc (kapłan) włączony w *Ordo Presbyterorum*, tworząc tę jedność, którą można nazwać prawdziwą rodziną, której więzy nie wywodzą się z ciała czy krwi, ale łaski Święceń” (*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 25).

1. Na pierwszym miejscu pragniemy podkreślić doniosłość osoby Biskupa jako ojca i przyjaciela, zawsze gotowego do podjęcia własnych, niedelegowanych odpowiedzialności.

a) Biskup jest promotorem kapłańskiej wspólnoty; niech nie zabraknie go w promowaniu okresowych dni skupienia, spotkań, momentów braterskiej wspólnoty, modlitewnych spotkań, wzajemnej pomocy. Te godne pochwały inicjatywy muszą być otwarte dla kapłanów tak diecezjalnych jak i zakonnych, młodych i starszych, włączając także kapłanów nowych ruchów w perspektywie przyjęcia i respektu wobec charyzmatów uznanych przez Kościół.

b) Biskup powinien osobiście znać wszystkich powierzonych mu kapłanów. W małych diecezjach jest to możliwe przez kontakt osobisty. W diecezjach dużych można wyznaczyć niektórych kapłanów, którzy w ścisłej łączności z Biskupem poświęciliby się opiece duchowej dla współbraci w kapłaństwie. Byłoby pożądanym w czasie i sposobach uznanych za właściwe przez kompetentną władzę administracyjną zreformowanie tych dużych diecezji celem osiągnięcia terytoriów bardziej odpowiadających potrzebom duszpasterskim.

c) Biskup diecezjalny powinien czuwać nad swoimi kapłanami: musi Zatrzaszczyć się, aby żaden z nich nie znalazł się w trudnej sytuacji samotności, opuszczenia moralnego czy duchowego, itp. Jednogłośnie zalecamy, aby parafie były powierzane, tak gdzie to jest możliwe, wspólnotom kapłańskim, z wyjątkiem przypadków określonych przez *Kodeks Prawa Kanonicznego*.

2. Kapłan ze swej strony może rozwijać tę synowsko-przyjacielską relację z własnym biskupem i współbraćmi poprzez ustawiczny wysiłek mierzony życzliwością, „konkurując we wzajemnym szacunku”, pilnie korzystając ze szlachetnych inicjatyw proponowanych we własnej diecezji.

Formacja stała

„Aby mogli pielęgnować we wszystkich okolicznościach życia jedność z Chrystusem, prezbiterzy, poza świadomym wykonywaniem swej posługi, mają do dyspozycji zwyczajne i szczególne, nowe i stare środki, których Duch Święty nie zaprzestał nigdy podsuwać Ludowi Bożemu i które Kościół zaleca, a nawet czasem nakazuje dla uświęcenia swoich członków” (*Presbyterorum ordinis*, 18).

„Dar Ducha nie zwalnia od trudu, lecz pobudza kapłana, aby w sposób wolny i odpowiedzialny z nim współpracował i podjął formację stałą jako zadanie, które mu zostało powierzone. Tak więc formacja stała jest wyrazem i nakazem wierności, jakiej kapłan winien dochować swej posłudze, więcej samej swej istocie. Jest zatem miłością do Jezusa i przejawem konsekwencji. Ale jest także aktem miłości do ludu Bożego, któremu kapłan ma służyć. Więcej, stanowi akt prawdziwej sprawiedliwości: kapłan jest dłużnikiem Ludu Bożego, ponieważ został powołany, aby uznać i umacniać jego „prawo”, fundamentalne prawo do otrzymania Słowa Bożego, sakramentu i posługi miłości, które stanowią pierwotną i nieodzowną treść duszpasterskiej posługi kapłana. Formacja stała jest niezbędna, aby kapłan był w stanie należycie odpowiedzieć na to prawo Ludu Bożego” (*Pastores dabo vobis*, 70).

„Formacja stała jawi się dzisiaj jako środek konieczny dla kapłana, by osiągnął cel swego powołania, którym jest służba Bogu i Jego Ludowi. W praktyce polega ona na pomocy wszystkim kapłanom w wielkodusznej odpowiedzi na zadanie stawiane przez godność i odpowiedzialność, którą powierzył im Bóg przez sakrament Świąceń; na strzeżeniu, obronie i rozwijaniu ich specyficznej tożsamości i powołaniu; na uświęceniu siebie i innych przez sprawowanie posług” (*Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, 7).

1. Potwierdzając raz jeszcze priorytet stałej formacji, uznajemy koniecznym solidny fundament studiów filozoficznych i teologicznych. Radzimy poza tym, aby jak najliczniejsi kapłani osiągalni stopień licencjata z filozofii i teologii. Ten wybór może pociągać za sobą konieczność kontynuowania nauki przez kilka lat po otrzymaniu święceń. Powinno się jednak zapobiegać niewłaściwemu pędowi ku stopniom akademickim. Troska ma być raczej skierowana ku poważnej formacji integralnej kapłana.

2. Biskupi niech zatroszczą się w szczególności o zaszczepienie otwartej mentalności ku stałej formacji już od pierwszych lat seminaryjnych, pojmowanej jako bezpośredni warunek sakramentu kapłaństwa. Niech wyznaczą dla prowadzenia formacji stałej kapłanów najbardziej kompetentnych i wzorowych. Proponuje się konkretnie, aby przygotowywać odpowiedzialnych, którzy by bezpośrednio i wiernie współpracowali z Biskupem w realizacji tego zadania.

3. Uznajemy za wskazane tworzenie instytutów regionalnych stałej formacji, które gwarantowałyby działanie zgodne ze wskazaniami Stolicy Apostolskiej. Tymczasem można skorzystać z posługi „wędrujących” grup formacyjnych.

4. Niech powstają organizmy na poziomie narodowym i kontynentalnym celem programowania i koordynowania programów stałej formacji (duchowej, intelektualnej, humanitarnej i duszpasterskiej).

5. Kongregacja ds. Duchowieństwa, kompetentna w animowaniu życia i posługi prezbiterów, przyjmuje na siebie obowiązek troski o stałą formację,

kierując się projektami Konferencji Biskupów, jak też wysuwając im propozycje oraz oferując konkretną współpracę, czy przez Instytut „Sacrum Ministerium”, założony przez Kongregację w Rzymie dla formacji przyszłych odpowiedzialnych za stałą formację, czy też poprzez czasopismo „Sacrum Ministerium”; przeznaczone dla kapłanów.

6. Biskupi niech uznają za konieczność, troskę o najbardziej kompetentnych i przygotowanych profesorów do prowadzenia stałej formacji. Celem formacji niech też zachęcają swych kapłanów do lektury odpowiednich i wybranych pozycji. Niech się nie zapomina o właściwym uwspółcześnieniu wiadomości z dziedzin nauki i kultury, stanowiących integralną część przygotowania do dialogu ze światem współczesnym i do ego ewangelizacji.

7. Niech tworzą się, tam gdzie jest to możliwe, centra duchowości kapłańskiej, domy przystosowane do przeżywania dni skupienia i modlitwy, w których kapłani mogliby znaleźć radę, przyjaźń, pomoc duchową i formacyjną, jak też zachętę do dzielenia się własnymi doświadczeniami i potrzebami.

8. Uważamy za niezmiernie ważne, aby każdy neoprezbiter mógł być powierzony kapłanowi z doświadczeniem duszpasterskim i duchowym, który byłby dla niego ojcem, przyjacielem i przewodnikiem w pierwszych latach jego posługi.

9. Zaleca się organizowanie na różnych poziomach Kościoła: uniwersalnym, narodowym i regionalnym, szkół, służb i rozmaitych pomocy, będących w stanie formować i wspierać formatorów odpowiedzialnych za przyszłą formację kapłanów.

10. Biorąc pod uwagę pozytywne doświadczenia niektórych diecezji, proponujemy wprowadzenie do seminariów roku propedeutycznego, jeszcze przed rozpoczęciem studiów teologicznych, jako fundamentu formacji stałej. Rok ten służyłby, oprócz dojrzewania osobowości, życiu duchowemu, umacnianiu jedności życia z Bogiem oraz osiągnięciu podstawowego poziomu formacji katechetycznej.

Zakończenie

My, Kardynałowie, Arcybiskupi Kurii Rzymskiej, Przełożeni i Pracownicy Kongregacji ds. Duchowieństwa, Biskupi, przewodniczący Komisji Konferencji Biskupów ds. Duchowieństwa, Księża jako przedstawiciele kleru na całym świecie, zakonnicy i współpracownicy świeccy, będąc uczestnikami tego Sympozjum, zgromadzeni tu na Watykanie, zwracamy się do Was Kapłani całego świata z wyrazami szczerego szacunku i, będąc głosem całego Kościoła, pragniemy powiedzieć Wam „Dziękuję”.

Dziękujemy Wam Kapłani za wasze życie poświęcone Chrystusowi poprzez włożenie rąk waszych Biskupów, za życie, na którym wyciśnięty został sakramentalny charakter, upodabniający Was ontologicznie do Chrystusa,

Pasterza i Oblubieńca Kościoła; którzy włączeni w Kościół i stojąc przed Nim, stajecie się dzięki niemu widzialnymi znakami jego zbawczej miłości i zbawczego działania.

Dziękujemy Wam Kapłani za wasze poświęcenie się duchowej posłudze w parafiach, we wspólnotach, w środowiskach kultury, pracy cierpienia i gdziekolwiek znajduje się człowiek. Dziękujemy za czas spędzony w konfesjonale, za czas dedykowany na spotkania i wysłuchanie ludzi, pomagając im odkryć plany Boże i odpowiedzieć na nie. Dziękujemy za sakramentalną posługę, za codzienną, wiernie i pobożnie sprawowaną liturgię, za Mszę św., za to, że jesteście głosem Kościoła i całego stworzenia w codziennej celebracji Liturgii Godzin. Dziękujemy za wasze oddanie, przeżywane w codzienności niezliczonych prac i waszego trudu. Myślimy o Was wszystkich szczególnie tam, gdzie mała liczba księży znacznie powiększa codzienne zajęcia i wymaga od Was ofiarności graniczącej często z heroizmem.

Dziękujemy Wam Kapłani, Wyznawcy wiary, którzy nosicie w Waszym ciele znaki męki Chrystusa i Kościoła. Jesteście dla nas wszystkich nieustannym wezwaniem do autentycznej miłości: oddania życia dla dzieła Chrystusa.

Dziękujemy Wam Misjonarze, którzy niesiecie Chrystusa, jedynego Zbawcę i Odkupiciela człowieka, aż na krańce świata i aż do granic ludzkiego serca.

Dziękujemy Wam, Członkowie Instytutów życia konsekrowanego, Stowarzyszeń życia apostołskiego, którzy przeżywacie wasze kapłaństwo w bogactwie charyzmatów waszych Założycieli. I Wam, Kapłani Zgromadzeń kontemplacyjnych, którzy w Waszych klasztorach sprawiacie, że pulsuje serce świata. Dziękujemy!

Dziękujemy Wam, młodzi Kapłani, że poprzez wasze „tak”, radośnie ofiarowaliście Chrystusowi i Kościołowi Wasze życie. Oby Wasz entuzjazm nieustannie odnawiał się każdego dnia i w każdej sytuacji życiowej.

Dziękujemy Wam, Kapłani starsi i chorzy, którzy pomimo braku sił potraficie w pełni przeżywać Waszą posługę w nowych sytuacjach egzystencjalnych.

Dziękujemy Wam, Kapłani, którzy kierowani Społeczną Nauką Kościoła i w zjednoczeniu z Kościołem, dajecie świadectwo szczególnego zaangażowania się dla sprawiedliwości wobec ubogich, ludów tubylczych, emigrantów, wędrowców i wobec wszelkich innych form niesprawiedliwości.

Dziękujemy Wam, Kapłani, którzy w czasach znaczonej kulturą śmierci, niesiecie i bronicie kultury i wartości życia od jego początku aż do naturalnego jego zmierniku.

Dziękujemy Wam, Mężczyźni i Kobiety, którzy waszym uczuciem i modlitwą umacnacie swoich kapłanów i, ofiarując waszą szlachetną współpracę, wspomagacie ich w kapłańskiej posłudze. Wyrazy szczególnej wdzięczności kierujemy do Was, Matki i Ojców kapłanów!

Dziękujemy Tobie Piotrze naszych czasów, że przykładem swego kapłańskiego życia i nauczaniem utwierdzasz swoich braci kapłanów w ich przynależności do Chrystusa i w ofiarnej służbie Kościołowi, a więc i człowiekowi.

Szczególnie serdeczne wspomnienie i wyrazy solidarności kierujemy do wszystkich kapłanów przeżywających trudne chwile samotności, zmęczenia lub zniechęcenia. Niech Wam towarzyszy pewność: nie jesteście sami! Obecność Chrystusa staje się widzialną poprzez braterstwo całego *presbyterium* i w wizerunku Waszego Kościoła.

Wobec współbraci którzy odeszli od posługi kapłańskiej pragniemy przyjąć, na płaszczyźnie miłości duszpasterskiej, postawę modlitwy i pokuty.

Jesteśmy świadomi, że u progu Trzeciego tysiąclecia, wielkim zadaniem oczekującym każdego kapłana jest nieść Dobrą Nowinę o Chrystusie w świat pełen sprzeczności, nieść ją tak abyśmy sami stawali się w nim wiarygodnymi i widzialnymi znakami Chrystusa, Dobrego Pasterza. Taką jest właśnie owa cudowna bosko-ludzka przygoda, do której zostaliśmy powołani i którą wszyscy postanawiamy odważnie i w radości przeżywać.

Maryja, Matka Chrystusa i Kościoła, którą chcemy przyjąć do naszego domu i której wszystko powierzamy, niech nas wspiera w tej drodze.

KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA

Watykan, 23-28 października 1995 roku

53.

Kościół w Polsce razem z Narodem dziękuje Bogu za 50 lat kapłańskiej służby Ojca Świętego

Drodzy Siostry i Bracia!

W dniu 1 listopada br., a także w dniach następnych Kościół święty zjednoczy się na modlitwie dziękczynnej za 50 lat kapłańskiej służby Ojca Świętego. On sam raz jeszcze ukaże Kościołowi i światu ten niezwykły dar Jezusowego Serca jakim stało się służebne kapłaństwo czyli udział powołanego człowieka w Kapłaństwie Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

Przed 50 laty diakon Karol Wojtyła przyjmował z rąk Adama Stefana Kardynała Sapiehy święcenia kapłańskie, ofiarując siebie Chrystusowi, by podjąć służbę w Kościele. Miał już za sobą głębokie ludzkie doświadczenie. W ciągu 26 lat swego życia czerpał obficie ze zdrowych źródeł bogactwa rodziny, z której wyszedł, ze środowiska szkolnego, które później będzie często wspominał, ze środowiska akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wreszcie ze szczególnie bliskiego Jego sercu środowiska robotniczego, które stało się Jego udziałem w okresie wojny. To wszystko kształtowało Jego człowieczeństwo, Jego wiarę, a także Jego więź z własnym narodem. Zatopiony poprzez modlitwę w Jezusa Chrystusa, a także niezwykle wrażliwy na wszystko, co dotyczy człowieka rozpoczął przed 50 laty z całą konsekwencją służbę Bogu i człowiekowi w Kościele. W ten sposób zaczął realizować to, co wypowiedział później w słowach skierowanych do własnego narodu: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa” (Przemówienie, Warszawa, 2 czerwca 1979).

Dziękując Bogu za 50 lat kapłańskiej służby Ojca Świętego i mając przed oczyma to wszystko, co te 50 lat wypełniło możemy spokojnie powiedzieć,

że nakreślił On program swego kapłaństwa według słów św. Pawła: „Stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam... Dla słabych stałem się słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by w niej mieć swój udział” (1 Kor 9,19-23). Tak rozumiał swe kapłaństwo Kardynał Wojtyła, gdy pasterzował w Kościele krakowskim, a przedtem jeszcze, gdy był wikariuszem czy profesorem Uniwersytetu. Tak rozumie swe kapłaństwo Jan Paweł II, który ukazuje jego głębię, jego zakorzenienie w Jezusie Chrystusie, jego nieustanną służbę człowiekowi, która polega na przybliżeniu do człowieka zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Daje temu wyraz w swych Listach, które kieruje corocznie do kapłanów w Wielki Czwartek – pamiątkę ustanowienia kapłaństwa. A to, co zawiera w słowie ukazuje w swym kapłańskim życiu, które koncentruje się wokół Eucharystii, a ma swój wyraz w nieustannej służbie człowiekowi. Jan Paweł II nie wyłącza nikogo ze swej służby, ale bliskie mu jest zwłaszcza środowisko pracownicze, środowisko ludzi twórczej pracy, młodzież, która jest nadzieją Kościoła, a także ludzie chorzy.

Jedna dziedzina jest szczególnie bliska Ojcu Świętemu, a mianowicie rodzina będąca wspólnotą życia i miłości. Jej poświęca Ojciec Święty najwięcej uwagi w swym papieskim nauczaniu. Koniec dwudziestego wieku jest w rodzinie ludzkiej świadkiem niepokojących zjawisk. Cywilizacyjny kryzys dotyka małżeństwo, rodzinę oraz stosunek ludzi do życia człowieka jeszcze nie narodzonego. Jan Paweł II z odwagą i odpowiedzialnością Piotra naszych czasów przeciwstawia się groźnym nurtom, które relatywizują normy etyczne w tych dziedzinach. Zachwianie trwałości małżeństwa, naruszanie autorytetu rodziców, demoralizacja młodzieży, tolerowanie w mediach przemocy i gwałtu, a nade wszystko fundamentalnego prawa człowieka do życia – oto dramatyczne przejawy cywilizacji śmierci, którym zdecydowanie przeciwstawia się Ojciec Święty w swym nauczaniu skierowanym do wiernych Kościoła, ale również do przywódców państw. Jest to papieska troska o godność człowieka i jego prawa, poczynając od prawa do życia. Człowiek bowiem jest drogą Kościoła. Nieustanną przyczyną bólu Ojca Świętego jest zagrożony człowiek i stąd jego apele o pokój w Rwandzie i na Bałkanach, ale także apele skierowane do ludzi naruszających fundamentalne prawa człowieka, zwłaszcza prawo do życia i prawo do wolności. On sam dzielił w sposób szczególny los człowieka skrzywdzonego, kiedy w dniu 13 maja 1981 roku stał się celem zbrodniczego zamachu na jego życie. W tych dniach, gdy ważą się losy tysięcy najmłodszych Polaków, Jan Paweł II przypomina swej Ojczyźnie, iż naród, który zabija swoje własne dzieci nie ma przyszłości, a także, że państwo, które zabija nie jest państwem prawa.

Ojciec Święty! W dniach Twego Złotego Jubileuszu Kapłaństwa dziękujemy Ci za nieustanną troskę o swój naród. Ta troska wyraziła się w Twych piel-

grzymkach do Ojczyzny. W okresie nieustannych przemian, które przeżywamy, trudno sobie wyobrazić losy tego narodu, bez Twojej nieustannej troski. Dziękując Ci za Ewangelię Życia, którą nam przypominasz, pragniemy dać wyraz naszej solidarności z tymi, którzy są najbardziej zagrożeni. Kościół w Polsce wychodząc naprzeciw trudnym problemom, w jakich znajdują się zwłaszcza samotne matki, powołuje z okazji Twojego Jubileuszu Fundusz Obrony Życia. Na ten cel zostaną przeznaczone ofiary, które złożymy w czasie Mszy św. w Noc Bożego Narodzenia. Wymowa tej Świętej Nocy, w którą narodził się Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus w ubóstwie szopki betlejemskiej niech spotęguje wspólny wysiłek narodu w obronie życia. Fundusz Obrony Życia będzie nieustannie powiększany i stanie się przejawem trwałej troski Kościoła o życie człowieka i o macierzyństwo. W dniach kapłańskiej rocznicy niech to będzie odpowiedzią Kościoła w Polsce na palący problem współczesnej rodziny ludzkiej, jakim jest obrona życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Umilowani w Panu!

W 18. rocznicę uroczystego rozpoczęcia papieskiej służby Ojca Świętego Biskupi Polscy wspólnie modlą się pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego o dalsze błogosławieństwo dla apostolskiej posługi Jana Pawła II.

Episkopat zwraca się z gorącą prośbą do całego narodu o modlitwę w dniach Jubileuszu w intencjach Ojca Świętego, by mógł On nadal prowadzić Kościół ku Trzeciemu Tysiącleciu Chrześcijaństwa. We wszystkich kościołach w dniu 10 listopada br. należy odśpiewać dziękczynne *Te Deum* za lata kapłańskiej posługi Ojca Świętego

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego niech stanie się okazją dla wszystkich polskich kapłanów do głębokiej refleksji i postanowienia, by swe życie kapłańskie kształtować w oparciu o nauczanie i przykład tego Kapłana, który stał się wzorem dla uczniów Chrystusa, naszego trudnego czasu. Kapłani polscy niech stale wnikają w treść nauczania Ojca Świętego, który pisze: „Prezbiterzy są posłani do przedłużenia obecności Chrystusa, jedynego i Najwyższego Pasterza, poprzez naśladowanie Jego stylu życia i ukazywanie Go w sposób przejrzysty powierzonej im owczarni” (PDV, 15).

Umilowani w Panu!

Ojciec Święty od początku swej kapłańskiej drogi zawierzył siebie opiece Maryi. Prośmy Matkę Jezusa Chrystusa, która była ze swym Synem u początków Jego życia i Jego misji i szukała Go wśród tłumów (por. PDV, 82), by otoczyła swą macierzyńską opieką Ojca Świętego.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
obecni na 285 Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, dnia 22 października 1996 roku

Po wizycie O. R. Tucci

Jego Eminencja

Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Dziś O. R. Tucci z P. Dr A. Gasbarri i osobami towarzyszącymi zakończył prace związane z wizją, lokalną diecezji i miejsc, które podczas najbliższej Pielgrzymki odwiedzi Ojciec Święty Jan Paweł II.

Wizyta była bardzo pracowita i intensywna. Wszędzie doznaliśmy braterskiej otwartości i gościnności Księża Biskupów. Cała nasza grupa spotkała się również z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony poszczególnych Komisji Lokalnych przygotowujących Pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski.

Pragnę w imieniu wszystkich, uczestniczących z O. Tuccim w rekonesansie miejsc wizyty Papieża, serdecznie podziękować Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi za tak wspaniałe i profesjonalne przygotowanie spotkań oraz za wytworzoną atmosferę. Mam nadzieję, że to wszystko przyczyni się do dobrego przeprowadzenia prac przygotowujących wizytę papieską, a później do owocnego przeżycia spotkań z Ojcem Świętym.

Z wyrazami szacunku i braterskimi pozdrowieniami

† HENRYK MUSZYŃSKI
BP TADEUSZ PIERONEK
† JAN CHRAPEK

Warszawa, dnia 16 listopada 1996 roku

Na spotkanie Zbawiciela

List Prymasa Polski na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1997

Umiłowani Siostry i Bracia!

Wydarzenie w Betlejem

„Udał się (...) Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei; do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem” (Łk 2,4). Te słowa Ewangelii świętego Łukasza wprowadzają nas w niezwykle wydarzenie – narodzenie Jezusa Chrystusa, które co roku obchodzimy jako święto religijne i przeżywamy w modlitwie naszej liturgii. Wydarzenie niezwykle, bo zapowiedziane

przez proroków i oczekiwane przez wielu ludzi; wydarzenie nie z wyjątkiem, bo mówiące o jednej z największych tajemnic wiary, o tym, że Słowo Boga, Bóg-Człowiek, zamieszkało na świecie. To wydarzenie, którego aktorem jest cieśla Józef z Nazaretu, jest tak pospolite jak ludzka codzienność na zapomnianej prowincji, a jednocześnie jest tak wielkie na obszarze planów Bożych, że weszło do publicznego życia świata. Świat pamięta o wielkich wydarzeniach, które wpływały na losy ludzi i narodów, przypomina je w obchodach rocznic, np. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem czy pod Wiedniem, rocznicy odkrycia Ameryki, odzyskania Niepodległości itp. Te wydarzenia i wiele innych są upamiętnione w historii narodów. Wydarzenie, jakim jest Boże Narodzenie, ma inny wymiar, dokonało się bez rozgłosu, a mimo to weszło do historii świata i jego cywilizacji wraz z przyjętą wiarą. Bóg w ludzkim ciele zamieszkał pośród nas, a my liczymy lata tej obecności i zbliżamy się do liczby 2000.

Jak kończyło się pierwsze tysiąclecie?

Przygotowując się do obchodów drugiego tysiąclecia ciekawi jesteśmy, jak przebiegało pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa. Ciekawość nasza jest tym większa, że z rokiem tysięcznym łączą się wydarzenia związane z Polską. Chrzest Polski, który przypadł na rok 966, można zaliczyć do faktów przygotowujących Europę do pierwszego millennium chrześcijaństwa. Myśl o jedności Europy na fundamencie chrześcijańskim dojrzywała powoli, ale konsekwentnie. Tylko stosunkowo nieliczne plemiona nie były jeszcze włączone we wspólnotę wiary w Chrystusa. Przed władcami stało pytanie o jedność Europy. Na czele cesarstwa stanęli Ottonowie, z których Otton III, syn Greczynki, wychowany w dzieciństwie na Wschodzie, snuł w młodości plany wizji Europy jako zespolonych narodów. Ideały te wspierał, a może inspirował, Gerbert, najpierw jako biskup w Reims, potem w Rawennie, a wreszcie jako papież Sylwester II. Cesarz i papież musieli zwrócić uwagę na sławnego już wtedy mnicha benedyktyńskiego, mieszkającego na Awentynie – Wojciecha, który wcześniej był biskupem w Pradze, a teraz chciał wyruszyć jako misjonarz do pogańskich krajów nadbałtyckich. Trzy lata przed tysiącleciem Wojciech dotarł na dwór Bolesława Chrobrego i zgodnie z regułą ewangeliczną, nie biorąc ani trzosa, ani dwóch sukien (por. Mk 6, 8), udał się przez Gdańsk do kraju Prusów. Ewangelizacja Wojciechowa nie odniosła statystycznego sukcesu, bo wkrótce poniósł śmierć męczeńską, ale sprowadzone do Gniezna jego zwłoki stały się celem pielgrzymek, a nawet „Zjazdu” najwyższych dostojników duchownych, wojskowych i politycznych z cesarzem na czele. Było to właśnie w roku tysięcznym, którego Wojciech nie doczekał, ale jego grób stał się ośrodkiem kształtowania ideałów jednej Europy.

Nasze przygotowania do drugiego tysiąclecia

Jubileusz to czas zorganizowanej radości z powodu rocznicy Daru, jaki nam ofiarował Bóg Ojciec, dając Swojego Syna. Od wielu lat przygotowujemy się do uczczenia rocznicy tego Daru. Za początek naszych przygotowań do Jubileuszu możemy uważać obchody „Tysiąclecia chrztu Polski” w roku 1966, ubogacone myślami zakończonego Soboru Watykańskiego II, a następnie wybór krakowskiego kardynała na Papieża Jana Pawła II w roku 1978 i jego cztery wielkie pielgrzymki do Ojczyzny, które przynosiły ożywienie wiary, wyzwalanie się z przygnębienia politycznego i nabieranie zaufania we własne siły. Tchnieniem tej Bożej siły, płynącej od Kościoła i Papieża, żyjemy do dziś i tym ufniej oczekujemy przyjazdu Jana Pawła II na 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Wrocławia, na tysiąclecie śmierci świętego Wojciecha do Gniezna i do innych miast.

W wychowywaniu do radości jubileuszowych wspomagała nas Matka Jezusa Chrystusa. Ta Jasnogórska, ciągle trwająca z nami, nawiedzająca wszystkie nasze parafie, i Ta w znaku fatimskiej figury, która w ciągu jednego roku w błogosławionym pochodzie przez wszystkie diecezje pobudzała do modlitwy i pokuty. Pamiętamy te piękne chwile ostatnich tygodni Jej pobytu w Warszawie, kiedy to potrafiłmy publicznie wyznać naszą wiarę i zawierzyć Jej dalsze dzieje Stolicy, nas Samych i całej Ojczyzny.

Rok 1997 czasem lepszego poznania Jezusa Chrystusa

Obecnie przygotowujemy radości jubileuszowe według programu opracowanego dla Kościoła powszechnego. Centralnym punktem tego programu jest sam Jezus Chrystus-Zbawiciel i Głosciciel Dobrej Nowiny. Z bogatego skarbcza wiary, jaki znajduje się w Jezusie Chrystusie, chciałbym wskazać dwie sprawy.

Najpierw Pismo święte. Słowo objawione Starego i Nowego Testamentu, które kieruje naszą uwagę na Chrystusa. Pismo święte jest pokarmem dla naszej wiary, dla naszej modlitwy i dla życia według woli Bożej. Pismo święte w naszych domach często jest jedną z wielu zakurzonych książek. A przecież tak jak w kościele księga Słowa Bożego nie powinna być jedną z wielu ksiąg modlitewnych, ale księgą świętą, na wzór kielicha przeznaczanego dla Krwi Pańskiej, tak i w domu rodzinnym Pismo święte powinno znaleźć godne miejsce i być systematycznie odczytywane na głos w chwilach rodzinnego skupienia.

W okresie Bożego Narodzenia będziemy słuchali Ewangelii o Dzieciątku narodzonym w Stajence. Czyż opowiadanie o narodzonym Synu Bożym nie przypomni nam o dyskusjach i kontrowersjach na temat dzieci nie narodzonych; nie przypomni nam o modlitwach w obronie życia poczętego, o pełnych godności protestach i marszach, w których szli młodzi ludzie, prosząc o uchwalenie praw szanujących niewinność, nie narodzonego

człowieka? Przepis naruszający system trwałych wartości, a taką wartością jest życie, nie może kształtować sumień, dlatego obrona życia będzie trwała nadal.

Z Jezusem Chrystusem spotykamy się po raz pierwszy w chrzcie świętym. Jest to spotkanie niezwykle, bo wychodzimy z niego jako dzieci Boże i jako członkowie potężnej wspólnoty Kościoła Chrystusowego, którą nazywamy Mistycznym Ciałem Chrystusa. Chrzest potwierdza naszą więź z narodem, a jednocześnie pozwala przekraczać jego granice. Powie święty Paweł: „wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego (...), wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie” (Ga 3, 27-28). Dlatego rozumiemy wysiłki cesarza Ottona i papieża Sylwestra II, w czasach świętego Wojciecha, nad formowaniem wspólnoty krajów europejskich i w takim sensie chcemy rozumieć wysiłki współczesnych polityków zabiegających o Unię Europejską. Nawoływanie Ojca Świętego do pomocy krajom biednym, wzywanie do zaniechania wojen i gwałtów, apele o solidarność między państwami stawiają go na czele mężów świadomych odpowiedzialności za jakość życia na kontynentach. Do tego należy dodać aspekt ekumeniczny, bowiem Ojciec Święty jest przekonany, że chrześcijanie różniący się dziś między sobą, gdy oprą swoje wysiłki ku zjednoczeniu na fundamencie chrztu, na wytrwałym szukaniu prawdy w miłości, będą przyczyniać się do pokoju i ładu w Europie – ojczyźnie ojczyzn. Nikt, kto odpowiedzialnie patrzy na rozwój rodziny ludzkiej, nie może zgodzić się z twierdzeniem, że można tworzyć trwałą więź między narodami bez nauki Chrystusowej.

Drodzy Bracia i Siostry! W Ewangelii świętego Łukasza czytamy: „Z nastaniem dnia (Jezus) wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego” (Łk 4, 42). Chcę gorąco życzyć każdemu w naszej Ojczyźnie i każdemu z naszej Ojczyzny, gdziekolwiek jest na świecie, aby wyszedł z hałasu swego środowiska i w skupieniu, na modlitwie odszukał Zbawiciela. Idźmy, Bracia, do Betlejem, tam na pustkowiu wiele lat temu narodziło się pełne Życie i pełna Miłość. Weźmy do siebie Życie i Miłość – odnajdźmy Chrystusa w naszym chrzcie i w słowach Pisma świętego.

Na skuteczne spotkanie z Chrystusem teraz i w roku dwutysięcznym z serca błogostawię.

*KARD. JÓZEF GLEMP
Prymas Polski*

List pasterski Biskupów polskich na Święto Świętej Rodziny

Niedziela 29.12.1996 roku

„... on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga...”
(Łk 2,28)

Umiłowani Bracia i Siostry

Tegoroczną uroczystość Świętej Rodziny przeżywamy w czasie, w którym tematem refleksji będzie Chrystus, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Mówi o tym Ojciec Święty w Liście przygotowującym Jubileusz Roku Dwutysięcznego. „... będziemy świętować Wcielenie Syna Bożego, tajemnice zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ogólny temat roku brzmi: Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj i dziś, i na wieki” (40). Z tym większą więc uwagą wsłuchujemy się w pieśń Symeona oczekującego w świątyni jerozolimskiej na Zbawiciela. Kiedy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus rozpoznał w Nim Oczekiwanego – wziął Je w objęcia i wypowiedział słowa dziękczynienia Bogu za otrzymany Dar.

Proroctwo Symeona rozważamy w czasie, kiedy zewnętrzne wydarzenia w naszym Narodzie każą nam ze szczególną troską myśleć o każdym dziecku. Troska o rodzinę, a zwłaszcza o rodzicielskie zadania małżonków będzie tematem tegorocznego listu na Święto Świętej Rodziny.

1. „Gdyż oczy moje widziały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów...” (Łk 2,30)

Już w czasie rozmowy z pierwszymi rodzicami – po grzechu pierwotnym zapowiada Bóg narodziny potomstwa, które zmiążdży głowę węża (Rdz 3,15). Do tego momentu nawiązują posłani do Narodu Wybranego prorocy ogłaszający Mesjasza. Ta zapowiedź budziła w sercach kobiet Izraela nadzieję, że to właśnie jej dziecko może być wybrane przez Boga do pełnienia misji mesjańskich. Tak też można rozumieć starotestamentalne prawo, które kazało rodzicom przynieść do świątyni pierwotne dziecko i oddać Bogu.

Symeon bierze Dziecię Jezus i dziękuje Bogu za „pełnię czasów”, za wypełnienie obietnic. W Świętej Rodzinie przychodzi Jezus – On jest Życiem i Światłości oświecającą każdego człowieka, On jest Ewangelią Życia. To On jest dla nas objawieniem Boga Trójjedynego.

To objawienie dane wszystkim narodom przez Świętą Rodzinę odślania w jakimś wymiarze znaczenie każdego narodzenia. Taki jest plan Boga, że przez rodzinę, przez rodzenie dzieci, głoszona będzie aż do końca czasów Ewangelia. To głoszenie podejmują najpierw rodzice, gdy przyjmują życie oraz gdy wychowują zrodzone dziecko. Na każdym etapie rozwoju zostają

pierwszymi i niezastąpionymi wychowawcami. W rodzinie bowiem wychowuje się człowiek do pełnienia zadań życiowych, a przez to przygotowuje się do wypełnienia swego powołania w Chrystusie. Tu kształtuje się sumienie wezwane by przyjąć prawdę, odrzucić kłamstwo, pójść za dobrem, oddalić niesprawiedliwość i przemoc. To właśnie w rodzinie przez wychowanie człowieka o prawym sumieniu przygotowuje Bóg zbawienie dla wszystkich narodów.

Symeon ukazuje Dziecię Jezus i ogłasza Jego przyjście na ziemię. W tej misji można dopatrzeć się troski wszystkich, którzy dziecko przyjmują, przygotowują je do pełnienia zadań i ukazują wartość człowieka wobec współczesnego świata. Takiemu Życiu narodzonemu w Betlejem oddali hołd pasterze i Mędrcy ze Wschodu niosący Królowi dary.

2. „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu, na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2,34)

Nie wszyscy wybrali się do Betlejem w szczerości serca. Wiadomość o narodzeniu Jezusa wywołała także niepokój: „skoro to usłyszał Król Herod przeraził się, a z nim cała Jeruzolima” (Mt 2,3). To lęk przed narodzonym życiem podpowiedział Herodowi kłamstwo wypowiedziane pięknymi słowami: „wypytajcie starannie o Dzieciątko, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i złożyć mu pokłon” (Mt 2,8). To kłamstwo niesie ze sobą nie tylko groźbę zabicia dziecka, ale równocześnie odślania zdradę Heroda wobec przyjętych przez siebie obowiązków. Król, który ma bronić każdego ze swoich podwładnych wydaje wyrok śmierci i posyła żołnierzy, żeby za bić najbardziej niewinnych. Jest to w pierwszym rzędzie zabicie samego królowania, samozniszczenie pełnionego obowiązku.

W naszych dniach takie kłamstwo odezwało się szczególnie boleśnie przy podpisaniu wyroku na niewinne i bezbronne dzieci naszego Narodu. „Uczyńmy wszystko, aby dzieci w polskich rodzinach zawsze były chciane i kochane” – głosi oświadczenie.

Takim samym kłamstwem jest posługiwanie się programem wychowania, które niesie ze sobą zagrożenie demoralizacją. Lansowany jest bowiem w naszym kraju program tzw. „edukacji seksualnej”. Z tak zapowiadaną edukacją łączy się realizowany sporym nakładem środków program tzw. „wychowania zdrowotnego”. To właśnie szkoły i ośrodki odpowiedzialne za zdrowie i higienę, w niektórych regionach kraju, już rozprowadzają materiały oświatowe, które mają zaznajomić dzieci i młodzież z życiem płciowym oraz przygotować do życia w rodzinie. Materiały te nie zawierają informacji ani o życiu rodzinnym, ani o odpowiedzialnym rodzicielstwie. Przynoszą jedynie czysto biologiczny instruktaż pozbawiający młodzież, w trudnym okresie ich życia, odniesień do drugiego człowieka, ocen moralnych i odpowiedzialnego widzenia swojej przyszłości Młodzież, której w tak delikatnej dziedzinie nie

przekazano zasad moralnych nigdy nie będzie w pełni dojrzała i wolna. Łatwo stanie się łupem własnych namiętności i podatnym narzędziem manipulatorów ich sumień.

Mamy doświadczenie krajów zachodnich, które podjęły przed kilkunastu laty taki program. Dzisiaj odpowiedzialni przedstawiciele tych narodów stwierdzają, iż eksperyment z „edukacją seksualną okazał się olbrzymim fiaskiem – nie rozwiązał żadnego z problemów młodego człowieka, lecz przeciwnie – tak wychowane dziecko stało się poważnym problemem społecznym, a nawet zagrożeniem, przed którym trzeba chronić się siłami porządkowymi i więzieniem.

3. „Chłopczyk zaś rósł i nabierał mocy, napęlniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2,40)

Odwieczne Słowo Ojca, Jezus Wcielony przyjmuje słowo ludzkie, wychowawcze słowo Maryi i Józefa. O tym wychowawczym zadaniu rodziców mówi Ojciec Święty w Liście do Rodzin: „O ile rodzice obdarzając życiem uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. (...) O tej boskiej pedagogii najpełniej pouczyło nas odwieczne Słowo Ojca, które stając się człowiekiem objawiło człowiekowi jego własne człowieczeństwo i jego pełny wymiar tzn. synostwo Boże. Objawiło mu również jakie jest właściwe znaczenie wychowania człowieka” (List do Rodzin, 16).

Obowiązki wychowawcze we współczesnej dobie wypełniać będziecie, Drodzy Rodzice, przede wszystkim przez pełne zaangażowanie się w życie osobiste Waszych dzieci. Do każdego z domów, nawet skromnie wyposażonych, trafiło wiele obcych źródeł informacji: w rękach dzieci są czasopisma, kasyety wideo i inne nagrania, które weszły między dziecko a rodziców. Tego, niekiedy nie proszonego, gościa należy w sposób właściwy ulokować w rodzinie. W niektórych wypadkach trzeba zapalić czerwone światło ostrzeżenia czy nawet zakazu. Miłość rodzicielska i odpowiedzialność za przyszłość dzieci podpowie właściwy dobór metod postępowania.

Także szkoła zaprasza rodziców do najściślejszej współpracy, tak przez przewidziane organizacją szkolnictwa struktury, jak i przez ogólniejszy udział na spotkaniach z gronem pedagogicznym. W cytowanym już Liście do Rodzin Jan Paweł II wskazuje na pełne i podstawowe uprawnienia rodziców. „Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet o ich zlecenie”(16).

Żadne prawo, również ostatnio uchwalone w Polsce, nie może p ominąć tej zgody i nie może zlekceważyć konieczności zlecenia ze strony rodziców. Dlatego wszystkie programy szkolne muszą być konsultowane i uzgodnione z wolą rodziców. W tym przypadku mają oni do dyspozycji wiele możliwości

działania społecznego: przez organizację, przez swoje przedstawicielstwo, a przede wszystkim przez osobiste wystąpienie do samorządów lokalnych i władz odpowiedzialnych za szkołę.

Rozważamy od nowa pieśń starca Symeona: uwielbia Boga dziękując za Dziecię, które wziął na ręce, a równocześnie zwraca się do wszystkich narodów ukazując to Dziecię jako światło i Chlubę. Widok dziecka, troska o jego rozwój pozwoli oświecić wszystkie wysiłki i wszystkie programy, z pracą ustawodawczą włącznie. Z troską o każde dziecko staje się największym zadaniem społecznym rządów i instytucji. W bilansie osiągnięć dziecko otoczone miłością wychowawców stanowi pozycję, którą można najwyżej wynieść i ukazać współczesnemu światu.

Tak wpatrzeni w Dziecię, Maryję i Józefa, oraz wsłuchani w słowo Symeona przekazujemy Wszystkim, zwłaszcza Rodzicom, serdeczne błogosławieństwo.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
Episkopatu Polski*

57.

Komunikat w sprawie Dni Modlitw o zdrowie Papieża

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

W czasie przygotowania do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który decyzją Papieża Jana Pawła II odbędzie się w maju przyszłego roku we Wrocławiu, wdzięczni Jego Świątobliwości za wyświadczone naszemu Narodowi wyróżnienie, a szczególnie naszemu Miastu – Wrocław, wiedząc o Jego przygotowaniach do zabiegu operacyjnego, ogłaszam czas od 10 do 16 października 1996 r. dniami szczególnych modłów o zdrowie naszego Papieża.

Zachęcam do modlitwy różańcowej w tej ważnej intencji, do udziału we Mszy św., które zostaną odprawione w każdym kościele naszej Archidiecezji. Komu zdrowie pozwala, proszę o post to szczególne umartwienie przez które pragniemy uprosić u Boga Wszechmogącego, pomyślny przebieg interwencji chirurgicznej i powrót do pełni sił i zdrowia naszemu Ojcu Świętemu.

Za włączenie się w modlitwy i post na intencję Papieża Wszystkim dziękuję i z serca błogosławię.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

58.

Komunikat w sprawie Radia „Rodzina”

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Drodzy Archidiecezjanie

Katolickie Radio „Rodzina” we Wrocławiu, dzięki ofiarnej pomocy materialnej i duchowej ludzi wierzących, prowadzi pracę ewangelizacyjną na terenie Wrocławia i okolicy.

Objęcie zasięgiem działania całej Archidiecezji wiąże się z koniecznością sukcesywnego poszerzania radiowej bazy technicznej.

W związku z tym gorąco proszę Wiernych o złożenie na ten cel ofiar pieniężnych da puszek przy wejściach do kościoła w niedzielę dnia 1 grudnia 1996 roku.

Wszystkim Ofiarodawcom już dziś dziękuję i z całego serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

59.

Słowo z okazji „Dnia Modlitw” o budowę i remonty kościołów

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Umiłowani w Panu!

W przyszłym roku będzie miał miejsce we Wrocławiu, wcześniej już zapowiadany, 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny pod hasłem „Eucharystia i wolność”.

Sam Papież podjął decyzję, aby odbył się on na Dolnośląskiej Ziemi – w tej części Europy, gdzie przez wiele lat najbardziej brakowało wolności, zarówno w sferze religijnej, jak i politycznej. Skutki tego odczuwamy wszyscy.

Dyskryminacja Kościoła znacznie ograniczyła możliwości jego pozytywnego oddziaływania na rozwój moralny człowieka, na wyrobienie właściwych norm etycznych, na praworządność w kraju, tak by prawo znaczyło prawo, a sprawiedliwość – sprawiedliwość.

Monopol władzy w rękach jednej opcji politycznej doprowadzi do podziału społeczeństwa na uprzywilejowanych i krzywdzonych, zarówno moralnie jak i materialnie. Do tych drugich należy większość naszego społeczeństwa.

W niedzielę – Chrystusa Króla – już tradycyjnie zwracam się do Was, Drodzy Archidiecezjanie, z prośbą o pomoc finansową w budowie i rozbudowie dolnośląskich świątyń.

Niełatwo jest w dzisiejszych czasach złożyć ofiarę pieniężną, gdy często nie wystarcza na podstawowe środki potrzebne do życia. Niemniej proszę o przysłowiowy „wdowi grosz”. Nasze świątynie – to domy modlitwy, szkoły kształtujące nasze sumienia, ostoje wolności. Dlatego powinniśmy wszyscy objąć je troską.

W ostatnich latach zostało wzniesionych wiele kościołów: we Wrocławiu – Ducha Świętego, Trójcy Świętej, M. B. Królowej Pokoju na os. Popowice, M. B. Bolesnej na os. Różanka, Najświętszego Zbawiciela na os. Wojszyce oraz inne. Stało się to za Waszą przyczyną, Drodzy Wierni, przy współpracy z Waszymi Duszpasterzami. To Wy, choć przez te pół wieku nigdy nie opływaliście w materialne obfitości, umieliście z gestem zarządzać potrzebom swoich parafii, mimo utrudnień trwającego systemu zeświecczenia.

Aktualnie nie planuje się nowych obiektów sakralnych. Zmuszeni jednak jesteśmy kontynuować rozpoczęte już budowy, między innymi we Wrocławiu-Gądowie, Zakrzowie, Zgorzelisku, Krzykach, a także w Dzierżonowie, Świdnicy, Jelczu-Laskowicach, Kudowie i innych miejscowościach.

Szczególnie leży nam na sercu budowa świątyni we Wrocławiu-Polance przy ul. Macedońskiej pw. „Chrystusa – Odkupiciela Świata”, która ma stać się pomnikiem 1000-lecia istnienia diecezji Wrocławskiej.

Z góry dziękuję za każdą ofiarę złożoną na dolnośląskie kościoły, w których wspólnie będziemy sprawować Eucharystię – Źródło prawdziwej Miłości i Wolności. Proszę też o modlitwę, aby praca duchowieństwa i wiernych przynosiła pozytywne owoce.

Na codzienny trud błogosławię Wam i polecam Bogu za pośrednictwem naszych dolnośląskich Patronów.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 13 listopada 1996 roku, w dniu wspomnienia Pierwszych Świętych Męczenników Polski

60.

Odznaczenia

Mianowani prałatami:

ks. Stanisław ORZECZOWSKI, Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu; ks. Wincenty TOKARZ, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu; ks. Stanisław CEBULA, proboszcz parafii pw. św. Jana Nepomucena w Zielenicach.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Tadeusz NOWAKOWSKI, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; ks. Krzysztof TRYBULEC, proboszcz parafii pw. św. Jerzego w Szalejowie Górnym; ks. Bonawentura BORYCZKA, rezydent parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku; ks. Antoni DRWIŁA, proboszcz parafii pw. MB Różańcowej w Dobrzenicach; ks. Franciszek OPARA, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Zawonii, wicedziekan dekanatu Trzebnica; ks. Michał PEKALSKI, rektor SOD pw. św. Floriana i św. Józefa w Olbrachcicach Wlk.; ks. Andrzej ĆWIK, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała i MB Częstochowskiej w Wierzbicach; ks. lic. Andrzej BRODAWKA, dyrektor Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII; ks. Tadeusz ROGACKI, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeszowie; ks. Wiesław HACZKIEWICZ, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Ratajnie; ks. Kazimierz GNIOT, proboszcz parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła, ks. Tadeusz RUSNAK, proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Marcina w Strzelcach.

61.

Nominacje

Bp Edward JANIAK – mianowany Wikariuszem Generalnym Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. kan. Stanisław KRZEMIEN – dyrektorem ekonomicznym Wydz. Finansowo-Gospodarczego Kurii; ks. Stanisław SARYCZEW, wikariusz parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbe we Wrocławiu – rektorem SOD pw. św. Floriana i św. Józefa w Olbrachcicach Wlk.; ks. dr Adam DEREN, ojciec duchowny MWSD, pracownik sekretariatu 46. MKE – dyrektorem Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, ks. dr Adam BAŁABUCH, sekretarz PFT – dyrektorem Administracyjnym PFT, ks. Robert ZAPOTOCZNY, studia na KUL – notariuszem Kurii Wrocławskiej.

62.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani dziekanami:

ks. kan. Stanisław DRAGUŁA, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niwniku – wicedziekanem dekanatu Oława.

Neoprezbiter:

ks. prof. dr hab. Piotr NITECKI – wikariuszem parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu.

Mianowany wikariuszem:

O. lic. Bernard GRENZ SOCist. – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Henrykowie.

Odwołany przez władze zakonne:

O. Stanisław Kazimierz ZIĘBA SOCist. – wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Henrykowie.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

Bp Edward JANIAK – z funkcji dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej oraz funkcji dyrektora administracyjnego PFT; ks. Bolesław ORŁOWSKI, oficjał MSD we Wrocławiu – z funkcji Wizytatora lekcji religii w Archidiecezji Wrocławskiej oraz z funkcji Duszpasterza Policji.

Przeszli w stan spoczynku:

ks. kan. Michał PEKAŁSKI – rektor SOD pw. św. Floriana i św. Józefa w Olbrachcicach Wielkich.

Zmarli kapłani:

ks. Zdzisław KOTYRBA TS, wikariusz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śl., ur. 22 IV 1927 r. w Iwoniczu Zdroju, święc. 8 VIII 1958 r. w Krakowie, zm. 6 X 1996 r. w Środzie Śl., pochowany 8 X 1996 r. w Środzie Śl.; ks. Piotr RYBICKI, emeryt, ur. 10 VII 1909 r. w Petlikowe Stare, święc. 24 VI 1934 r. we Lwowie, zm. 20 X 1996 r. w Nysie, pochowany 23 X 1996 r. w Nysie; ks. Władysław DZIĘDZIORA, emeryt, ur. 17 III 1918 r. w Krakowie, święc. 25 X 1942 r. w Krakowie, zm. 15 XII 1996 r. w klinice we Wrocławiu, pochowany 17 XII 1996 r. w Turowie.

Słowo Metropolity Wrocławskiego

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry

Dziękuję się z Wami radością, że Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił dla Archidiecezji Wrocławskiej nowego biskupa pomocnego, powołując do godności biskupiej kapłana naszej Archidiecezji Księdza Prałata dra Edwarda Janiaka.

Decret Soboru Watykańskiego II *O pasterskich zadaniach biskupów w Kościele* poucza, że „biskupi, ustanowieni przez Ducha Świętego, zajmują miejsce Apostołów jako pasterze dusz; otrzymali też oni posłannictwo, by łącznie z Biskupem Rzymu i pod jego zwierzchnictwem nadawać trwałość dziełu Chrystusa, wiecznego Pasterza. Chrystus bowiem dał Apostołom i ich następcom nakaz oraz władzę, by nauczali wszystkie narody, by uświęcili ludzi w Prawdzie i żeby byli ich pasterzami. Biskupi zatem przez danego im Ducha Świętego stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami” (nr 2).

Kapłan, który został powołany do tak ważnego posłannictwa w Kościele, a szczególnie w naszej Archidiecezji, urodził się 14.08.1952 r. w Malczycach. Jest absolwentem Technikum Przemysłu Leśnego w Sobieszowie k. Jeleniej Góry. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu po ukończeniu III roku Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Wyświęcony na kapłana 19.05.1979 r., zostaje wysłany jako wikariusz do parafii św. Jana Apostoła w Oleśnicy. Licencjat uzyskał w 1983 r. na Papiejskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Następnie został skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu na uniwersytet św. Tomasza „Angelicum”, które zakończył obroną tezy doktorskiej o formowaniu charakteru moralnego. Po doktoracie uzyskanym w roku 1986 wyjechał na polecenie władz

kościelnych do RFN i został mianowany proboszczem Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie. Po powrocie do kraju w 1987 roku zostaje mianowany adiunktem przy katedrze teologii moralnej ogólnej PFT we Wrocławiu. Jest jednocześnie pracownikiem Archiwum Archidiecezji i Wrocławskiej i zastępcą dyrektora wydziału dobroczynności w Kurii Wrocławskiej.

W dniu 28.09.1989 r. przejmuje funkcję Dyrektora Administracyjnego PFT i MWSD we Wrocławiu oraz Dyrektora reaktywowanego Caritas Archidiecezji Wrocławskiej. Mianowany Prałatem Jego Świątobliwości 26.11.1992 roku. Zwolniony z funkcji dyrektora MWSD w roku 1995, zostaje mianowany dnia 2.01.1996 r. Kierownikiem Sekretariatu 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Biskup Nominat należy do najbliższych współpracowników Metropolity Wrocławskiego. Jest autorem ponad 30 publikacji podejmujących najczęściej tematy natury moralnej.

Święcenia biskupie przyjmie w sobotę dnia 30 listopada br. w Święto św. Andrzeja Apostoła, o godz. 11.00 w Archikatedrze Wrocławskiej.

Gorąco polecam osobę Biskupa-Nominata modlitwom wszystkich wiernych. Trzeba, byśmy wyprosilili Mu wiele mocy Ducha Świętego, by jako dobry pasterz z miłością i oddaniem służył Ludowi Bożemu.

Proszę także o modlitwę w intencji wszystkich Biskupów i kapłanów, którzy pełnią swoje święte posłannictwo w Archidiecezji Wrocławskiej. Spoczywa bowiem na nich trudne i odpowiedzialne zadanie umacniania wiary, nadziei i miłości we współczesnym świecie.

Całym sercem polecam Was, Drodzy Archidiecezjanie, a w szczególności Biskupa-Nominata Edwarda, matczynej opiece Królowej Polski, św. Jadwigi Trzebnickiej i wszystkich naszych świętych Patronów.

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego Ojca, i Syna, i Ducha Świętego niech zstąpi na Was i pozostanie z Wami na zawsze.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 26 października 1996 roku

Słowo pozdrowienia ks. arcybiskupa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. Serdecznie pozdrawiam zebranych we wrocławskiej katedrze uczestników dzisiejszej podniosłej uroczystości. Witam i pozdrawiam Księdza Kardynała Henryka, Metropolity Wrocławskiego, moich Braci w biskupstwie,

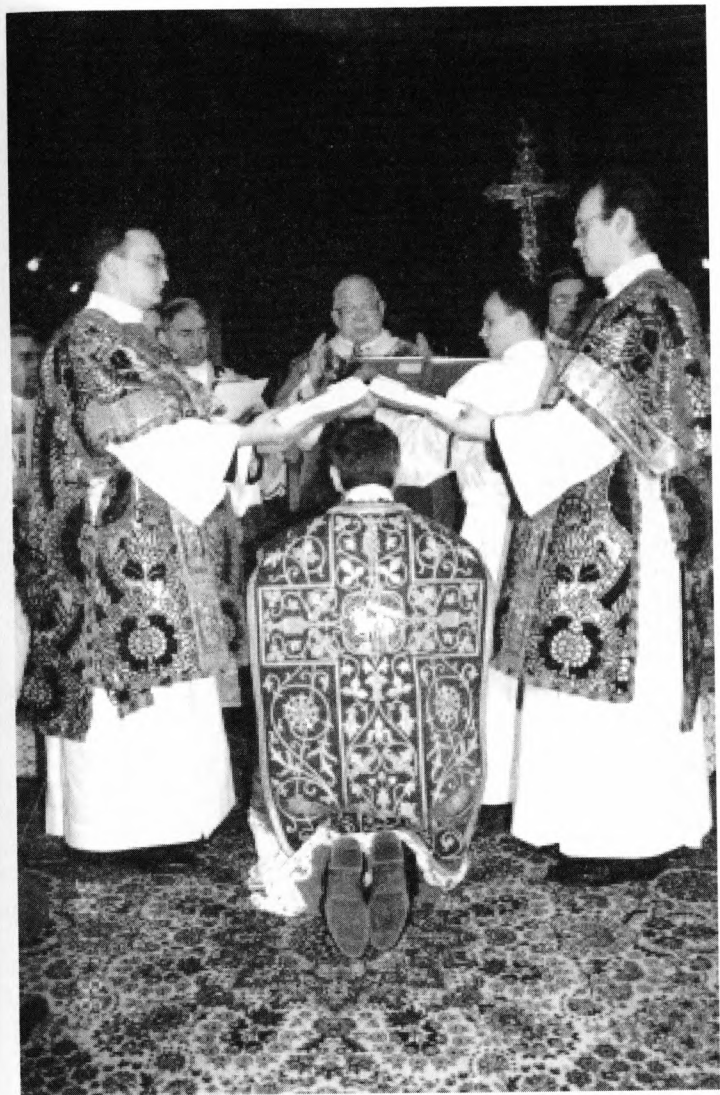
w sposób szczególny zaś, nowego Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Wrocławskiej. Pozdrawiam z radością czcigodnych Kapłanów, Alumnów Seminarium Metropolitalnego, Przedstawicieli rodzin zakonnych męskich i żeńskich oraz wszystkich modlących się z nami w tej świątyni: dorosłych, młodzież i dzieci.

Byliśmy, Najmilsi, przed chwilą świadkami konsekracji biskupiej mocą której Ksiądz Edward otrzymał szczególne uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, uczestnictwo najwinniejsze. Stał się pasterzem Ludu Bożego żyjącego na tej dolnośląskiej ziemi, z obowiązkiem współpracy i wspierania Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego. Przez posłannictwo biskupa – jak uczy Sobór Watykański II – sam Chrystus głosi słowo Boże narodom, a wiernym udziela sakramentów wiary. Dzięki jego ojcowskiemu urzędowi nowe członki wciela do Ciała swego, a przy pomocy jego mądrości i roztropności prowadzi i kieruje lud Nowego Przymierza w wędrówce do szczęśliwej wieczności (por. KK 21).

2. W świetle tych jasnych i bogatych stwierdzeń soborowych, życzę Ci drogi Księżu Biskupie Edwardzie abys z wielką gorliwością przekazywał ludziom naukę Bożą. Przez Twoją posługę i działanie Ducha Świętego, niech ziarno Bożego słowa posiane na dobrym gruncie przyniesie obfite owoce świętości, sprawiedliwości i miłości. Staraj się sam żyć Ewangelią, a później świadczyć o niej w dzisiejszej, niełatwej rzeczywistości. Pamiętać nam bowiem trzeba, że „człowiek współczesny słucha chętniej świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są także świadkami” (Paweł VI, przemówienie do członków *Consilium de Laicis*, 2 X 1974 r.).

3. Jest rzeczą wielkiej wagi i zasadniczej doniosłości trafnie i w pełni odpowiedzieć znakom czasu, które stanowią ów zbawczy *kairos* Kościoła i ludu, który reprezentujemy i do którego jesteśmy posłani jako następcy zwiastunów Ewangelii, którzy na tych ziemiach głosili przed wiekami Chrystusa. Dlatego modłę się z całym Kościołem Wrocławskim za nowego Biskupa Pomocniczego, aby swą wiedzę i zdobyte doświadczenie oddał na usługi nowej ewangelizacji oraz dobrego przygotowania wiernych do zbliżającego się 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Proszę Maryję, Matkę Boga i Matkę Kościoła, aby podtrzymywała Biskupa Edwarda w radości i pasterskim entuzjazmie na chwałę swojego Syna i dla, ofiarnej służby ludowi Dolnego Śląska Niech wpatrzony w Jezusa, Dobrego Pasterza, staje się powolnym i skutecznym narzędziem Jego działania dla ugruntowania Królestwa Bożego w ludzkich sercach.

Wrocław 30 listopada 1996 roku









Podziękowanie podczas Mszy świętej – uroczystości święceń biskupich

Wrocław, 30 listopada 1996 roku

Konsekracja dobiegła końca, nie da się wypowiedzieć przeżyć związanych z przyjęciem sakry biskupiej. Mogą o tym powiedzieć Ci, którzy od lat dźwigają Krzyż pełni Kapłaństwa. To On, Bóg w Trójcy Jedyny jest sprawcą wszystkiego co przeżywamy, czego jesteśmy świadkami. Dar pełni kapłaństwa jest osnuty ogromną tajemnicą Boga wobec człowieka. Dzisiaj trudno mi w słowach wyrazić to, co czuje dusza i serce. Całym sercem składam Bogu dziękczynienie za ten dar. Wiem, że On posługuje się ludźmi, dlatego mówiąc o ludziach, samemu Bogu dzięki składam.

Pierwsze słowo wdzięczności kieruję do Matki, która właściwie sama mnie wychowała. Wyrokiem Bożej Opatrzności, Ojciec we wczesnym moim dzieciństwie został odwołany do wieczności. Miał wówczas 33 lata. Mocno wierząc w świętych obcowanie jestem przekonany, że tak jak Mama, tak również i Ojciec jest ze mną i zawsze czuwa przy mnie.

Decyzją Jego Świątobliwości zostaje wpisany jako 66 biskup pomocniczy Archidiecezji Wrocławskiej. Należę do pierwszego rocznika święconego w naszej Archidiecezji za pontyfikatu Jana Pawła II.

Całe moje kapłaństwo jest związane z wydarzeniami pontyfikatu papieża Polaka. Jest to powód do ogromnej radości i wdzięczności, którą osobiście przeżywam i kieruję siłą ducha ku Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II.

Najdostojniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi – Nuncjuszowi Stolicy Apostolskiej w Polsce, który dziś duchowo uobecnia Piotra naszych czasów, składam szczególne wyrazy wdzięczności, bo to właśnie obecność Księdza Arcybiskupa nadała dzisiejszej uroczystości watykańskiego dostojeństwa. Mam w świadomości, z czasów rzymskich, ofiarną służbę Waszej Eksceleńcji w dykasteriach Kurii Rzymskiej i z uwagą śledzę obecnie odważną służbę – z polecenia Stolicy Apostolskiej – Kościołowi w Polsce. Reorganizacja struktur kościelnych, dokonana przez Jana Pawła II 25 marca 1992 r. – to wiemy wszyscy – została przygotowana przez Waszą Eksceleńcję. Że jestem biskupem też zawdzięczam Waszej Eksceleńcji. Bóg zapłać. Mocno wierzę w to, że przy każdej decyzji Ojca Świętego jest obecny sam Bóg. Wiem też, że jeśli Pan Bóg tak chce, nikt nie jest w stanie woli Bożej przeszkodzić.

Dziękuję więc Księdzu Arcybiskupowi Nuncjuszowi, dziękuję mojemu Ordynariuszowi i Biskupom: Józefowi i Janowi – dzisiejszym konsekratorom. Myślę, że to są ci, którzy dostrzegli moją osobę i umieścili w *terno*. Będę się starał, aby nie zawieść waszych oczekiwań. O to pokornie proszę Boga podczas obecnej Mszy świętej.

Wypada mi podjąć służbę biskupią w czasie, kiedy stoimy przed historycznym wydarzeniem, jakim jest z pewnością, oczekujący nas 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. W czasie, kiedy rządy sprawuje obecny Metropolita – Jego Eminencja Kardynał Henryk Gulbinowicz. Podczas Jego ponad 20-letniej pracy w naszej Archidiecezji, prawie 10 lat miałem szczęście widzieć Jego ogromny trud, czasem ponadludzki wysiłek, ale i niewyrażalne wprost umiłowanie Kościoła i ludzi.

Eminencjo – Bóg zapłać za wszystko: Za dopuszczenie do święceń kapłańskich, a dziś za święcenia biskupie, a nade wszystko za wyrozumiałość i za stawianie wymagań, za wzór dostojęstwa i prostotę zakonnego życia, za bogactwo ducha i wzór ubóstwa na co dzień, znajomość realiów życiowych, ale i wspaniałą fantazję.

Bóg zapłać, że byłeś mi Ojcem, Nauczycielem i Przełożonym. Księżu Kardynale masz ten dar łączenia tego co trudne z tym, co radosne, dlatego też przy Tobie Eminencjo krzyż staje się łaską.

Tak właśnie odczytuję, patrząc oczyma wiary, to czego dostępuję dzisiaj, w tej prastarej Katedrze Wrocławskiej.

Dzisiejszemu Kaznodziei, Biskupowi Polowemu – Bóg zapłać. Ekszelencjo: Zna już Ciebie cała Polska jako odważnego i energicznego Biskupa. Zawsze byłeś pełen troski, życzliwości – od pierwszego spotkania na Placu św. Piotra w Rzymie jeszcze w stanie wojennym. Dziękuję za wygłoszone Słowo Boże. Bądź nadal jasnym promieniem i nieugiętym drogowskazem Niech Twoja siła ducha przemienia serca, którym tak trudno trafić do Chrystusa i Jego Kościoła.

Są obecni Księża Arcybiskupi ze Szczecina, Poznania i Przemysła, Księża Biskupi z Legnicy, Zielonej Góry, Opola, Lublina i Radomia. Czuję się zaszczycony Waszą obecnością. Dziękuję za życzliwość od pierwszych chwil narodzin w biskupstwie. Każdego z Was, Najdostojniejsi Przedstawiciele Episkopatu Polski, wpisuję w pamięć modlitewną jako Ojców chrzestnych mojego biskupstwa. Cieszę się z obecności Biskupa Wrocławsko-Gdańskiego Kościoła Greckokatolickiego, który wchodząc na Dolny Śląsk ubogaca i umacnia struktury Kościoła.

Zwracam się do Braci z Kościołów chrześcijańskich, którzy tutaj są obecni. Wyrażam szczere uznanie, że chcieliście wziąć udział w tym uroczystym obrzędzie. Dziękuję Jego Ekszelencji Księdzu Biskupowi Profesorowi Jeremiaszowi – Ordynariuszowi Kościoła Prawosławnego, Jego Ekszelencji Księdzu Biskupowi Boguszowi Biskupowi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Wiara w Boga nas łączy, ale i Wasza wysoka kultura duchowa i otwarcie na inność pozwalają nam w zgodzie, powiem więcej, i w przyjaźni razem żyć i wychwalać Stwórcę.

Proszę pozwolić, że wspomnę teraz tych, którzy zostali odwołani do wieczności. Wspominam Księży Biskupów, Kapłanów, świeckich Przyjaciół, wśród których ze szczególną czcią przywołuję w pamięci śp. Księdza Biskupa

Czesława Domina, śp. Ks. Antoniego Kamińskiego – mojego katechetę ze szkoły średniej, śp. Ks. Piotra Poturnickiego oraz proboszcza z wikariatu – śp. Ks. Infułata Franciszka Sudoła. Przez to wspomnienie wyrażam wdzięczność, jako że mam poczucie zaciągniętego długu.

Witam i pozdrawiam Ojców paulinów z Częstochowy. Tak jak po święceniach kapłańskich udałem się z Kolegami kursowymi, by słuchać Jasnogórskiej Pani i Królowej, tak też i tym razem, przed sakrą udałem się, by w tym narodowym i gościnnym Sanktuarium – tym razem w cichości – wypowiedzieć swoje życiowe *Credo*. Niech Madonna z Częstochowy, którą Ojciec Święty nazaczył patronką 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, dalej czuwa nad nami.

Witam Panów Generałów i innych wysokich rangą przedstawicieli Wojska. Nadaliście dzisiejszej uroczystości kościelnej, charakter uniwersalny. Z pewnością wszyscy jesteście Wam wdzięczni za przykład odważnej postawy Polaków.

Wśród uczestników dzisiejszej uroczystości dostrzegam Władze Wojewódzkie: Pana Dyrektora Biura Wojewody, Pana Dyrektora Opieki Społecznej, który wspierał mnie w niesieniu pomocy mieszkańcom naszej Archidiecezji, przewodniczącego Sejmiku Samorządowego, Prezydenta miasta Wrocławia, Przewodniczącego Rady Miejskiej, Przedstawicieli innych ważnych instytucji. Spotykając się z Wami Panowie przy pracach kongresowych, widzę jaka ciężka jest Wasza służba. Z podziwem patrzę na wysiłki Pana Prezydenta, które z pewnością widzą i cenią wszyscy mieszkańcy Wrocławia. Kieruję słowa uznania i podziękowania.

Są obecni Rektorzy Wyższych Uczelni Wrocławskich. Proszę przyjąć wyrazy głębokiej wdzięczności i zapewnienie pamięci o Was przed Bogiem.

Jest obecnych bardzo wielu diecezjalnych Dyrektorów Caritas z całej Polski, żeby nie pominąć nikogo, nie będę Was, Bracia, wymieniał. Jesteście tu na czele z Księdzem Dyrektorem Caritas Polska – Ks. Prałatem dr. Wojciechem Łazewskim. Jest zespół pracowników Caritas z Warszawy, wśród nich Siostry Zakonne. Bóg zapłać za życzliwość, trud przybycia, modlitwę.

W tym ważnym dla mnie momencie przyjechał Przedstawiciel Watykanu z Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych; zechcieli przyjechać Goście z Włoch, Szwajcarii i Niemiec.

Dziękuję Gościom z Augsburga, Paderborn, Salem, Überlingen, Freiburga, ale i z Münster. Są to przedstawiciele Diecezjalnych Caritas, ale są też nasi Księża pracujący w Misjach Polskich na terenie Niemiec, gdzie miałem szczęście prawie rok pracować. Witam wszystkich Księży i Delegacje na czele z Ks. Rektorem Prałatem Franciszkiem Mrowcem, Księży z Würzburga, Dortmundu, Freiburga, Münster, Hanau. Dziękuję za modlitwę i trud przybycia.

Jest obecny Zarząd Schroniska św. Brata Alberta – na czele z Panem Prezesem dr. hab. Bohdanem Aniszczykiem. Wszystkim im dziękuję za współpracę i obecność.

W tej uroczystej chwili pamiętam o tych, którzy w sposób szczególnie uobecniają cierpiącego Chrystusa. Myślę o spracowanych Kapłanach – Księżach Emerytach i o wszystkich osobach w podeszłym wieku. Jako pracownik Caritas stykałem się z chorymi, osobami niesprawnymi, wielu z nich obiecało obecność duchową. Wiem, że są wybraną częścią Kościoła. Dlatego też im służyć – to służyć Chrystusowi. Wspominam Was i duchowo łączę się z Wami.

Bardzo dużo zawdzięczam wielu Kapłanom naszej Archidiecezji, ale i powstałej niedawno Diecezji Legnickiej, dlatego dziękuję wszystkim Księżom, Kapitułom Legnickiej i Wrocławskiej, Księżom Dziekanom, Duszpasterzom, zwłaszcza moim wychowawcom, opiekunowi kursowemu. Moja wdzięczność ogarnia wszystkich naszych Księży Profesorów, Wychowawców, Moderatorów. Drodzy Księża Profesorowie, wychowawcy – dziękuję Wam za współpracę, za zrozumienie i za pomoc okazywaną. Wspominam w tym miejscu śp. Ks. Rektora Majkę. Ta wdzięczność należy się szczególnie obecnym Księżom Rektorom: Ks. Rektorowi Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, a zwłaszcza Ks. Rektorowi Papieskiego Fakultetu Teologicznego, za którego kadencji przypadło mi pełnić przez 7 lat niełatwą funkcję dyrektora administracyjnego. Słowa wdzięczności rozciągam na świeckich Pracowników administracji naszego Fakultetu i na Siostry Zakonne pracujące w Seminarium. Dostrzegam obecność Alumnów i Studentów PFT diecezjalnych, zakonnych i świeckich. Dziękuję za modlitwę, obecność i życzliwość. Szczególne wyrazy bliskości i oddania kieruję do Księży – Kolegów kursowych i Kolegów ze studiów, a także do tych, których byłem wychowawcą. Bóg zapłać za spontaniczną życzliwość, zwłaszcza w tym czasie przygotowania do święceń biskupich.

Moje oczy spotykają się w tej chwili z życzliwym wzrokiem Przedstawicieli wspólnot parafialnych z rodzinnych Malczyc, z Oleśnicy, z Dortmundu. Przybyliście tu Kochani z Waszymi Duszpasterzami, aby być ze mną. Proszę Was: módlcie się za mnie, pomóżcie mi, abym był godnym znakiem Boga i Kościoła, jak to umieściłem na prymicyjnym obrazku. Niech będzie ze mną błogosławieństwo Boże i niech przenika całe moje życie.

„*OPORTET, SERVIRE*” – „trzeba, abym służył”, to moje kapłańskie zawołanie. Dotychczas losy mojego kapłaństwa dawały okazję, aby praktykować rady ewangeliczne. Idę więc z wiarą w Boga i ufnością w człowieka.

Chciałbym też wnieść do zleconych mi zajęć odrobinę radosnego ducha. Niech św. Andrzej Apostoł Patron dnia dzisiejszego wspiera mnie, abym był użyteczny idąc Jego śladami.

Na zakończenie wyrażam słowa gorącego podziękowania Księdzu Kanonikowi – Proboszczowi Katedry, Chórom, Asyście, Pocztom Sztandarowym, Izbowi Rzemieślniczym za pracę, ale i uświetnienie tego dnia, Siostrom

Zakonnym i Wszystkim, którzy się natrudzili, aby przygotować dzisiejszą uroczystość.

Niech łaska Boża wspiera umiłowaną Ziemię Ojczystą – Ziemię Dolnośląską potęgą błogosławieństwa Bożego.

„TRZEBA, ABYM SŁUŻYŁ”. Amen.

BP EDWARD JANIAK

Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II*

Już papież Pius XI, który uchodzi za twórcę Akcji Katolickiej i który uczynił z niej światową organizację w wymiarach Kościoła powszechnego, podkreślił, że nie implikuje ona żadnych ściśle określonych metod i struktur, ale winna dostosowywać się do okoliczności i sytuacji społecznych oraz wymagań czasu i miejsca pod warunkiem, że tego rodzaju dostosowywania nie będą przeciwstawiły się jej istocie i zadaniom.

Sobór Watykański II w wypracowywaniu swoich dokumentów, przede wszystkim *Konstytucji o Kościele (KK)* i *Dekrecie o apostołstwie świeckich (DA)* obronił się przed naciskiem narzucania jednej, ściśle określonej formy i typu Akcji Katolickiej, zarówno w strukturach jak i w metodzie pracy, i dlatego dał raczej podstawy teologiczno-eklezyjalne i stworzył podwaliny dla tworzenia i rozwoju organizacji typu Akcji Katolickiej we właściwym odczytywaniu „znaków czasu” i potrzeb Kościoła powszechnego i lokalnego. Dlatego też Sobór potraktował szczegółowe problemy organizacyjne jako drugorzędne, a za najważniejsze swe zadanie uznał wypracowanie podstaw teologiczno-eklezyjalnych. O nich chcemy mówić.

Kościół w Polsce stając wobec zadania tworzenia czy odtworzenia Akcji Katolickiej winien solidnie przeanalizować – opierając się na całej eklezjologii Soboru i wymienionych w DA – cztery cechy charakterystyczne, w oparciu o które można myśleć o tworzeniu organizacji typu Akcja Katolicka i to zarówno generalnej, jak i bardziej wyspecjalizowanej, a także organizacji federacyjnej, która wcale nie musi mieć tej nazwy – Akcja Katolicka, chociaż będzie

* Ks. bp Jan Nowak, Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II, [w:] „Chrześcijanin w świecie” nr 2-3(197-198), 1994, s. 59-69.

działała z mandatu hierarchii. Wypracowując nowy typ Akcji Katolickiej w oparciu o te teologiczno-eklezyjalne cechy charakterystyczne; należałoby jednak uwzględnić obydwie „kolumny” *Vaticanum II* – to jest *Konstytucję dogmatyczną o Kościele* (KK), jak i *Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym* (KDK), całe nauczanie posoborowe, zwłaszcza *Christifideles laici*, inne dokumenty, a także encykliki społeczne, a więc w nowym i pełniejszym chrześcijańskim, wszystko ogarniającym i integrującym pojęciu uwzględniającym między innymi także dziedzinę kultury, dziedzinę społeczno-gospodarczo-polityczną; jednym słowem – to wszystko co jest obecnością Kościoła we współczesnym świecie.

Akcja Katolicka w kontekście *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*

Ojciec święty Jan Paweł II mówiąc do biskupów polskich *ad limina* w styczniu 1993 roku o Akcji Katolickiej i wyrażając życzenie: „Trzeba więc, aby na nowo odżyła – powiedział to w kontekście całego apostołstwa świeckich w Kościele powszechnym i w Kościele w Polsce: – Trzeba, by polscy katolicy, którzy w okresie minionych lat próby dali tyle dowodów ofiarności i szczerego przywiązania do Kościoła, dzisiaj, na progu nowej epoki historii naszej ojczyzny z nowym zaangażowaniem przyjęli to Chrystusowe zaproszenie, by zajęli w Kościele swoje miejsce, jakie przysługuje im na mocy sakramentów chrztu i bierzmowania”.

Akcja Katolicka może „odżyć” ubogacona dorobkiem teologiczno-eklezyjalnym Soboru Watykańskiego II. Trzeba więc choćby tylko wspomnieć, że Sobór, podobnie jak o powszechnym powołaniu do świętości, mówi też o powszechnym powołaniu do apostołstwa. Ani od jednego, ani od drugiego nikt wierzący nic może być dyspensowany. „Ludzie świeccy zrzeszeni w ludzie Bożym i ustanowieni w jednym Ciele Chrystusowym, kimkolwiek są, powołani są do tego, aby jako żywe członki ze wszystkich swoich sił (...) przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do jego ustawicznego uświęcania. Apostołstwo świeckich jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostołstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie” (KK 33).

Właśnie w świetle tego powszechnego apostołstwa należy widzieć tych świeckich, którzy „mogą być także powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchii, na wzór mężów i niewiast, co pomagali Pawłowi w głoszeniu Ewangelii, wielce się trudząc w Panu” (KK 33).

Jest tu mowa o powoływaniu świeckich przez hierarchie do wykonywania apostołatu w ścisłej współpracy z hierarchią. To związanie apostołatu świeckich z apostołatem hierarchii może być oznaczone mandatem. Dzięki otrzymanemu mandatowi apostołstwo świeckich jest jakby przez hierarchie autoryzowane czy sankcjonowane i otrzymuje w ten sposób pewien oficjalny

charakter. Ale powoływanie świeckich przez hierarchie lub udzielanie im mandatu w niczym nie zmienia ich charakteru apostołstwa świeckich, to znaczy, że świeccy otrzymując taki mandat, nie stają się przez to członkami hierarchii.

Jednakże właśnie na podstawie otrzymanego mandatu mamy tu do czynienia nie tylko z jakimś ogólnym lub lepiej – powszechnym powołaniem do apostołstwa, ale specyficznym apostołstwem, chociaż w konkretnych wypadkach działania apostołskie mogą być te same. KK mówiąc w tym wypadku o powołaniu „do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchii” – używa słowa *cooperatio* – a nie ulubionego przez Piusa XI *participatio*, co mogłoby sugerować „udział” świeckich w apostołacie samej hierarchii.

Jeżeli KK stwierdza, że świeccy „zdatni są do tego, żeby hierarchia przybierała ich do pomocy w wykonywaniu pewnych zadań kościelnych służących celowi duchowemu”, to ta ich „zdatność” wynika z sakramentu chrztu i bierzmowania i do wykonywania wyznaczonych im zadań – *munera ecclesiastica* nie potrzebna jest ani władza święceń, ani władza jurysdykcyjna.

Niewątpliwie wszystkie specyficzne formy apostołatu świeckich w ścisłej współpracy z hierarchią, o ile mogłyby być tworzone w Kościele w Polsce, wymagają zawsze przemyślanej i szeroko rozumianej strategii działania w jednym Kościele i w społeczności, i to zawsze w tej dziedzinie i na tych odcinkach, gdzie wyizolowane i spontaniczne działania nie wystarczają i dlatego właśnie, z tych racji, ta specyficzna forma apostołatu będzie miała szczególne znaczenie. Liczne ruchy powstałe w ostatnich latach, modlitewne i apostołskie, mają raczej nastawienia *ad intra* a nie *ad extra* i dlatego mniej interesują się dziedziną kultury, dziedziną społeczno-polityczno-gospodarczą. Nie biorą pod uwagę tego, że nauka społeczna Kościoła stanowi istotną treść chrześcijańskiego orędzia.

Ruchy te zaczęły się wyłaniać z masowego katolicyzmu coraz szerszych rzesz manifestujących przeciwko narzuconej siłą ateizacji jako droga pogłębionego duchowo elitarnego laikatu. To jest zjawisko pozytywne, ale dziś trzeba czegoś więcej – jak powiedział Papież „bez niej (Akcji Katolickiej) infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” (*ad limina*).

Przy tym należy pamiętać, że ten specyficzny apostołat nie może zastąpić i nie może dyspensować apostołatu, do którego powołani są wszyscy świeccy i to nie tylko dlatego, że obowiązuje on wszystkich świeckich zawsze i wszędzie, lecz także i dlatego; że istnieje apostołat, którego nie można zaplanować ani zorganizować. Ale jest tu jeszcze coś więcej – mianowicie to, że jednym z ważnych zadań tego apostołatu powołanego lub z mandatu winno być przygotowywanie do podejmowania apostołatu indywidualnie, na własną odpowiedzialność zarówno w rodzinie, w zawodzie jak i w społeczności.

Akcja Katolicka według soborowego *Dekretu o apostołstwie świeckich*

Tą specyficzną formą apostołatu świeckich zajmuje się bliżej DA, wyraźnie wymieniając z nazwy Akcje Katolicką. Choć wyraźnie jest tu wymieniona Akcja Katolicka (DA 20), to jednak podane w dalszym ciągu tekstu cechy charakterystyczne odnoszą się nie do jednej ściśle określonej organizacji apostołstwa świeckich, ale do pewnego typu, którego przykładem może być Akcja Katolicka.

Historia tego tekstu DA dowodzi, że jest on pewnego rodzaju kompromisem pomiędzy przeciwstawnymi koncepcjami Akcji Katolickiej krajów romańskich (Włochy, Hiszpania) i anglosaskich (Anglia, Stany Zjednoczone), gdzie sama nazwa Akcji Katolickiej miałaby pewnego rodzaju polityczny posmak. Warto mieć to i u nas na uwadze, gdy w wyborach w roku 1993 pojawiła się też lista o nazwie „Akcja Katolicka”. Sprawę więc nazwy można też potraktować drugorzędnie, choć ze względu na bogatą i piękną tradycję oraz ze względu na wypowiedź Jana Pawła II: „(...) która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła”, warto się zastanowić czy nie zachować takiej właśnie nazwy? Pomijając ataki z zewnątrz, które dobitnie potwierdzają wagę przywrócenia w Kościele w Polsce apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej, nie należy się także obawiać jakiegoś monopolizmu apostołatu z mandatu hierarchii. Właśnie apostołat typu Akcji Katolickiej może w znacznej mierze przyczynić się do pobudzenia powszechnego apostołstwa świeckich, które nie znajdując wiele wzorów nie przenika do świadomości świeckich katolików w Polsce.

Warto w oparciu o tekst DA, przeanalizować jeszcze raz relację tego specyficznego apostołatu świeckich powoływanego przez hierarchię do apostołatu hierarchii. Również DA mówi o współpracy (*cooperatio*), jednakże w odróżnieniu od KK, które mówi o współpracy z (*cum*) apostołatem hierarchii, DA mówi o niej w (*in*) apostołacie hierarchicznym. Jednakże i to sformułowanie nie odbiera świeckim im właściwego apostołatu i Akcja Katolicka przez ten fakt udziału nie przestaje być apostołatem Kościoła, a także świeccy działający wewnątrz Akcji Katolickiej nie przestają być współodpowiedzialnymi członkami Kościoła. Nie należy też rozumieć apostołatu świeckich w Akcji Katolickiej jako wytyczonego i określonego im tylko przez hierarchię. Wręcz przeciwnie, oczekuje się od świeckich zrzeszonych w organizacji typu Akcji Katolickiej przedstawiania w pewnych okolicznościach różnego rodzaju spraw, które mogą ująć uwagi hierarchii.

Mając przeto na uwadze obecną posoborową samoświadomość Kościoła i rozumienie Kościoła oraz zupełnie nową – z punktu widzenia roli i posłannictwa świeckich – wizję Akcji Katolickiej, można mówić o pewnego rodzaju oficjalnym czy nawet urzędowo-publicznym udziale świeckich w apostołacie Kościoła. Można z nauki DA wyciągnąć również i ten wniosek,

że apostołat typu Akcji Katolickiej jest właściwym czy autentycznym apostołatem ludzi świeckich i jest niesłuchanie potrzebny.

Dla zrozumienia w duchu eklezjologii *Vaticanum II* apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej „niezależnie od tego, czy noszą nazwę Akcji Katolickiej czy inną” trzeba wiedzieć, że powstają (one) z zespolenia następujących czynników charakterystycznych:

1. „Bezpośrednim celem tego rodzaju organizacji jest apostołski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji i uświęcenia ludzi oraz urabiania na modłę chrześcijańską ich sumień, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska”.

Zauważmy, że „apostołski cel Kościoła” jest tu bliżej określony jako ewangelizacja i uświęcanie ludzi oraz formacja sumienia *conscientiam christiane effermandam*.

Sądzę, że należy w tym miejscu dopowiedzieć to, co mówi KDK i co nie wprost, ale pośrednio może dotyczyć także organizacji typu Akcji Katolickiej: „Jest sprawą doniosłą, żeby w społeczeństwach pluralistycznych doceniano właściwy stosunek między: wspólnotą pluralistyczną a Kościołem i aby jasno rozróżniano to, co czynią wierni czy to poszczególni, czy też stowarzyszeni we własnym imieniu jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego, od tego, co czynią wraz ze swymi pasterzami w imieniu Kościoła” (KDK 76).

Zatem Akcja Katolicka nie może zasadniczo iść tutaj dalej niż Kościół, albo jak apostołat samej hierarchii w swej działalności w porządku doczesnym. Różnica może tylko powstać ze względów czysto taktycznych.

Jan Paweł II cytując wyżej przytoczony fragment KDK snuje następującą refleksję: „Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednie zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją – dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego świata. Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Jest to ich prawo, ale także ich obowiązek sumienia, jak również zadanie wynikające z ich powołania. Opcje polityczne katolików – trzeba to mocno podkreślić – winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości. Wymaga to nieraz bardzo wnikliwego rozeznania. Społeczna doktryna Kościoła może tutaj oddać wielkie usługi” (przemówienie *ad limina*).

2. „Świeccy, współpracując we właściwy sobie sposób z hierarchią, przynoszą swoje doświadczenie i przyjmują odpowiedzialność za kierownictwo tymi organizacjami, za rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła oraz zaplanowanie i realizację programu działania”.

Ta druga cecha charakterystyczna podnosi właściwy, to znaczy świecki charakter tego typu organizacji. Tym, co Akcja Katolicka wnosi do współpracy

z hierarchią jest – po pierwsze – właściwy sobie sposób – i po drugie – swoje doświadczenie.

Świeccy są też odpowiedzialni za kierowanie organizacją. Jest więc to zupełnie ograniczony wpływ hierarchii. Nie księża kierują nią, ale mogą być li tylko asystentami. Zatem nie jest to, jak niektórzy sądzili i sądzą, organizacja *ad nutum hierarchiae*, bo przecież odpowiedzialność świeckich rozciąga się na „rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła”, a także na „planowanie i realizację programu działania”. Jest to poniekąd konsekwencja eklezjologii *Vaticanum II*, który stwierdza: „Ludzie świeccy (...) mają prawo (...) przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jak przystoi synom Bożym, braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła” (KK 37).

A zatem współpraca Akcji Katolickiej z hierarchią w apostołacie nie sprowadza jej tylko do roli wykonawcy poleceń hierarchii. To właśnie orzeka druga cecha charakterystyczna tego typu apostołatu świeckich. Mimo więc swego powiązania z hierarchią pozostaje on apostołatem świeckich i to nawet wtedy, gdy jest powołany i wykonywany z mandatu.

3. „Świeccy działają w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu, by w ten sposób dobitniej podkreślić wspólnotę Kościoła i spotęgować skuteczność apostołstwa”. Ta trzecia cecha dotyczy bardzo specyficznego charakteru organizacyjnego tego typu apostołatu świeckich. Wyrażenie *ad instar organici corporis* – na wzór żywego organizmu. Słusznie w tłumaczeniu polskim dodano żywego. W tym określeniu idzie więc o coś więcej niż stowarzyszenie, a także o coś więcej niż na przykład apostołstwo chorych czy apostołstwo modlitwy, gdzie członków wiąże jakieś jedno zobowiązanie. To wyrażenie żywy organizm mówi raczej o charakterze wspólnotowym i o współodpowiedzialności we współdziałaniu. Żywy organizm, to coś trwałego na wszystkich szczeblach. Może zmienić się proboszcz parafii, a ten żywy organizm trwa. Adhortacja *Christifideles laici* mówiąc o Akcji Katolickiej mówi między innymi: „Zrzeszają się w formie organizacyjnej i trwałej struktury” (ChL 31).

4. „Świeccy, czy to samorzutnie się poświęcając, czy też zaproszeni do działania i bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchicznym, prowadzą działalność pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii, która może nawet zatwierdzić tę współpracę przez wyraźne udzielenie im mandatu”.

Ostatnia – czwarta cecha charakterystyczna zwraca naszą uwagę na specyficzny stosunek apostołatu typu Akcji Katolickiej do hierarchii. W nawiązaniu do tego, co zostało powiedziane o świeckim charakterze tego typu apostołatu, również tutaj podkreśla się najpierw inicjatywę świeckich – samorzutnie zaczynają działanie apostołskie, a więc niekoniecznie odgórnym zarządzeniem, choć należy przypomnieć, że w Polsce przed II wojną światową istniejące już

ruchy, stowarzyszenia i organizacje katolickie, nie tyle odgórnym zarządzeniem włączono, ale zaproszono do Akcji Katolickiej. Może też warto zwrócić uwagę, że wyrażenie *laici (...) vocari possunt* (KK 33) zastąpiono w DA słowem *invitati*.

Wydaje się, że pierwszym krokiem ze strony hierarchii, która od Papieża otrzymała polecenie odtworzenia Akcji Katolickiej mogłoby być zaproszenie świeckich, zgrupowanych w różnych stowarzyszeniach, a szczególnie może w zespołach synodalnych, które przecież włączone są w „apostolski cel Kościoła”, do „działania i bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchicznym”.

Zapraszając zespoły synodalne pójdziemy chyba za sugestią Jana Pawła II, który w swoim przemówieniu tuż po zachęcie odtworzenia Akcji Katolickiej powiedział: „W tym kontekście trzeba wspomnieć o Plenarnym Synodzie Ogólnopolskim, w którym udział świeckich katolików odgrywa rolę zasadniczą. Poprzez zespoły synodalne rozsiane po całej Polsce, powinien się on stać narzędziem kształtowania nowej samoświadomości chrześcijańskiej i kościelnej polskich katolików, a także szkołą ewangelizacji” (*ad limina*). A to właśnie pokrywa się z pierwszą cechą charakterystyczną Akcji Katolickiej, to jest z apostolskim celem Kościoła w zakresie ewangelizacji, uświęcania ludzi i formacji chrześcijańskiego sumienia. Takie zaproszenie zawierające w sobie istotę działania tego typu apostołatu świeckich we współpracy z hierarchią, pozwala na rozważenie możliwości korzystania z takiego zaproszenia i pójścia za tym głosem. Dlatego uważam to zaproszenie jako specjalną akcję uświadamiającą rolę i posłannictwo świeckich w Kościele w ogóle, a w Akcji Katolickiej w szczególności, za ważny etap przygotowawczy do jej tworzenia czy odtworzenia. W tym celu należałoby też przepracować dokument roboczy II Synodu Plenarnego *Powołanie i posłannictwo wiernych świeckich w sytuacji Kościoła w Polsce*. W służbie Kościoła, w tego typu apostołacie Akcji Katolickiej, we współpracy z apostołatem hierarchicznym, mogą stanąć tylko ci świeccy, którzy rozeznawszy swoje powołanie dobrowolnie, samorzutnie (*sponte sese offerentes*) będą chcieli działać *sub superiore moderamine ipsius hierarchiae*. Właśnie i w tym jest charakterystyczna cecha apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej, że prowadzi on swoją działalność „pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii”.

Przez hierarchię należy rozumieć tych, których „Duch Święty ustanowił biskupami, aby kierowali Kościołem Boga” (Dz 20,28), to znaczy biskupi w swoich diecezjach i Papież dla Kościoła powszechnego. Oczywiście, że biskup włącza tu kapłanów i może ich ustanowić asystentami i nadać im funkcje zastępcze. Ostateczna wszakże odpowiedzialność należy do biskupa, na co wskazuje wyrażenie *ipsius hierarchiae* (samej hierarchii).

Wyrażenie „pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii” wydaje się być w pewnej sprzeczności z drugą cechą wymienioną przez DA. Z pewnością

zwierzchnie kierownictwo to coś więcej niż samo czuwanie nad zdrową nauką i moralnością. Można powiedzieć, że idzie tu także o odpowiedzialność i to ostateczną odpowiedzialność, taką jak zatwierdzenie statutów, może najwyższych organów kierowniczych, wyjątkowo ważnych postulatów czy postanowień. We wszystkich innych pozostawia całą wolność i możliwość stałego dialogu, a zatem nie ma tu miejsca na zupełnie jednostkowe decyzje pozbawione kontaktu i dialogu.

Ostatnia uwaga tej cechy dotyczy mandatu, dzięki któremu hierarchia może zatwierdzić. Właśnie „przez wyraźne udzielenie mandatu” dla Akcji Katolickiej niektórzy upatrywali i upatrują konstruktywną cechę Akcji Katolickiej i fundament jej współpracy z apostołem hierarchii. Zwróćmy uwagę, że hierarchia wyraźnie może udzielać mandatu, to znaczy, że nie musi.

Mając na uwadze tworzenie czy odtwarzanie Akcji Katolickiej w Polsce, należy oprócz tych cech charakterystycznych, o których jest mowa w DA, uwzględnić także kryteria charakteru kościelnego zrzeszeń laikatu (por. ChL 30) rozumianych „w perspektywie dobra komunii i misji Kościoła... – jako ograniczenia wolności zrzeszania się” (tamże), Adhortacja *Christifideles laici* wymienia pięć kryteriów, które należą jako „podstawowe kryteria określenia charakteru: każdego – bez wyjątku zrzeszenia osób świeckich w Kościele”. Wymienię je:

1. Stawiane na pierwszym miejscu powołanie każdego chrześcijanina do świętości – a więc ścisłą łączność między życiem praktycznym a wiarą.

2. Odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej – zgodnie z interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Wzrost w wierze i pełna treść wiary.

3. Świadectwo trwałej i autentycznej komunii – znajduje wyraz w synowskim odniesieniu do Papieża, do biskupa.

4. Zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji – czyli to co zawiera DA, ewangelizację i uświęcenie oraz formację sumienia chrześcijańskiego i przepajania środowiska duchem Ewangelii.

5. Zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności – będąca zawsze, w świetle społecznej nauki Kościoła, służbą na rzecz pełnej godności człowieka.

Akcja Katolicka – urzędem kościelnym

W soborowym DM 15 czytamy między innymi: „Jednakże do założenia Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy, powoływane przez Boga spośród wiernych winny one doznawać od wszystkich troskliwego poparcia i czci. Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów i katechistów oraz Akcję Katolicką”.

Przez urząd kościelny, według określenia Soboru Watykańskiego II „należy rozumieć jakikolwiek obowiązek powierzony na stałe dla realizacji celu ducho-

wego” (DK 20). Akcja Katolicka, w odróżnieniu na przykład od urzędu kapłana czy diakona lub katechisty (por. DM 15) nie zostaje powierzona pojedynczym osobom, ale urząd Akcji Katolickiej jest sprawowany społecznie, o ile członkowie działają „w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu” (DA 20).

Nie lubimy ani nazwy urzędu ani samego urzędu, właśnie chyba dlatego, że słowo urząd ma wydźwięk bardzo nieosobowy i nasuwa myśl o jakiejś anonimowej instytucji władzy. Podobne skojarzenia mamy, gdy mówi się nam o kimś, kto pełni jakiś urząd, jako o pozbawionym osobowych cech funkcjonariuszu. Dlatego trzeba sięgać do oryginalnego brzmienia tego słowa w tekstach dokumentów Kościoła, które mówią, że „do założenia i rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy – *ad Ecclesiae plantationem et ad incrementum communitatis christianae necessaria sunt varia ministeria*” (DM 15). Pochodny od *ministerium* – „minister” oznacza zatem posłańca, sługę.

Zauważyliśmy, że tekst DM mówi o tych urządach (*ministeria*), iż są powoływane przez Boga spośród wiernych. Mowa jest nie tyle o zaproszeniu, ale o *vocatio divina*. Wydaje się więc Akcja Katolicka być nie tylko zwykłą służbą, ale też urzędem sprawowanym społecznie, wspólnotowo, który charakteryzuje się jakby pochodzeniem nadprzyrodzonym, o ile jest odpowiedzią na powołanie i na pewien charyzmat albo też dar Ducha Świętego dla wspólnotowego pożytku i dobra.

Arcybiskup Salvatore di Giorgi swej książce nadał tytuł: *Riscopriamo la nostra ministerialita* i w duchu *ministerium* rozważa Akcję Katolicką. Można powiedzieć, że jest też ona urzędem ze względu na eklezyjalność swojego celu, ze względu na stałość organiczną oraz oficjalność swego zatwierdzenia przez hierarchie. Co więcej – powiedziane jest tu o tych urządach, że *necessaria sunt* (do założenia Kościoła) i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej, i to jakby na miarę urzędu kapłanów, diakonów i katechistów.

Powołanie Boże do urzędu Akcji Katolickiej, zakłada pewien charyzmat, którym, jak to może wynikać z analizy dotychczas omawianych wypowiedzi *Vaticanium II*, może być „bezpośrednia współpraca z hierarchią” dla realizacji „apostolskiego celu Kościoła”. To właśnie w oparciu o ten charyzmat, według arcybiskupa Salvatore di Giorgi, a nie tylko jako organizacja zatwierdzona, Akcja Katolicka działa „pod zwierzchnim kierownictwem hierarchii”. To wypływa od niej, a nie od hierarchii. To ona pragnie tej „bezpośredniej współpracy”, to jest jej charyzmat. A ponieważ ten charyzmat jest realizowany w ramach urzędu, hierarchia „może zatwierdzić tę współpracę przez wyraźne udzielenie im mandatu” (DA 20). Właśnie dlatego, że uznaje się Akcję Katolicką za urząd, domaga się dla niej „troskliwego poparcia i czci” (DM 15). Mówi się, że jest słusznie zalecane przez papieży, „i wielu biskupów” (DA 20) i wręcz zaleca się biskupom: „polecać i wspierać różne dzieła apostołatu świeckich, a zwłaszcza Akcję Katolicką” (DB 17).

Wydaje się, że niezależnie od określenia Akcji Katolickiej urzędem i od jej charyzmatu, należy mieć na uwadze to, co o posługach, urzędach i funkcji mówi adhortacja Jana Pawła II *Christifideles laici*: „Posługi urzędowe są łaską, i to nie tylko dla tych, którzy ją sprawują, ale przede wszystkim dla całego Kościoła. W nich się wyraża i urzeczywistnia ów szczególny typ uczestnictwa w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, który różni się nie tylko stopniem, ale samą istotą od uczestnictwa, jakie przez chrzest i bierzmowanie mają w nim wszyscy wierni” (ChL 22).

Na synodzie o roli i posłannictwie świeckich, jak wynikało to z wypowiedzi niektórych biskupów na temat posług, urzędów i funkcji, musiało powstać wiele niejasności, które ma przeanalizować odpowiednia komisja i dlatego znajdujemy w teże adhortacji i taką uwagę: „Zanim komisja zakończy swoje prace, wszystkie Kościoły partykularne w trosce o to, by kościelna praktyka powierzenia świeckim pewnych posług stosowana była w sposób uporządkowany i przynosiła pożądane owoce, winny ściśle przestrzegać teologicznych zasad, o których była mowa, pamiętając przede wszystkim o zasadniczej różnicy między kapłaństwem urzędowym i kapłaństwem powszechnym, a co za tym idzie, także pomiędzy posługami, które wywodzą się ze święceń kapłańskich, a tymi, które są konsekwencją Chrztu i Bierzmowania”.

Dziedziny, które otwierają się przed laikatem w ogóle, a przed Akcją Katolicką szczególnie to te, które wymienia już *Evangelii nuntiandi* Pawła VI: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki: dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego. Do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie. Im więcej będzie ludzi świeckich owianych duchem ewangelicznym, odpowiedzialnych za te sprawy oraz wyraźnie im oddanych i im kompetentniej zdołają je wspierać oraz świadomi będą obowiązku zaangażowania wszystkich sił chrześcijańskich – które często zostają ukryte – tym więcej wszystkie te sprawy będą służyć budowaniu Królestwa Bożego i przyniesieniu zbawienia w Jezusie Chrystusie: nie tracąc czegokolwiek ani nie uszczuplając efektywności humanistycznej...” (7V).

Akcja Katolicka w Polsce rodziła się przez dwa lata. We wrześniu 1928 roku powołano Komisję do Spraw Akcji Katolickiej. W kwietniu 1930 roku, na sesji Konferencji Episkopatu Polski postanowiono utworzyć Akcję Katolicką. Bez wątpienia i dziś potrzebujemy pewnego czasu, aby dojrzała na nowo idea tej organizacji. Jednakże będzie to zapewne jedno z najpilniejszych i najbliższych zadań Konferencji Episkopatu Polski, aby Akcja Katolicka w Polsce „na nowo odżyła”.

Patronem Akcji Katolickiej obrano świętego Wojciecha, którego jednocześnie uznajemy patronem nowej ewangelizacji w Polsce i prac II Synodu Plenarnego, w obliczu zbliżającego się jubileuszu 1000-lecia jego męczeńskiej śmierci. Za jego też pośrednictwem trzeba gorąco prosić, aby w Kościele w Polsce na nowo odżył ten konieczny urząd Akcji Katolickiej dla rozwoju wspólnoty Kościoła na naszej ziemi.

BP JAN NOWAK

Fundamenty Akcji Katolickiej z teologii czynu chrześcijańskiego

Ofiara Chrystusa dokonana na krzyżu jest przyczynem wszystkich czynów Kościoła. Czyn ofiarny jest i ma być fundamentem wszystkich naszych czynów (W. Świerzawski, *Naucz nas czynić wolę Twoją*)

I. Odnowić i pogłębić w Chrystusie naszą tożsamość katolicką i narodową

Za pięć lat będziemy przeżywać wielki Jubileusz Roku Dwutysięczne go. Rozpocznie się trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa (będziemy tworzyć ten przełom – większość z nas), będącego owocem życia, śmierci i Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. My, Jego uczniowie, jesteśmy ochrzczeni w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Każdego dnia wzywamy Tróję i czynimy znak krzyża, przypominając sobie źródło, z którego wyszliśmy. Żegnając się w Imię Przenajświętszej Trójcy i równocześnie przywołując Krzyż Chrystusa, pogłębiając naszą świadomość, że przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierci i w zmartwychwstaniu Chrystusa, i dajemy temu świadectwo w naszym życiu.

Tak by się chciało od razu uderzyć w ton bardziej wymagający: czy o tym wiesz? Co wpłynęło na to, że ci wszyscy, którzy przyszli po Judaszu i Julianie Apostacie – prototypie wszelkich odstępców – stali się antyświadectwem?

Chrystus, Absolutna Prawda, jest sensem naszego życia i umierania, i gwarantem naszej wolności. Nie w suwerenności państwa li tylko leży wolność, lecz w suwerenności ludzkiej osoby, która zmartwychwstała w Chrystusie. Ta prawda tworzy program naszego świadectwa i naszego odpowiedzialnego działania. Mając ten dar od tysiąca lat na tej ziemi, w Ojczyźnie naszej tworzymy jeden, święty, powszechny, apostołski Kościół. Jako katolicy i Polacy jesteśmy odpowiedzialni za sprawy Boskie i ludzkie na tej ziemi.

W perspektywie obchodów Jubileuszu Wcielenia Boga, świadomi naszych tysiącletnich dziejów związanych z Kościołem katolickim pragniemy (gorąco pragniemy) pogłębić naszą tożsamość katolicką, a w jej świetle naszą tożsamość narodową. Pragniemy je pogłębić przez duchową i społeczną odnowę. Odnowę wszystkiego, wszechobejmującą odnowę w Chrystusie (*instaurare omnia in Christo...*). To jest powód naszego dzisiaj tutaj zgromadzenia – i w kościele katedralnym sandomierskim przy ołtarzu Przenajświętszej Eucharystii, i teraz, tutaj w Domu Katolickim św. Józefa. To, co się tutaj teraz dokonuje, związane jest z Akcją Katolicką.

Biskup sandomierski, mając przed sobą wiernych zgromadzonych z całej diecezji – jesteście tu, przedstawiciele wszystkich, ufam, dwustu trzydziestu parafii – ogłasza uroczyste (znacie już ten tekst, ale niech mam przywilej odczytać go też sam): „Nawiązując do międzywojennej tradycji w Polsce i odpowiadając na powszechne oczekiwania wiernych, w odwołaniu się do przepisów prawa kanonicznego o stowarzyszeniach wiernych, do zaleceń zawartych w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* z roku 1988, do poleceń papieża Jana Pawła II w przemówieniu skierowanym do biskupów polskich dnia 12 stycznia 1993 roku, niniejszym ustanawiam Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej jako organizację ułatwiającą katolikom świeckim przy współpracy duchowieństwa formację chrześcijańską i działania duszpastersko-apostołskie”.

2. Instytut Akcji Katolickiej: organizm i organizacja – jak osoba i czyn

A więc wynika z tego dekretu fakt erygowania w diecezji sandomierskiej i dla diecezji sandomierskiej Instytutu akcji katolickiej. Proszę zauważyć, że mówienie o akcji katolickiej jest czymś innym niż mówienie o Instytucie Akcji Katolickiej. Instytut to organizacja świeckich katolików we współpracy z duchowieństwem. Ale to nie wszystko. Jest w tej organizacji coś więcej: instytucja zorganizowana, ale i organicznie scalona jak Kościół. A więc obok organizacji jest organizm, żywy organizm. I od żywotności tego organizmu i w Duchu, i w Chrystusie zależy żywotność instytucji. Kto tego nie widzi, nie wie, jaki jest cel Akcji Katolickiej i metody odpowiednie do jego realizacji.

Taki jest Kościół i taka jest natura Kościoła: jest ciałem i duchem. Jest duchem w literze. Duchem w instytucji. Jest instytucją (którą się tak często atakuje), ale duszą tej instytucji jest Duch Święty, który tworzy z instytucji Mistyczne Ciało Pana Naszego Jezusa Chrystusa – zabitego, przybitego do krzyża i zmartwychwstałego, który wstąpił do nieba i daje się ludziom w Hostii. Kto chce umiłować Kościół, musi zaczynać od umiłowania Zmartwychwstałego Pana i wejścia z Nim w Duchu Świętym do wnętrza Przenajświętszej Trójcy.

Ale jest mowa o instytucji. Już z tych wstępnych rozważań widać, jak bardzo cel tej instytucji wynika z natury organizmu. Dlatego poznawanie

organizmu i przyczynianie się do jego wzrostu jest rzeczą zasadniczą dla rozwoju Instytutu Akcji Katolickiej. Nasuwa się tu skojarzenie z „osobą i czynem” – pisał o tym kardynał Karol Wojtyła jeszcze jako biskup krakowski i profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, że czyn jest z osoby. A Gabriel Marcel powiedział: „mieć” wynika z „być”, z istnienia. O tym trzeba dobrze pamiętać.

Wszelka forma działalności i czynu, czynu duszpastersko-apostolskiego, podlega rozwojowi i dynamizmowi organizmu w przejawach, które obserwujemy w czynach i nauczaniu (*acta et dicta*) Chrystusa Pana, a które kontynuują się w Kościele: są to działania prorocko-nauczycielskie, działania liturgiczno-mystagogiczne i działania pasterskie, duszpasterskie, na rozmaitych polach. Akcja Katolicka zajmuje się ich praktyką szczególnie w życiu ludzi świeckich, którzy mają właściwą sobie, rozległą płaszczyznę działania.

Akcja Katolicka w pewnej mierze może więc być rozumiana jako dopełnienie Instytutu Akcji Katolickiej i ma ona swój synonimiczny odpowiednik w apostołstwie świeckich czy w odpowiedzialności za ewangelizację świata, czy – jak od niedawna powtarzamy z predylekcją – w nowej ewangelizacji. Nowa – przez środki, ale przede wszystkim przez gorliwość. Środki dotyczą kształtu czynów, a gorliwość głębi i dojrzałości osoby.

3. Źródło i szczyt akcji Kościoła: liturgia ofiary eucharystycznej

Aby więc zrozumieć pełniej instytucję Akcji Katolickiej, organizację Akcji Katolickiej, i tym samym przyczynić się do tego, by była ona coraz bardziej akcją katolicką tej czy innej grupy, tej czy innej osoby – czyli żeby była tym, czym ma być – trzeba umieć widzieć ducha w literze instytucji. A duch w literze instytucji to akcja w pełnym tego słowa znaczeniu. Polskie słowo ma w sobie coś niepełnego – łacińskie *actio* czy *actus* jest o wiele bogatsze. Można mówić, że jest *actio Trinitatis* – działanie Trójcy. Można mówić, że jest *actio Christi*, a także, że jest *actio liturgica*, działanie liturgiczne – które nie jest tylko przedstawianiem zewnętrznych elementów tworzących kształt obrzędów i wystroju świątyni. Jak często uważa się (powierzchniwi liturgiści tak uważają), że już w ruchu zmieniających się kadrów scenarii można mówić o czynności liturgicznej (choć nie wolno nigdy zapomnieć o znanej zasadzie wyrażonej przez św. Leona Wielkiego: *quod conspicuum fuit in Christo transiit in Ecclesiae sacramenta* – „to, co było widoczne w Chrystusie, przeszło w sakramenty Kościoła”).

Czynność liturgiczna może dokonywać się w Oświęcimiu, na Kołymie – które przez mękę ludzi są bliższe Golgoty aniżeli nasze często pięknie uładzone przez rutynę ceremonie w świątyni. Bo istotna *actio liturgica* jest przez udział w Wieczernikowym Posiłku równocześnie uczestnictwem w Golgocie, w Męce Pana Naszego Jezusa Chrystusa. A ilu ludzi wykonujących obrzędowe czynności, w których „prawdziwie, realnie i substancjalnie” jest

obecny Chrystus i Jego Męka (*opus operatum*) – faktycznie w niej nie uczestniczy (*opus operantis*)!

Sobór Watykański II mówi, że „liturgia, jest szczytem, do którego zmierza akcja Kościoła (*actio Ecclesiae*) i źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (Konstytucja o liturgii świętej, 10). Ileż w tym krótkim zdaniu mieści się inspiracji dla czynu katolickiego, który musi zawsze naśladować czyn zbawczy Chrystusa i jednoczyć się z tym czynem w każdej Mszy świętej! Włączenie w wielbiącą Boga paschalną ofiarę Chrystusa jest, jak wynika z cytowanego fragmentu, nie tylko celem-szczytem, ale i źródłem skuteczności działania Kościoła. Jest aktem duchowym, który przyobleka się w kształt codziennego życia chrześcijanina. Ofiara jest normą wszelkiego działania w Kościele.

To wszystko trzeba mieć przed oczami, kiedy zaczynamy znowu, z wielką nadzieją Akcję Katolicką – która już od wielu lat jest w Kościele i która w Polsce w okresie międzywojennym była już bardzo rozwinięta i dojrzała. Przypominamy sobie to wszystko, ubogaceni przez doświadczenie naszych współbraci w wierze z innych Kościołów, z innych krajów, gdyż nie mogliśmy przez ostatnich pięćdziesiąt kilka lat na tej ziemi kontynuować życia organizacyjnego – choć też Akcja Katolicka przenikała bardzo głęboko w umysły i serca ludzi wierzących na tej ziemi, będąc owocem ich wiary, miłości i cierpienia, przez które budowała organizm Kościoła.

4. Łaska uświęcająca i charyzmat: indywidualny i wspólnotowy charakter czynu katolickiego

Idąc po tej linii rozważmy teraz jeszcze głębiej prawdziwą treść Akcji Katolickiej postrzeganej jako organizm i organizacja. Rozważmy najpierw dwa słowa-klucze: „akcja” i „katolicka”. Już wiemy, że mają się do siebie, tak jak czyn do osoby. Dodam jeszcze tutaj jedno bardzo ważne rozróżnienie. Nie ulega wątpliwości, że kto chce być prawdziwym uczniem Chrystusa (nie bójmy się tego określenia: prawdziwy uczeń – bo fałszywi też są, jak są apostości idący od Juliana), ten musi żyć w łasce uświęcającej. Jeśli kto żyje bez łaski, to choćby dokonywał wielkich czynów, są to wszystko czyny martwe (Hbr 6,1), bez znaczenia dla życia wiecznego. Tak jak wykonywanie śpiewu gregoriańskiego – który jest najwyższym osiągnięciem śpiewu i muzyki w Kościele – w stanie grzechu śmiertelnego, jak ktoś powiedział drastycznie, jest wyciem potępieńców. Mamy też takie wycie potępieńców – „czynowników” (C. K. Norwid) Kościoła – którzy legitymują się sztydami katolickimi, ale poza tym jest tam pustka – pustynia zniszczonej w ludzkim wnętrzu obecności Chrystusa, który w swoim zmartwychwstałym Ciele zamieszkał w nas od chrztu.

Proszę pamiętać, że łaska Boża jest darem dla osoby, po to by w Chrystusie osoba dojrzała do świętości. A charyzmat (to słowo od kilkunastu lat jest w słowniku codziennym uczniów Chrystusa) jest darem ze względu na

działanie osoby. Ten kto chce działać według łaski, według Ducha Chrystusa, otrzymuje specjalne światło i specjalną moc dla doskonalenia czynów, które spełnia, będąc wierny woli Boga. Charyzmatyk to nie ten, kto tylko modli się wspólnie, mówi językami i wpada w pozorne, indywidualne bądź często zbiorowe, ekstazy. Charyzmatyk to ten, kto c z y n i, wykuwa konkretny czyn, ale czynu prawdziwego, rzeczywistego: czynu społecznego, parafialnego, diecezjalnego, ogólnoswiatowego – i legitymuje się tym przed ludźmi (a czasem tylko przed Bogiem, jeżeli czynem jest modlitwa lub cierpienie).

I tutaj trzeba ująć drugą ważną rzecz. Każdy z nas, mając jedyną i niepowtarzalną relację do Boga (i relację Boga do niego) – „Bóg i ja” – ma być świadom, że swoją pełnię uzyskuje tylko trwając w relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. Nie ma gry solo w Kościele. Nie ma pokonywania drogi w pojedynkę. Technienie Ducha Świętego – choć Duch działa bez żadnych ograniczeń (por; J 3,8) – nie jest dla prywatnego wyjaśniania (por. 2 P 1,20). Duch Święty działa we wspólnocie ochrzczonych przez ich wiarę i miłość oraz złożone w nich dary, przemawiając w Kościele wczoraj i dziś przez słowo Biblii, Tradycji i Magisterium Piotra.

Przez łaskę i udział w Męce Chrystusa i w Jego Zmartwychwstaniu jednostka buduje dojrzałość swojej osoby we wspólnocie i dla wspólnoty. Na zewnątrz wyraża treść wnętrza, daje świadectwo, tworzy instytucję, żeby poszczególni ludzie – każdy, ty i ja – byli świadomi, że korelatem Boga w Trójcy jest wspólnota. To znaczy: naprzeciw Boga nie stoi jednostka oddzielona od wspólnoty, ale wspólnota, społeczność troszcząca się o dobro wspólne pielgrzymującego ludu Bożego. To jest istotny element definicji określającej Kościół Chrystusowy. Kto ma takie podejście, że domaga się, aby mu o religii nie mówić, bo to jest jego prywatna sprawa – ten nie wie w ogóle, ani co to jest religia, ani kim jest człowiek, a tym mniej, kim jest Bóg. Bóg stał się człowiekiem po to, by przez śmierć swojego Syna zgromadzić rozproszone dzieci Boże w jedno i zrodzić Kościół, swoją umiłowaną Oblubienicę.

To są ważne rzeczy. Są ludzie, którzy wyżywają się w czynach indywidualnych, subiektywnych, często egoistycznych (zobacz przykłady współczesnej architektury sakralnej czy poczynania na obszarze filozofii – która nigdy nie może być dziełem jednego, choćby genialnego, człowieka), a po nich i po ich czynach często nie zostaje kamień na kamieniu, ponieważ nie poznali całej głębi istoty ludzkiej i jej relacji do prawdziwego Boga Jedynego w Trójcy.

Jak to się wszystko łączy! W życiu dojrzałej osoby widać, jak bardzo wewnętrzne życie wyraża się w życiu zewnętrznym, w działaniu, które dzięki łasce i charyzmatowi staje się czytelnym obrazem i przykładem dla innych. Jeśli ojciec jest religijny i matka religijna, i tworzą rodzinę religijną, to powstaje przykład dla dzieci kształtujący ich moralne postawy. Życie rodziców jest świadectwem przemawiającym bardziej aniżeli tylko wypowiedane słowa pouczenia.

5. *Ut sint unum* – jedność Mistycznego Organizmu jest celem czynu Chrystusa i Jego uczniów

To jest sprawa najistotniejsza dla Akcji Katolickiej: wiedzieć, że życie wewnętrzne – ojca, matki, młodego człowieka, młodej dziewczyny, rodziny (to samo odnosi się do kapłanów: proboszcza, wikarego, dziekana, wspólnot kapłańskich, zakonnych) – ma być duszą czynu zewnętrznego. Ma świadczyć o tym, że życie Boże pulsuje w człowieku, że zmartwychwstały Pan żyje w nim, a on nie traci swojej wolności. Bo wolność Chrystusa broni naszej wolności, by nie przekształciła się w samowolę.

Dokonuje się więc we mnie ta najistotniejsza pascha, przemiana, kiedy mój chleb – owoc pracy rąk moich i mojego umysłu (w tym symbolu chleba streszczam wszystkie wysiłki ludzkie: intelektualistów, robotników, rolników, mężów stanu, ludzi kultury) – staje się substancją Chleba eucharystycznego. Darem Boga, dzięki któremu nie tylko mam przyjąć Komunię jako przeistoczony mój akt ofiarny, ale mam przyjąć miłość Chrystusa i budować jedność wspólnoty. Bo celem Eucharystii, którą ustanowił Chrystus w przededniu śmierci na Krzyżu – gdzie wylał Krew dla gromadzenia wszystkich ludzi w jedno – jest jedność Mistycznego Ciała. Jedność powszechności, katolickości, której służymy jako dojrzałe osoby we wspólnym czynie.

6. Dzieje Apostolskie (Czynы Apostołów) wzorem chrześcijańskiego posłania: wypełnić wolę Tego, który mnie posłał

Dlatego też Hostię może podnieść ku Bogu jedynie człowiek czystych rąk, człowiek przemienionego serca, człowiek który rozumie intencję Chrystusa. Proszę sobie kiedyś przeczytać, obok różnych dokumentów określających Akcję Katolicką i instytucję Akcji Katolickiej – biblijną księgę *Dziejów Apostolskich*, której tytuł po łacinie brzmi: *Actus Apostolorum*, czyli inaczej: *czyny apostołskie* (jakie to zbieżne z naszym tematem!). Po grecku: *Prakseis Apostolon* – jak blisko stąd do prakseologii, filozoficznej dyscypliny wiedzy o ludzkim działaniu. Czynы apostołskie pierwszych gmin chrześcijańskich są wzorem i prawozorem, klasycznym przykładem tego, czym ma być Akcja Katolicka i instytucja Akcji Katolickiej. Jedno serce i jedna dusza; i sprzedawali wszystko, i rozdawali wszystko, i miłowali się wzajemnie, a Bóg przyniósł im liczby – ponieważ wiedzieli, że podczas każdej sakramentalnie sprawowanej Eucharystii zmartwychwstały Chrystus staje wśród nich i wypełnia ich swoim Duchem. I każdy ówczesny parafianin (tak by można powiedzieć), każdy prawdziwy uczeń Chrystusa był świadkiem i apostołem.

„Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem” – mówił św. Paweł (1 Kor 11,23). Miał żywo w pamięci przepowiadanie Chrystusa, swojego Mistrza, który mówił (zapisał to Jan w swoim rozdziale IV i V – przeczytajcie sobie to dokładnie): „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34). Jednym z bólów Kościoła powszechnego jest,

że kiedy pragniemy, aby świeccy wzięli w swoje ręce odpowiedzialność za Kościół, oni często chcą wypełniać swoją wolę, a nie Tego, który ich posłał – nie Chrystusa umierającego na Krzyżu i nie Ducha Świętego. Jak często pożądlivość oczu, pożądlivość ciała i żądza władzy – pycha żywota – zaślepia im oczy.

„Dzieła, które czynię – mówi Chrystus – świadczą o Mnie, że Ojciec (Ojciec!) Mnie posłał” (J 5,36). Ty – filozofie, ty – teologu, ty świecki człowieku i ty – kapłanie – zniknij w pokorze i w posłuszeństwie wobec Boga, aby przez ciebie, jak przez prawdziwego apostoła (apostoł znaczy posłany), objawiła się miłość Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego!

7. Duch katolicki ogarnia całość. Zjednoczenie z Ojcem przez Chrystusa w Duchu – duszą prawdziwego czynu

Ta krótka analiza słowa *actio*, akcja, prawie już nam ukazała, że wszystko, co zawiera się w drugim słowie – katolicki, powszechny suponuje ogląd całościowy, *Gesamtschau*, jak mówią Niemcy. Patrząc na jeden fragment trzeba widzieć jego powiązania z całością (*Das Ganze im Fragment*, jak mówił Hans Urs von Balthasar). Kto nie widzi powiązania fragmentu z całością, jest sekciarzem. Na tym polega tragizm czytania Biblii bez Tradycji i bez odniesienia się do normy wiary, jaką jest Magisterium Piotra. Każdy czyta i mówi tak, jak chce – na swoją zgubę, tworząc kłamstwo interpretacyjne, bo ostatecznie nie jest tak, jak on wymyśla. I dlatego nie rozmawiamy z sekciarzami, bo są uparci w swojej niewierze, a nie rozumieją tekstu biblijnego w Duchu Świętym, do którego się ciągle odwołują. Bo Duch to nie jest własne widzimisię – Duch jest Duchem Chrystusa Zmartwychwstałego, Duchem Tradycji i Duchem Piotra, któremu dał Chrystus władzę zamykania i otwierania swojego Królestwa.

Widzicie, co z tego wynika: instytucja kościelna jest organizacją (to nie ulega wątpliwości – i dziś ją erylujemy), ale jest też organizmem, którym trzeba trwać świadomie w jedności z Trójcą Przenajświętszą i z innymi ludźmi: z parafią, diecezją, z Ojcem świętym. Jeśli w parafii zakorzenia się jakiś nowy ruch religijny, biskup pilnie patrzy, jak oni się mają do biskupa, jak oni się mają do parafii, jak oni się mają do życia całej wspólnoty. Czy nie jest to próba indywidualistycznej autorealizacji – wdrażania własnego programu w oderwaniu od normy, którą tworzy jeden święty, powszechny i apostołski Kościół, oparty na fundamencie, jakim jest zjednoczenie z Bogiem.

Duszą prawdziwego czynu jest zjednoczenie z Bogiem Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym według normy Kościoła. Zjednoczenie z Bogiem jest celem czynu chrześcijańskiego i źródłem jego skuteczności. Jest „źródłem i szczytem” działania Kościoła, jak liturgia Eucharystii, o której już wspominałem – bo pełne na tym świecie zjednoczenie z Bogiem dokonuje się tylko dzięki uczestniczeniu w liturgii przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Będziecie robić różne akcje – od bardzo skromnych i pokornych do wielkich i ambitnych: sympozjów naukowych, zjazdów, kongresów. I wtedy można dać program właściwy albo program niewłaściwy. Program wynikający z dojrzałości osoby przez świętość, którą tworzy zjednoczenie z Bogiem – albo program osoby odciętej od korzenia. Wtedy nie ma skuteczności czynu.

Historia kiedyś osądzi ten tragiczny przełom, który dzisiaj przeżywamy: wygasanie Kościoła w wielu krajach. Mówi się o czasach postchrześcijańskich tam, gdzie wczoraj było kwitnące chrześcijaństwo. Tam, skąd wysyłano tysiące misjonarzy na misje święte, dzisiaj nie ma młodych mężczyzn, żeby obsadzić parafie, nie ma proboszczów, seminaria i nowicjaty są puste. Istnieją kraje, gdzie w ostatnich latach zlikwidowano po tysiąc, dwa tysiące parafii, ponieważ skuteczność czynów zawiodła. Bo nie było prawdy czynów. Była zewnętrzność, fasady i transparenty, czyny bez duszy – znak upadku.

8. Miłość ukrzyżowana biczuje siebie, nie innych, i zapala ogień gorliwości

A więc, moi drodzy, katolicki znaczy ogarniający wszystko. A przede wszystkim ogarniający jedność Kościoła (jeden, święty, powszechny i apostołski) z Chrystusem. Kto mówi, że jest Kościołem i chce reformować Kościół, a nie żyje w łasce Chrystusa zmartwychwstałego, ten nie ma jedności z Nim. A jeśli nie ma jedności, to nie miłuje Boga. Dlatego bluźni i rzuca inwektywy na ludzi Kościoła. Nie rozumie, że instytucja ma być znakiem organizmu. Święty Franciszek nie mniej niż Luter widział zło w instytucjach, widział grzechy kapłanów i prałatów. Widział zbrodnie książąt chrześcijańskich – ale brał powrozki i biczował samego siebie, i zapalił się jak ogień, od którego było jaśniej i cieplej. A Luter biczował innych i spalił pół Europy, i podzwonne tego biczowania po dziś dzień jeszcze odzywa się po różnych zakątkach starego i nowego świata.

Katolicki to znaczy zjednoczony z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, z Jego Osobą i z Jego czynem. To znaczy zjednoczony z Nim w miłości Ducha Świętego: mający miłość ze stygmatami Ukrzyżowania. Nie to, czego uczą dzisiaj nas i nasze dzieci płatni władcy mass mediów, pokazując pornografię, czysty, zwierzęcy biologizm, agresję i subkulturę. Miłość jest zawsze z przebitym sercem i z gotowością umierania za innych, jak św. Maksymilian w Oświęcimiu, i dania duszy za tych, którzy mają krótki czas życia, żeby odkryli w życiu Boga, uwielbili Go i swoje życie oddali na służbę dobru, prawdzie i pięknu w radykalnej ofierze.

9. Przez działanie na wszystkich odcinkach życia objawić świętość Boga obecnego w nas

Na realizowaniu takiej katolickości Kościoła polega wasze zadanie, ludzie świeccy. Kapłani mają swoje pole odpowiedzialności i swój program – o tym nie mówię. Ludzie zakonnicy mają swoje, ludzie konsekrowani mają swoje. Nie

trzeba się pchać na stołki kapłańskie. Kobiety nie mają być kapłanami. To trzeba zostawić tym, których Chrystus wybrał i przeznaczył. Ale wy macie swoje sektory, gdzie bierzecie w ręce odpowiedzialność za losy Kościoła, który ma prawo sięgać do najbardziej oddalonych dziedzin tego życia. Człowiek świecki pozostając wierny Chrystusowi ma iść na opłatki. Ma wychowywać to tak straszliwie zaniedbane i niszczone świadomie dzieło Narodu i Kościoła w naszej Ojczyźnie. Samorządy, kultura, sztuka, parlament, rządy, komisje edukacji narodowej, wychowanie narodu, formacja nowego człowieka do obowiązkowości, etosu pracy, poświęcenia – można tu wliczać całą litanię zakresów działań, ówdzie macie być i to być ze swoim czynem, charyzmatycznym nawet, będącym owocem waszej dojrzałej osobowości objawiającej świętość Boga w was.

Czas kończyć, bo by tak można było mówić długo i tematów jest wiele. Na zakończenie jedno zdanie do was, świeccy członkowie Instytutu Akcji Katolickiej, już zdecydowani lub dążący do uformowania swojej decyzji. „„Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie» (J 17,21) – tak zacząłem komunikat o erygowaniu Akcji Katolickiej w diecezji sandomierskiej. – Te słowa Chrystusa wzywają nas do wewnętrznej jedności życia z wiarą i do zgodnej współpracy chrześcijan, szczególnie w życiu publicznym. Mam nadzieję, że wszyscy katolicy świeccy zyczliwie przyjmą moją decyzję, i wszyscy dorośli, młodzież i dzieci włączą się w swoich parafiach w Ogniska Akcji Katolickiej”.

Wchodźcie w te szeregi i miejcie tę nadprzyrodzoną roztropność wobec działań i czynów, która bierze się ze zjednoczenia z Chrystusem.

10. To co kluczowe dla Akcji Katolickiej – obecność Boga w Hostii i dynamizm Jego Paschalnego Misterium

Słowo do kapłanów zamieściłem w wytycznych do zakładania instytutów Akcji Katolickiej. „Przekazuję wam, drodzy kapłani – pisałem niektóre tylko wskazania dotyczące powtarza i działania Akcji Katolickiej w parafiach diecezji sandomierskiej. Przed nami stoi trudne zadanie do wykonania. Proszę was jednak, byście nie traktowali powołania Akcji Katolickiej jako krótkotrwałego zrywu. Dobrze rozumiana i realizowana Akcja Katolicka jest wielką szansą dla osób świeckich i kapłanów. Nie zmarnujmy tej szansy”.

Jest tu was wielu. Czy znajdę wielu rozumiejących dogłębnie Instytut Akcji Katolickiej w duchu akcji katolickiej, zwłaszcza w duchu *Actus Apostolorum* – Dziejów Apostolskich – i pierwszych gmin chrześcijańskich? Nie wiem. Bardzo bym gorąco pragnął, żeby tak było. Wiem o tym, że macie dużo pracy. Wiem o tym, że praca nad ludźmi, nad elitami jest rzeczą bardzo trudną. Ale, jak ktoś pięknie powiedział, skoro nie da się pamiętać o każdym gwoździu i każdej cegle w budowie domu, trzeba dać to co jest najważniejsze. Dajcie im – kapłani ludziom świeckim przykład waszej gorliwości i zapału. Pan Jezus

przyszedł ogień zapalić na ziemię. Niech się przez was zapala w ludziach świeckich. Niech biorą w swoje ręce odpowiedzialność za Kościół, za Naród, za Ojczyznę, za Europę. Niech dla przykładających rękę do trudu wtedy, kiedy inni burzą tysiącletnie wartości, ten trud współpracy w tworzeniu Ojczyzny i Kościoła będzie twórczą pieśnią.

Żeby tak było, trzeba świat cieni i często pozornych działań przepelnić sensem. Sens jest w prawdzie i w dobru. A najwyższa prawda i dobro to obecność Boga. Wiecie, że często streszczam całą teologię w jednym słowie: Hostia, Eucharystia. Zanurzyć ludzi w obecność Obecnego!

Dać im dostęp, powiedzieć, jak tego Obecnego znaleźć. Jak ten klucz ma posłużyć do otwierania mocy Boga w naszym działaniu, a w pierw mocy Jego świętości w nas. Jak dynamiczne życie i działanie Chrystusa płynące z Jego Paschalnego Misterium Śmierci i Zmartwychwstania wyrazić w naszym życiu. Jak oddać się miłości Ducha Parakleta, Uświęciciela i Dokonawcy. I jak nasz udział w dynamicznym zbawczym działaniu Boga uczynić świadomym i płodnym. O taką Akcję Katolicką nam tutaj chodzi. O harmonię modlitwy i czynu. O posłuszeństwo przykazaniom Bożym. O miłość apostołską. O jedność z Głową-Chrystusem, Tradycją i Piotrem. Niech taka się w diecezji zakorzenia i rozwija. Amen.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Sandomierz, 1 października 1995 roku

List Rektora PFT we Wrocławiu do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Święta Bożego Narodzenia 1996 roku

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

W klimacie świątecznej radości zatrzymujemy się dzisiaj przed świętym Szczepanem, pierwszym męczennikiem Kościoła. Jego historia życia i męczeństwa jest historią zmagania się prawdy z kłamstwem, dobra ze złem, miłości z nienawiścią. Szczepan umiera pod gradem kamieni za głoszoną prawdę i czynione dobro, umiera ze słowami przebaczenia i miłości wobec mordujących go z nienawiścią prześladowców. Szczepan otwiera listę męczenników, która w trakcie wieków bardzo się wydłużyła. W dwutysięcznej historii chrześcijaństwa wypełniała się przepowiednia Chrystusa przypomniana dziś w Ewangelii: „Będziecie w nienawiści z powodu mego imienia” (Mt 10, 12). W ciągu minionych dwudziestu wieków milionom ludzi odebrano wolność, zdrowie, własność, a nawet życie. Czyniono to często w majestacie niesprawiedliwego prawa, wydawanego na zamówienie władców i przy stosowaniu przewrotnej propagandy, ukazującej chrześcijan jako wrogów postępu i przeszkodę w drodze do szczęścia.

Zapowiedź Chrystusa: „Będziecie w nienawiści z powodu mego imienia” spełnia się i w naszym stuleciu, które powoli chyli się ku końcowi. Wśród dwustu milionów ludzi, których w tym wieku wymordowano, wśród setek milionów prześladowanych i szykanowanych, znajdowali się w większości chrześcijanie. Wielu doznało ogromu cierpienia i zginęło tylko dlatego, że wierzyło w Chrystusa. Gdy patrzymy na dzisiejszy świat, ten daleki i ten bliski, przeraża nas szalejące w nim zło. Nieprzyjaciele Chrystusa nie śpią. Szatan prowadzi nadal walkę z Bogiem. Zło mocuje się z dobrem, kłamstwo z prawdą,

miłość z nienawiścią. Wielu żyje tak, jakby Boga nie było, jakby nie zostawił im swoich przykazań. W zderzeniu z brutalną rzeczywistością nasuwają się niejednokrotnie pytania: czym jest godność i wartość człowieka dla tych, którzy opowiedzieli się za cywilizacją śmierci?, czym zda się być brudna walka o własne interesy, nie liczenie się z dobrem wspólnym?, skąd się wzięło zdziczenie obyczajów, bandytyzm, okrucieństwo, oszustwa na niespotykaną skalę?, w imię jakich wartości formułuje się przykazanie, że nie ma żadnych przykazań, że wszystko jest dozwolone?

Ubolewamy nad tym, że prawda Chrystusa, głoszona przez papieża i cały Kościół katolicki wywołuje gwałtowną reakcję. Wywołuje obelgi i posądzenia o nietolerancję, zacofanie i burzenie dobrego samopoczucia współczesnego człowieka. Wielu ludzi nie chce jej słuchać. Tak jak ci, do których przemawiał św. Szczepan, zatykają sobie uszy i z nienawiścią atakują złym słowem głoszących prawdę.

Kościół tymczasem nie może milczeć, gdyż jest przekonany o tym, że prawda, którą głosi, niesie człowiekowi wyzwolenie, przyczynia się do jego dobra i szczęścia. Kościół budzi nadzieję, że zło zostanie przezwyciężone, że nie cierpimy na próżno, że nasze życie ma sens, że zdążamy do najwspanialszego z możliwych celów, że człowiek staje się naprawdę wolny przez wypełnianie Woli Bożej. Chrystus nie wycofał się z naszej historii. Do Niego i do Jego wiernych uczniów należy końcowe zwycięstwo: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10, 22).

Dla poszukiwania prawdy, jej zgłębiania i przekazywania młodym pokoleniom powołano niegdyś szkoły i uniwersytety. W sposób szczególny odnosi się to do uczelni katolickich. Przed 28 laty, dzięki staraniom ludzi Kościoła, Stolica Apostolska przywróciła we Wrocławiu Fakultet Teologiczny, który wkrótce obdarzyła mianem Fakultetu Papieskiego. Jego naczelnym zadaniem jest zgłębianie prawdy i przekazywanie jej młodzieży: zarówno duchownej (kandydatom do kapłaństwa) jak i świeckiej. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Fakultet wydał prawie dwa tysiące dyplomów magisterskich. Przeprowadził 50 przewodów doktorskich, 10 habilitacyjnych. Wykształcił w teologii ponad 1500. księży, dziesiątki sióstr zakonnych, setki katechetów i działaczy katolickich. Uczelnia nasza mogła tego dokonać dzięki pomocy swoich Przyjaciół: duchownych i świeckich. Dzięki ofiarności Kapłanów i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej uczelnia nasza mogła także przeprowadzić w ostatnich latach konieczne remonty i dokonać adaptacji pomieszczeń do celów naukowo-dydaktycznych. Z radością pragnę poinformować, że dzięki wydatnemu poparciu Księdza Kardynała Metropolity, w gmachu Papieskiego Fakultetu Teologicznego została urządzona kaplica, w której codziennie odprawiamy msze św. dla młodzieży akademickiej. Aktualnie posuwają się szybko prace przy budowie nowej auli, tak bardzo potrzebnej dla uczelni, w której liczba studiujących ciągle wzrasta. Wykonujemy też wiele nieodzo-

wnych, ważnych prac, związanych z nadchodzącym 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym.

Mając to wszystko przed oczyma, kieruję do was, siostry i bracia, w klimacie radosnych świąt słowa głębokiej wdzięczności za pomoc tak duchową jak i materialną, okazywaną na co dzień naszej uczelni. Dziękuję także bardzo serdecznie za ofiary złożone dzisiaj w kościele na tacę, które, zgodnie z decyzją naszego Księdza Kardynała Metropolity, w całości są przeznaczone na potrzeby naszego Fakultetu. Naszą wdzięczność staramy się wyrażać w codziennej modlitwie. Do słów wdzięczności dołączam serdeczne powinszowania na radosne Święta Narodzenia Chrystusa, a także na zbliżający się Nowy Rok. Imieniem Senatu, Rady Wydziału i całej społeczności akademickiej naszej uczelni życzę wszystkim Przyjaciołom i Dobroczyńcom głębokiej radości i Bożego pokoju, łaski zdrowia i wytrwania na ścieżkach prawdy i dobra. Niech Bóg nas prowadzi bezpieczną drogą ku 46. Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu, ku mileniu naszej Archidiecezji i ku świętowaniu dwutysięcznej rocznicy narodzin Chrystusa.

KS. IGNACY DEC

XII FORUM MŁODYCH TEOLOGÓW 21-23 listopada 1996 roku

Eucharystia pomostem między przeszłością i przyszłością

*homilia wygłoszona podczas Mszy św. inauguracyjnej
XII Forum Młodych*

1. Wychyleni w przyszłość

Dramat naszego ziemskiego bytowania, życie świata i Kościoła rozgrywa się ciągle między przeszłością i przyszłością. Wracamy do przeszłości, by rozpoznać jakimi drogami Pan Bóg prowadził ludzi, by budować się postawą świętych Kościoła, postawą bohaterów narodowych. Wracamy do historii, by nie popełniać błędów, które popełnili nasi poprzednicy.

W nauce i kulturze, w gospodarce i polityce wybiegamy także w przyszłość. Próbuje prognozować, przewidywać, żeby osiągnąć zamierzone cele. Umiejętność trafnego przewidywania rozstrzyga niejednokrotnie o sukcesie w gospodarce w polityce, w nauce. Interesuje nas także przyszły los różnych instytucji, narodów, nas samych. Jesteśmy po prostu ciekawi przyszłości,

wyglądamy, marzymy o lepszej przyszłości. Stąd też wielkim powodzeniem cieszą się różne przepowiednie, odgadywanie tego, co ma nastąpić. Wiemy, że Juliusz Słowacki przepowiedział w XIX wieku Papieża Słowianina. Słyszeliśmy o trzeciej tajemnicy fatimskiej, dotyczącej przyszłości świata i Kościoła. Jesteśmy ciekawi, czy spełnią się przewidywania ludowych wróżbitów, czy też innych wytrawnych prognostyków.

Wychylenie w przyszłość ma także miejsce w Kościele. Kościół jednakże w swoim patrzeniu w przyszłość sięga najdalej, sięga aż ku wieczności. W tym wybieganiu w przyszłość kieruje się Słowem Chrystusa. Wizja czasów ostatecznych znamionuje liturgię kończącego się roku kościelnego.

Każdego roku, u kresu jesiennego czasu, gdy w przyrodzie bledną ostatnie znaki życia, Słowo Boże w liturgii rysuje nam perspektywę końca świata, powtórnego przyjścia Chrystusa i życia wiecznego. Tak też jest i dziś, tu wśród nas. Chrystus zapowiada zburzenie Jerozolimy. Tę zapowiedź wygłasza w kontekście zapowiedzi końca świata, by wszystkich przekonać, iż tak jak pierwsza Jego zapowiedź dotycząca zburzenia miasta, spełniła się, tak i ta druga, dotycząca końca świata, na pewno się spełni.

2. Zapowiedź zburzenia Jerozolimy

W przypominanej zapowiedzi można wyróżnić trzy elementy: płacz Jezusa, zapowiedź zniszczenia miasta, powód zniszczenia Jerozolimy.

a) *Płacz Jezusa*

Jezus rzadko płakał. Ewangelia ukazuje Go płaczącego w dwóch sytuacjach: nad grobem Łazarza i nad Jerozolimą. Pierwszy płacz był płaczem miłości, przyjaźni, był bólem w obliczu śmierci przyjaciela. Drugi płacz – to płacz żalu, że miasto nie nawróciło się. To płacz nad zaślepionym narodem.

Płaczący Jezus solidaryzuje się z każdym płaczącym człowiekiem, potwierdza i jakoś usprawiedliwia wszelki ziemski płacz. Tak jak płacz Chrystusa miał wielką wymowę, tak płacz każdego człowieka też ma jakąś wymowę, jest jakimś przesłaniem. Dziecko płaczące ogłasza, że coś go boli, albo że czegoś chce. Człowiek dorosły, który płacze ogłasza także jakiś ból, żal, albo jakieś doznane szczęście.

Widzieliśmy już nieraz płaczących ludzi: na pogrzebie, w szpitalu, przy pożegnaniach. Przypomnij sobie swoją matkę jak płakała. Widzisz może czasem, tży w jej oczach, gdy wyjeżdżasz na dłużej z domu, widziałeś jej łzy, gdy stało ci się jakieś nieszczęście, gdy bardzo chciała ci pomoc, jak zachorowałeś. Pojawi się może w jej oku łza, gdy cię zobaczy, jak będziesz leżał przed Bogiem w czasie święceń diakonatu i prezbiteratu. Załame się jej głos i pojawi się łza, gdy cię będzie błogosławić, jak pójdziesz po raz pierwszy do ołtarza. A może także już płakała nad tobą, gdy cię upominała, gdy nie chciałeś jej posłuchać, gdy stawiałeś na swoim.

Jakkolwiek było i będzie, trzeba pamiętać, że każdy ludzki płacz jest mową do nas, także ten przychodzący z daleka, który oglądamy na ekranach telewizorów. Ludzkiego płaczu nie wolno lekceważyć. Trzeba nam odpowiadać współczuciem, modlitwą a niekiedy radykalną zmianą postępowania.

b) Zapowiedź zniszczenia miasta

Wróćmy jednak do Jezusa płaczącego nad miastem. Zbawiciel zapowiada zburzenie Jeruzolimy, tego miasta, które tak bardzo ukochał. To w tym mieście czterdziestego dnia po narodzeniu został przedstawiony w świątyni Panu. I już wtedy ogłoszono, że: będzie światłem na oświecenie pogan, będzie znakiem sprzeciwu, będzie postawiony na powstanie i upadek wielu. Do tego miasta co roku przychodził z Nazaretu z rodzicami w pielgrzymce. W tym mieście wzrastał, czynił wielkie znaki. Do tego miasta wjechał uroczyście na święta paschalne. W tym mieście spożył ostatnią wieczerzę. W tym mieście wycierpiał za nas rany. Na obrzeżach tego miasta umarł za ludzkość. W tym mieście zwyciężył śmierć i zesłał Ducha Świętego. O tym mieście mówił, że legnie w gruzach, że świątynia będzie zniszczona. Zapewne była to zapowiedź bardzo trudna do przyjęcia. Wygłosił ją Chrystus w kontekście zapowiedzi końca świata.

c) Powód zniszczenia.

Mówiąc o przyszłej katastrofie, Chrystus podaje powód zniszczenia miasta: „Za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia” (Łk 19, 44b).

Bóg nawiedzał nieustannie ludzi na ziemi. Największe nawiedzenie, to przyście Chrystusa. Wielu przyjęło i ucieszyło się tym nawiedzeniem. Czasem Ewangelista odnotowywał, szczególnie po cudownych zdarzeniach: „i wielbili Boga za to, że nawiedził lud swój”. Jednakże nie wszyscy odczytali ten znak Bożego nawiedzenia. Chrystus przecież zalił się: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście” (Łk 13, 34).

Odczytywanie Bożego działania to niezwykle ważna sprawa w życiu człowieka. Boże nawiedzenie łączy się z jakimś upomnieniem, zwykle z wezwaniem do pokuty.

3. Eucharystia czasem Bożego nawiedzenia

Czas Bożego nawiedzenia trwa. Bóg nawiedza swój lud, swoje wspólnoty i każdego z nas. Nawiedza nas w różny sposób: w głoszonym Słowie, w chorobie, nagłej śmierci, w różnych wydarzeniach w życiu narodów, w życiu rodzinnym, społecznym, osobistym. Nawiedza nas z pewnością poprzez XII Forum Młodych, które dziś rozпочynamy.

Szczególną formą Bożego nawiedzenia jest zawsze Eucharystia. Nad jej tajemnicą chcemy się pochylić w naszym sympozjum, abyśmy lepiej rozumieli,

i pokochali to, co mamy tu najcenniejszego na ziemi. To tu w Eucharystii spotyka się przeszłość z terażniejszością i przyszłością. To tu wspominamy zbawcze dzieło Jezusa, jego życie, jego cierpienie i śmierć podjętą za nas, jego zmartwychwstanie i uwielbienie. To tu w Eucharystię włączamy nasze aktualne życie, to „teraz” Kościoła i świata. To tu na Eucharystii wychylamy się także w przyszłość. Wychylamy się aż ku powtórnemu przyjściu Chrystusa w chwale. To tu w Eucharystii zawierzymy Bogu całą naszą przyszłość.

Każda Eucharystia winna być przez nas rozpoznawana jako czas Bożego nawiedzenia, czas wzywający do nawrócenia, czas pogłębiania naszej przyjaźni z Bogiem. Dzisiejszą Eucharystię przeżywamy w szczególnej bliskości z Maryją. Dziś Jej ofiarowanie, przypominamy sobie, że winniśmy zawsze żyć w postawie ofiarowania: służby dla Boga, dla Kościoła, dla drugiego człowieka.

Chcemy w tej Eucharystii dziękować Bogu, za to że Chrystus ofiarował i wydał się za nas. Chcemy prosić Chrystusa, abyśmy mocą Ducha Świętego – na wzór Maryi – mogli żyć w postawie ofiarowania, w postawie służby.

Niech to stanie się dla nas w tej Eucharystii, w tym wielkim czasie Bożego Narodzenia.

KS. IGNACY DEC

Ponownie wokół Eucharystii

Wprowadzenie do XII Forum Młodych

„Eucharystia tworzy Kościół”

Każda wyższa uczelnia w swoim funkcjonowaniu dorabia się jakiejś tradycji, wypracowuje sobie określony styl działania, który ją potem znamionuje i wyróżnia w gronie innych uczelni. Na ów styl składają się najczęściej wydawane regularnie czasopisma i urządzane sympozja. Na mapie sympozjów teologicznych naszego kraju Wrocław wyróżnia się od lat dwoma szczególnymi sympozjami. Są to: Wrocławskie Dni Duszpasterskie, urządzane od 26 lat w końcowych dniach sierpnia i Forum Młodych, organizowane od 11-stu lat w drugiej połowie listopada. Obydwa sympozja mają zasięg ogólnopolski. Adresatami i uczestnikami pierwszego są księża, pracownicy katechezy i świeccy działacze katolicy, zaś uczestnikami Forum Młodych są – jak sama nazwa wskazuje – ludzie młodzi: przede wszystkim alumni seminariów duchownych a także po części studenci świeccy. Ludzi zajmujących się nauką, zarówno nauczycieli akademickich jak i studentów nie trzeba przekonywać o roli, jaką pełnią sympozja w rozwoju nauki. Sympozja naukowe w naszym

przypadku teologiczne są czasem szczególnego doświadczenia. Jest to czas dzielenia się wystudiowaną i wymodloną wiedzą i mądrością, czas mówienia i słuchania, czas wymiany myśli i doświadczeń. Można by porównać sympozjum do ucztu duchowej, intelektualnej. Znamy ucztę z codziennego życia, te zwyczajne: weselne, prymicyjne, imieninowe, urodzinowe, magisterskie, doktorskie, habilitacyjne, przyjęcia z okazji otrzymania jakiegoś awansu. Spotkania tego typu są ozdobą naszej codzienności. Są po prostu nam potrzebne. Podobnie i w sferze naszego życia duchowego i intelektualnego potrzebujemy takich uczt, w których biorą zaproszeni goście, zainteresowani jakąś gałęzią wiedzy.

Tak też widzimy i obecne sympozjum, jako czas szczególnego doświadczenia na odcinku refleksji teologicznej jak i w dziedzinie wspólnej modlitwy, wspólnego bycia przed Bogiem. Ma to być prawdziwa wymiana darów nie tylko między mówiącymi i słuchającymi, ale między nami wszystkimi. Każdy z nas może stać się w tej wspólnocie darem dla drugiego nie tylko przez mówienie, ale także przez słuchanie, przez zaangażowanie w modlitwę.

Każde z dotychczasowych jedenastu Forum Młodych miało niepowtarzalny charakter. Staraliśmy się każdego roku podejmować refleksję nad ważnymi, aktualnymi sprawami życia Kościoła, Narodu i świata. Uwzględnialiśmy zawsze optykę życia kleryckiego i kapłańskiego. Tak jest i w tym roku. Obraliśmy tematykę Eucharystii, jako że jesteśmy we Wrocławiu, w mieście nadchodzącego 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. To co tu usłyszymy, to co tu przeżyjemy zarówno w kaplicy, kościele jak i tu na auli oraz w salach, gdzie będą konwersatoria a także w innych miejscach naszych rozmów i dyskusji, niech to wszystko przyczyni się do pełniejszego odsłonięcia i pokochania Eucharystii.

Temat naszego Forum brzmi: „Eucharystia tworzy Kościół”. Nie będę tego stwierdzenia w tej chwili tu rozwijał. Będzie bowiem pod takim tytułem wygłoszony za chwilę pierwszy wykład. Chcę jedynie oświadczyć, że na tej mównicy, w czasie naszego Forum staną ludzie kompetentni, znani teologowie duchowni i świeccy z różnych ośrodków teologicznych naszego kraju. Sądzę, że będzie też dobra sposobność rozwinięcia myśli w trakcie ciekawych konwersatoriów. Niemniej doniosłym czasem będą nasze spotkania modlitewne, zaprogramowane przez organizatorów w duchu ekumenicznym.

Z wielką przeto radością otwieram tegoroczne XII Forum Młodych. Raz jeszcze wszystkich serdecznie witam. Czynię to w imieniu władz naszej Uczelni. Witam i na progu naszej sympozjalnej drogi składam wszystkim gorące życzenia. Adresuję je do wszystkich uczestników naszego Forum: do prelegentów i słuchaczy. W szczególny sposób chcę wyróżnić wśród nas gości przybyłych do nas i innych seminariów duchownych, a zwłaszcza przedstawicieli seminariów zagranicznych z Południa i ze Wschodu. Drodzy Bracia

cieszymy się Wami. Dziękujemy wam za trud przybycia. Niech wszyscy goście czują się u nas jak u siebie. Niech ten nasz Dom Ziarna, stanie się dla was na ten czas waszym domem. Wszystkim życzę obfitych darów Ducha Świętego, cierpliwego słuchania, mądrego dyskusowania, radosnego bycia ze sobą. Niech dni, które są przed nami przyczynią się do głębszego niż dotąd złączenia naszego życia z Eucharystią.

Ks. JGNACY DEC

Kapłaństwo ewangelizacją współczesnego świata według adhortacji *Pastores dabo vobis* Jana Pawła II

Tak sformułowany temat jest nośnikiem trzech, ściśle ze sobą związanych, wręcz wzajemnie się przenikających, zagadnień:

- 1) kapłaństwa jako urzeczywistnianie misji zbawczej Chrystusa;
- 2) ewangelizacji jako sposobu wyrażania się i realizacji misji kapłańskiej;
- 3) i świata jako rzeczywistości stanowiącej przedmiot i cel działalności kapłańskiej.

Między nimi zachodzi spójność tak głęboka, że nie sposób sobie wyobrazić istnienia jednej rzeczywistości bez drugiej. Kapłaństwo otrzymane przez prezbiterów w sakramencie święceń jest darem Boga Ojca danym przez Chrystusa w Duchu Świętym. Jako dar staje się jednocześnie dla kapłana zadaniem obarczającym go odpowiedzialnością. Wprawdzie dar ten ma konkretnego, indywidualnego adresata-kapłana, to jednak nabiera on – zgodnie z naturą daru – charakteru powszechnego. Dar kapłaństwa jest złożony w ręce kapłana dla „powszechnej misji zbawienia”¹. Wektor tego daru zwrócony jest w stronę Kościoła i świata, które stanowią płaszczyznę i przedmiot działania kapłana. Owocność więc i efektywność jego posługi warunkowane będą poznaniem obrazu tego świata, jego trosk, obaw, kryzysów i nadziei, a z kolei poznanie to wyznaczać będzie charakter i sposób realizacji tej posługi.

Te syntetycznie ujęte powyżej kwestie wyznaczają strukturę i charakter wykładu, którego istota sprowadza się do szczegółowej ich analizy.

¹ JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, nr 18 (Odtąd będziemy cytować PDV 18).

I. Obraz współczesnego świata

Analizę sytuacji dzisiejszych czasów podejmuje Papież w rozdziale pierwszym adhortacji i ujmuje ją w kontekście wychowawczo formacyjnym oraz realizacyjnym posługi kapłańskiej. Nie ogranicza się w niej jedynie – co zasługuje na szczególną uwagę – do wyuczenia i poznania zjawisk negatywnych i pozytywnych, lecz próbuje je interpretować – do czego też zachęca wszystkich – w duchu Ewangelii. Stosuje tzw. metodę ewangelicznego rozeznania, na którą już zwracał uwagę Sobór Watykański II w słowach: „Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości”². Metoda ewangelicznego rozeznania pozwala upatrywać w konkretnych sytuacjach i wydarzeniach historycznych nie tylko zwyczajnych danych, lecz przede wszystkim wyzwania jakie Bóg poprzez nie kieruje do konkretnych osób, czy wspólnot³. Jej źródło tkwi w miłości Chrystusa. Który jest początkiem i kresem ludzkiej historii. Właśnie w jej świetle Papież dokonuje oceny zjawisk zarówno pozytywnych, jak i negatywnych współczesnej sytuacji.

1.1. Pozytywne zjawiska we współczesnym społeczeństwie i Kościele

Osiągnięcia naukowe i techniczne oraz masowe rozpowszechnianie się informacji i kultury pozwalają współczesnemu człowiekowi osiągać coraz głębsze i dojrzsze poczucie własnej godności i wolności. Człowiek coraz bardziej rozumie, że wolność to nie swoboda czynienia wszystkiego, co się tylko podoba, lecz zdolność do samowładania i wykonywania czynów samowładania⁴. Prawdziwą wolność, która jest znakiem obrazu Bożego zdobywa człowiek w prawdzie, tj. afirmacji samego siebie jako stworzenia Bożego i uznaniu prawidłowości spełniania się jako człowieka i potwierdzeniu tej prawdy i prawidłowości osobistymi czynami wolnego wyboru. Tą prawidłowością, która jednocześnie dla człowieka staje się powinnością, jest miłość. Oczywiście nie myślimy w tym momencie o miłości jako uczuciu czy fascynacji dobrem, lecz chodzi nam o miłość samodarowania się na podobieństwo Boga samodarującego się. „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem – stwierdza Sobór – którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁵. Tylko

² KDK 4.

³ Por. PDV 10.

⁴ Por. KDK 17; W. SŁOMKA, *Wolność i zniewolenie*, New Jersey 1988. s. 24.

⁵ KDK 24.

poprzez faktyczne miłowanie, tj. „bycie dla” człowiek spełnia się i uszczęśliwia. Tylko miłość, widziana oczywiście w swym źródle-Bogu sprawia, że człowiek staje się w pełni wolny i osiąga stan bycia w komunii – ze światem, innymi osobami i z Bogiem: Ojcem, Synem i Duchem Świętym⁶.

Z właściwie pojętego poczucia ludzkiej godności i wolności wypływa wiele innych, pozytywnych działań człowieka zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej. Dostrzega się silniejsze pragnienie budowania życia społecznego, państwowego, a nawet międzynarodowego na zasadach sprawiedliwości, pokoju i poszanowania ludzkiego sposobu bytowania. Obserwuje się coraz większą troskę i zaangażowanie wielu ludzi na rzecz obrony godności osoby i ludzkiego życia od jego poczęcia, aż po naturalną śmierć.

Coraz żywsza w skali ogólnoswiatowej staje się troska ludzi o ochronę środowiska naturalnego. Poszanowanie przyrody i jej praw, zachowanie nieskazitelnosci natury coraz częściej otrzymują priorytet w planowaniu i działalności społeczno-gospodarczej człowieka. Towarzyszy temu rozpowszechniona na szeroką skalę praca formacyjno-wychowawcza dzieci i młodzieży⁷.

Rozwój nauki, informatyki i techniki – pomimo wielu sprzeczności – pobudza współczesnego człowieka do stawiania pytań o jego sens i w ogóle o cel i sens życia. Historycy i socjologowie dostrzegają w rozwoju ludzkich społeczeństw pewną prawidłowość, która polega na tym, że wraz z kryzysem kultury pojawiają się tendencje introwertyczne, zwrócenie ku wartościom nadprzyrodzonym, poszukiwanie przeżyć transcendentnych. Rzeczywiście obserwuje się dzisiaj wzrost zainteresowania się człowieka wartościami religijnymi i duchowymi. Przejawia się on m.in. w powstawaniu nowych wspólnot modlitewno-kontemplacyjnych, w pogłębianiu znajomości Pisma świętego i życiu nim na co dzień, w krzewieniu wartości osoby i życia ludzkiego, w otwartości na potrzeby drugiego człowieka. Stwarza to nowe możliwości dla ewangelizacji i pracy kapłańskiej, tym bardziej potrzebnej, wręcz koniecznej, gdyż nie zawsze ludzkie zainteresowania i zapotrzebowania w tej materii są poprawnie i właściwie ukierunkowywane. Wzrost potęgi cywilizacji zawsze będzie wskazywał na potrzebę istnienia i wzmagania działania Kościoła. Liczne, a niekiedy nawet masowe rozprzestrzenianie się sekt wyraźnie podkreśla tę potrzebę, a jednocześnie stanowi – według adhortacji – wezwanie dla wszystkich synów Kościoła do przeprowadzenia najpierw rachunku sumienia z ich wiarygodności świadczenia o Ewangelii i wzmocnienia, z kolei, wysiłków na rzecz pracy ewangelizacyjnej⁸.

⁶ Por. W. SŁOMKA, dz. cyt., s. 52.

⁷ Por. PDV 6.

⁸ Tamże.

1.2. Negatywne przejawy życia współczesnego społeczeństwa

W pierwszym rzędzie w adhortacji zalicza do nich Papież racjonalizm, który ze względu na swoje założenia uniemożliwia człowiekowi otwarcie się na Boga i spotkanie z Nim w komunii osób⁹. W znacznym stopniu przyczynia się on do tworzenia mentalności naturalistycznej, która połączona z szybkim przekazem teorii i opinii podważa wszystko to, co przerasta naturalne zdolności poznawcze człowieka i stawia go tym samym wobec fenomenu określanego mianem „przyspieszenie historii”. Racjonalizm wraz z rozwojem cybernetyki prowadzi także do tzw. materializowania myślenia ludzkiego i patrzenia na świat, co nie jest bez wpływu na ujmowanie wielu wartości religijnych i rozwój życia duchowego człowieka¹⁰.

Współczesny świat charakteryzuje rozwój techniki, który wprawdzie ułatwia życie dzisiejszemu człowiekowi, lecz nie pozostaje bez wpływu na jego sposób myślenia, opiniowania i działania. Obserwacja życia wskazuje, że jego oddziaływanie postąpiło już tak głęboko, iż stało się substratem ludzkiej egzystencji, tworząc „bycie” człowieka. Obserwujemy powstanie „cywilizacji konsumistycznej”, która bazując na żądzy posiadania redukuje wszystko do przedmiotu. Nawet sam człowiek przestaje w niej być podmiotem swoich działań, a staje się przedmiotem materii, która go zniewala.

Owa cywilizacja znacznie wpłynęła na etykę. Coraz częściej mówi się o merkantylnym charakterze człowieka. Pod tym pojęciem rozumie się „fenomen, który bazuje na doświadczeniu człowieka jako jedyne z towarów; nie już nawet jako wartości użycia, lecz raczej jako wartości wymiennej. Byt ludzki staje się towarem rozprowadzanym na targowisku osobowości. Podstawa oceny jest ta sama, zarówno na targowisku osobowości, jak i na targowisku handlowym: na jednym handluje się osobowościami, na drugim – towarami”¹¹. W tym przypadku mamy do czynienia z najwyższym stopniem reifikacji, która w połączeniu z negacją etyki i gloryfikowaniem ekonomii prowadzi ostatecznie do degradacji człowieczeństwa. Tracą wówczas na znaczeniu takie wartości, jak: ofiarność, bezinteresowność, poświęcanie się dla dobra wspólnego, odpowiedzialność.

Wzrost ekonomiczny nie sprzyja raczej – choć nie stanowi to reguły – pogłębieniu poziomu moralno-etycznego człowieka. Potwierdziły to badania ankietowe przeprowadzone we Włoszech, z których wynika, że wraz ze wzrostem warunków socjalno-ekonomicznych i wiedzy człowieka tradycyjne wartości, jak: wiara, pracowitość, posłuszeństwo, uczciwość, oszczędność

⁹ Por. PDV 7.

¹⁰ Por. H. WEJMAN, *Aktualne kryzysy autorytetu i posłuszeństwa*, [w:] „Szczyńskie Studia Kościelne” 2 (1991), s. 63.

¹¹ A. DEL NOCE, *Filosofia dell'esistenza*, [w:] „Il Redentore dell'uomo. Testo e commento”, Roma 1979, s. 30.

ustępują miejsca niezależności, nieposłuszeństwu, braku tolerancji, konsumizmowi i wygodzie¹². Dobrobyt materialny zamyka człowieka – jak stwierdza sam Papież w adhortacji – w kręgu indywidualistycznej i hedonistycznej interpretacji jego egzystencji, utrudnia mu poszukiwanie wartości duchowo-religijnych i życie według nich oraz powoduje, że wartość osoby i relacji międzyludzkich rozumie się i przeżywa nie według logiki daru i bezinteresowności, lecz według egoistycznej logiki posiadania, a także instrumentalnego traktowania drugiego człowieka¹³.

Kolejnym negatywnym zjawiskiem życia współczesnego społeczeństwa jest przesadne akcentowanie podmiotowości osoby¹⁴. Godność osoby, jej podmiotowość płynie z faktu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,27). Tę prawdę doskonale wyraża łacińskie słowo *existere*. Trzon słowa *sister* wskazuje na substancjalność bytu ludzkiego, tzn., że osoba ludzka istnieje w sobie. Przedrostek zaś *ex* wskazuje na początkową relację, która tę osobę ustanowiła. Każdy więc człowiek jest tym, kim jest właśnie dlatego, że pozostaje w relacji do Boga. Stąd też Sobór Watykański II twierdzi, że „człowiek więcej wart jest z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada”¹⁵. „Fakt stworzoneści człowieka decyduje o ograniczeniach, które z woli Stwórcy zostały nakreślone bytowi człowieka, ale też ta wola zobowiązuje do odkrycia i uznawania tego bogactwa bytu, którym człowiek został obdarowany”¹⁶. Bez uznania tego odniesienia do Boga człowiek nie może siebie ani w pełni zrozumieć, ani się spełnić. Bóg, który jest Stwórcą człowieka nie może nie być jego celem. Ostatecznie dopiero w Bogu człowiek odnajduje szansę dla swego człowieczeństwa, dla swojej godności, wolności i nienaruszalności swoich praw. Św. Augustyn daje temu świadectwo w słowach: „Stworzyłeś nas bowiem dla siebie (Boże) i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”¹⁷.

Nierespektowanie przez człowieka tej właśnie prawdy, czyli nieuznanie swojej tożsamości, tj. osoby stworzonej i odkupionej przez Boga ma negatywne, czasami wręcz tragiczne konsekwencje dla jego życia zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. W adhortacji Papież wyraźnie wskazuje na te skutki i zalicza do nich:

- skrajny indywidualizm,
- wzrost poczucia samowystarczalności,

¹² Por. J. STOETZEL, *I valori del tempo presente. Un'inchiesta europea*, Torino 1984, s. 20-120.

¹³ PDV 8.

¹⁴ Por. PDV 7.

¹⁵ KDK 35.

¹⁶ W. SŁOMKA, dz. cyt., s. 19.

¹⁷ Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, I, 1.

- niezdolność do nawiązania prawdziwie ludzkich relacji,
- utrata sensu i celu życia,
- subiektywizację wiary i zasad moralnych, której istotę najtrafniej wyrażają stwierdzenia: „ja i mój Bóg”, a nie „nasz Bóg” albo Bóg „subiektywny”, a nie „obiektywny”, przedmiotowe traktowanie człowieka i wypaczenie prawdziwego sensu ludzkiej płciowości,
- zagubienie w samym sobie i lęk przed samotnością, którą pragnie się wypełnić zastępczymi formami przeżyć, jak: hedonizmem, ucieczką od odpowiedzialności, szukaniem silnych wrażeń w rozwiązłości moralnej, alkoholizmie, narkomanii, erotyzmie¹⁸.

W całym świecie szerzy się ateizm egzystencjalny i praktyczny, który w istocie swej polega na negacji Boga i stawianiu w centrum zainteresowania człowieka, uważającego siebie za zasadę i rację całej rzeczywistości. Pochodną tego ateizmu jest negacja stworzenia i odmawianie mu statusu daru Bożego. Świat, szczególnie według kierunków postheglowskich, jest dziełem człowieka, a idea Boga-Stwórcy w tym przypadku ma charakter alienacyjny i antyludzki. W tym samym charakterze postrzegana jest również idea Chrystusa-Odkupiciela i Zbawcy świata, gdyż człowiek staje się sam dla siebie zbawcą i nie potrzebuje niczego, ani nikogo do zbawienia. Z kolei to prowadzi do oderwania społeczeństwa od Boga, od narodu i nadania mu charakteru ideologicznego, tworzonoego przez polityków. Wówczas ideologii podporządkowuje się prawo, moralność, życie gospodarcze.

Wskazując na to zakłamanie prawdy o Bogu, człowieku i stworzeniu Papież pisał w encyklice *Dominum et Vivificantem*: „Bóg Stwórca zostaje postawiony w stan podejrzania, głębiej jeszcze: w stan oskarżenia w świadomości stworzeń. Po raz pierwszy w dziejach człowieka dochodzi do głosu przewrotny geniusz podejrzeń. Stara się on zakłamać samo Dobro, absolutne Dobro – wówczas, kiedy w dziele stworzenia objawiło się ono jako niewypowiedziane obdarowujące, jako stwórcza Miłość (...). Oto bowiem wbrew całemu świadectwu stworzenia oraz zbawczej ekonomii z nimi związanej, duch ciemności potrafi ukazać Boga jako przeciwnika swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, jako źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka. W ten sposób zostaje zaszczepiony przez szatana w psychice człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego, który od początku był przeciwnikiem człowieka – a nie Ojcem. Człowiek został wezwany, aby stał się przeciwnikiem Boga (...). Człowiek będzie skłonny widzieć w Bogu dla siebie przede wszystkim ograniczenie, a nie źródło wyzwolenia i pełni dobra. Potwierdza się to w naszej nowożytnej epoce, kiedy ateistyczne ideologie dążą do wykorzenia religii utrzymując, że stanowi ona o podstawowej alienacji człowieka. Człowiek zostaje niejako wyobcowany i wyzuty z własnego

¹⁸ Por. PDV 7.

człowieczeństwa, gdy idąc za ideą Boga, przypisuje Jemu to, co należy do człowieka, i wyłącznie do człowieka! W tym procesie myślenia i działania historyczno-socjologicznego odrzucenie Boga doszło aż do ogłoszenia Jego śmierci. Niedorzeczność pojęciowa i słowna! Ale ideologia H śmierci Boga zagraża człowiekowi... Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika... Ideologia śmierci Boga łatwo się może w skutkach okazać na płaszczyźnie teologicznej i praktycznej ideologią śmierci człowieka”¹⁹.

Na uwagę i szczególne podkreślenie zasługuje również fakt, że proces desakralizacji i laicyzacji, który w znacznej mierze ma swoje źródło w postępującej technizacji i materializmie praktycznym, przyjmuje we współczesnym społeczeństwie formy usystematyzowanej i zorganizowanej działalności. Masmedia ciągle lansują antyklerykalizm poprzez ujemne przedstawianie obrazu duchownych jako darmozjadów, niekierujących się moralnością i tym, co głoszą, uprawiających pedofilię, a z drugiej strony bronią antyklerykałów w formie przedstawiania ich jako stróżów moralności i obrońców interesów człowieka.

Coraz częściej w masmediach spotykamy się z faktem zakłamywania wartości i potrzeby ich umiłowania przez człowieka. Świadomie kwestionuje się ich realne znaczenie; prawda nie zawsze oznacza prawdę, grzech nie oznacza grzech, kłamstwo-kłamstwo, itd. Wszystko to wynika z kwestionowania transcendentnego charakteru osoby ludzkiej i redukcjonowania go do wymiarów natury zwierzęcej.

Wśród negatywnych zjawisk nie można nie wspomnieć o tych, które dostrzegamy w środowiskach kościelnych, a które – dość często – stanowią źródło antyklerykalizmu i anteklezjalizmu. Wskazując na nie w adhortacji Papież zalicza do nich: ignorancję religijną i słabą wiarę wierzących, niezajomość przez nich ducha ewangelicznego, źle pojmowany pluralizm teologiczny, kulturalny i duszpasterski, nieufność i niechęć wobec nauczania hierarchii oraz zainteresowanie wiernych przesądami²⁰.

Ta szeroka i wnikliwa analiza obrazu współczesnego społeczeństwa ma na celu z jednej strony jeszcze głębsze uświadomienie potrzeby posługi kapłańskiej, a z drugiej pobudzenie kapłanów do odpowiedzialności za ten stan i wzmocnienie wysiłków na rzecz ewangelizacji.

2. Kapłaństwo urzeczywistnieniem tajemnicy mesjańskiej Chrystusa

Nie można mówić ewangelizacji w jej oderwaniu od źródła, tzn. trzeba ją widzieć w tym podstawowym odniesieniu jakim jest Jezus Chrystus, który stanowi jedyny sens jej istnienia, jej najgłębszą treść i całkowite spełnienie.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, Watykan 1986, nr 37-38.

²⁰ Por. PDV 7; Cz. Bartnik, *Kapłan w kontekście współczesnego antyklerykalizmu*, [w:] „Dobry Pasterz” XV f 1904), s. 82.

Jakiegokolwiek spojrzenie na nią i całą działalność kapłańską bez tego odniesienia będzie nie tylko nie pełne, ale wręcz zafałszuje jego istotę. „Odniesienie do Chrystusa – pisze Papież w adhortacji – jest absolutnie niezbędnym warunkiem zrozumienia kapłaństwa hierarchicznego”²¹.

Misja kapłana i odpowiedzialność za nią wynika z jego sakramentalnej więzi z Chrystusem, która się zawiązuje w momencie konsekracji-namaszczenia sakramentalnego i kapłańskiego działania, czyli jego misji i posługi²². Jej podstawa leży w namaszczeniu i posłaniu przez Chrystusa, a dokładniej: we włączeniu go w Jego misję, dzięki czemu kapłan sakramentalnie uobecnia Chrystusa w Jego Kościele. W takiej optyce „być kapłanem” oznacza „być wikariuszem” Chrystusa, który przez posługę kapłańską sam chce przyjść do ludzi²³. Oznacza to również „być sługą Kościoła-misji, ponieważ dzięki niemu wspólnota głosi Ewangelię i daje jej świadectwo”²⁴.

Misję kapłaństwa sakramentalnego można w pełni dopiero zrozumieć w jej podstawowym odniesieniu mającym swe źródło w Trójcy Przenajświętszej. Jest ona odzwierciedleniem posłania przez Ojca Syna Bożego w Duchu Świętym²⁵. Cel tego posłania został wyraźnie określony przez samego Jezusa Chrystusa słowami: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). „Nie chodzi tu oczywiście o jakąkolwiek prawdę, rozumianą w czysto ludzkich wymiarach jako zwykły brak fałszu i kłamstwa, a więc opis rzeczywistości zgodny z jej stanem faktycznym. Chodzi o Prawdę rozumianą jako opis pełnej rzeczywistości człowieka w perspektywie prawa objawionego przez Boga najpełniej w osobie Jezusa Chrystusa”²⁶. Misja więc Chrystusa jest misją objawiania Boga i dawania o Nim świadectwa i pochodzi wprost od Ojca, co stwierdza sam Pan Jezus: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21; por. 13,20; 17,18).

Pochodząca od Boga i wyrażająca Jego władzę misja Chrystusa spełniana mocą Ducha Świętego, którego On otrzymał w chwili chrztu w Jordanie (por. Mt 3,13-17; Mk 1,9-11; Łk 3,21 n) zostaje z kolei przez Niego przekazana Apostołom, którzy mają ją kontynuować również w tym samym Duchu. Aby mogła ona być przez nich wypełniona Jezus nadaje im mesjańską władzę, która pochodzi od Ojca, a która Jemu została przekazana i w pełni się objawiła

²¹ PDV 12.

²² Por. PDV 16.

²³ Por. G. GRESHAKE, *Być Kapłanem*, Wrocław 1983, s. 87.

²⁴ PDV 16.

²⁵ Por. J. MACHNIAK, *Duchowość kapłana na podstawie adhortacji Jana Pawła II „Pastores dabo vobis”, [w:] Pastores dabo vobis (symposium poświęcone adhortacji apostołskiej)*, red. ks. J. Machniak, Kraków 1934, s. 75.

²⁶ P. NITECKI, *Kapłan wobec polityki*, [w:] „Dobry Pasterz” XV (1994), s. 96.

w zmartwychwstaniu²⁷. „Dana Mi jest wszelka władza – mówi Chrystus do swoich uczniów – w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20). Apostołowie nie pełnią więc własnej misji, lecz misję samego Jezusa. Uzdalniają do tego nie ich osobiste siły, lecz „dar Chrystusa i Jego Ducha wraz z sakramentem: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20,22n). Tak więc nie dzięki osobistym, szczególnym zasługom, lecz dzięki darmowemu uczestnictwu w łasce Chrystusowej Apostołowie kontynuują w historii, aż do końca czasów, zbawczą misję Jezusa dla dobra ludzi”²⁸.

Ta misja Zbawiciela objawiającego Prawdę realizowana jest w czasie i przestrzeni przez Kościół, który stoi jakby na pograniczu dwóch, przeciwstawnych sobie, rzeczywistości. Z jednej strony żyje świętością samego Boga, a z drugiej działa w świecie dotkniętym i skażonym grzechem, którego skutki czasami przekraczają wyobrażenie ludzkie. Owa obecność na pograniczu tych rzeczywistości wyznacza Kościołowi zadanie wskazane przez samego Chrystusa jako Jego Głowę, którego istota nie jest inna, jak Jezusowa i polega na głoszeniu i dawaniu świadectwa Prawdzie oraz przemienianiu według jej zasad świata.

Realizacja tej misji Chrystusa wobec świata przez Kościół nie jest: niczym innym, jak ewangelizacją, której istota – jak określa Papież Paweł VI w adhortacji *Ewangelii nuntiandi* – polega na „głoszeniu Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnych nadziei, ale również często nękanych lękiem i trwogą. Bez wątplenia należy ją uważać za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości”²⁹. Z tej definicji ewangelizacji wyraźnie wynika, iż jej fundamentalnym celem jest dawanie świadectwa o Jezusie Chrystusie i troska o zbawienie każdego człowieka, zaś jej celem pośrednim, choć ściśle złączonym z tym pierwszym, jest „humanizacja stosunków międzyludzkich i głoszenie prymatu osoby ludzkiej w świecie”³⁰. Dzieło to Kościół spełnia wówczas „kiedy Boską mocą tej Nowiny, jaką głosi, stara się przemieniać sumienie poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają”³¹.

Sługą tego Kościoła jest kapłan. W tej optyce widać wyraźnie, że „kapłaństwo jest drogą przedłużającą zbawcze, bosko-ludzkie posłannictwo

²⁷ Por. PDV 13.

²⁸ PDV 14.

²⁹ PAWEŁ VI, *Ewangelii nuntiandi*, Watykan 1975, nr 1.

³⁰ P. NITECKI, art. cyt., s. 97.

³¹ PAWEŁ VI, dz. cyt., s. 18.

Chrystusa, które Przekazuje ludzkości życie Boże³². Już samo w sobie ma charakter ewangelizacyjny, gdyż jest realizacją misji zbawczej Chrystusa spełnianej przez kapłana z woli Ojca, posyłającego Syna. mocą Ducha Świętego³³. Posługę więc głoszenia Prawdy Bożej kapłan spełnia nie we własnym imieniu, lecz Boga, a moc do jej głoszenia czerpie z Ducha Świętego, a nie z własnej inteligencji.

3. Ewangelizacja jako niezmiennie i niezbywalne zadanie posługi pasterskiej kapłana

Misja kapłana jaką otrzymał od Chrystusa na mocy święceń żąda od niego integracji jego osoby z powierzonym zadaniem. „Polecenie, aby być wysłannikiem Jezusa – pisze G. Greshake – wymaga od człowieka nic: tylko określonej działalności, lecz absorbuje także jego egzystencję. Skoro egzystencja kapłańska i trwanie w misji oznacza być posłanym, znaczy to, że dla księdza konstytutywną sprawą jest być dla kogoś drugiego. Kto przyjmuje jakąś misję, przestaje (w podwójnym sensie) należeć do siebie: jest on wywłaszczony ze siebie na korzyść tego, którego reprezentuje i na korzyść tych, przed którymi dokonuje się reprezentacja. Tak więc: trwanie w misji oznacza obróbkę egzystencji z dwóch stron. to znaczy: podporządkować się całkowicie temu, który posyła; jako herold i posłaniec nie przynosić siebie samego, lecz trzymać się na uboczu; nie siebie głosić, lecz bez sprzeniewierzenia się otrzymanemu słowu otwierać drogę i wzrok dla innego; być gotowym zmaleć, aby on mógł wzrastać. Taka nauka wymaga ciężkich ćwiczeń, które wciskają piętno na całym człowieku, zwłaszcza, że równocześnie trzeba być zawsze obecnym dla innych, dla tych, do których idzie się Orędziem³⁴.

Ta integracja wyraźnie wyznacza ewangelizacji, jaka wypływa z kapłaństwa, podwójny wymiar: „*ad intra* – działanie kapłana wobec samego siebie i „*ad extra* – działanie kapłana wobec i dla drugih. Chcąc więc ewangelizować kapłan najpierw musi „być z prawdy” (por. J 18, 37), którą jest Chrystus, czyli musi wciąż odnawiać swoje życie moralno-duchowe w Nim i z Nim, a jednocześnie musi „pracować dla prawdy” (por. 3 J 8), czyli współpracować z Kościołem dla pogłębienia jego mocy w dziele głoszenia Ewangelii.

3. 1. Wymiar „*ad intra*” ewangelizacji

Przyjęcie przez kapłana w sakramencie święceń misji, która swoje źródło i pełnię ma w Chrystusie, obliuguje go do podporządkowania swojej egzystencji

³² S. BOŃKOWSKI, *Nabieraj mocy w łasce*, Płock 1981, s. 169.

³³ Por. P. SOCHA, *Kapłan sługą Kościoła-Misji*, [w:] „Dobry Pasterz” XIV (1994), s. 168.

³⁴ G. GRESHAKE, dz. cyt., s. 87.

posyłającemu. W dziele ewangelizacji kapłan winien być najpierw tym, kim był Chrystus w swojej egzystencji, czyli pełnym człowiekiem, który „dopuszczył” pełność Boskości do siebie. To tłumaczy powinność kształtowania przez niego swojego człowieczeństwa poprzez zdobywanie cnót naturalnych, niezwykle pożądanych przez współczesny świat. W *Pastores dabo vobis* Papież wyraźnie uczy, iż kapłan winien być „człowiekiem misji i dialogu” i jako taki „powołany jest do zacieśniania z wszystkimi ludźmi więzów opierających się na braterstwie, służbie, wspólnym poszukiwaniu prawdy, pokoju i sprawiedliwości”³⁵.

Kolejny nurt tego wymiaru ewangelizacji wynika z nakazu głoszenia Ewangelii jaki kapłan otrzymał od Chrystusa. Z nakazem tym nierozdzielnie wiąże się powinność słuchania i otwierania się na Chrystusa. Już św. Augustyn, posyłając kapłanów do pracy ewangelizacyjnej, kierował do nich słowa zachęty: „Będą was chętnie słuchać, gdy wy sami będziecie się delektować tym, co głosicie”³⁶. Owocność ewangelizacyjnego posługiwania zależy od zasłuchania się kapłana w Słowo Boże i rozmodlenia się w Nim. Oczywiście to rozmodlenie się nie może polegać na szufladkowaniu praktyk religijnych, lecz ma być wewnętrznym otwarciem się na Boga i życie z Nim w łasce na co dzień. Realizuje się to poprzez medytację, gorliwe życie sakramentalne i troskę o stan ducha kapłańskiego. Zawsze „bycie z Bogiem” kapłana jest początkiem i końcem jego apostołskiego oddziaływania i tylko wówczas będzie on w stanie w pełni odpowiedzieć na wymagania i oczekiwania współczesnego świata.

3.2. Wymiar „ad extra” ewangelizacji

Posycja kapłana jako sługi Kościoła-misji zobowiązuje go do maksymalnej wierności w przekazywaniu Ewangelii i naśladowania Chrystusa w stosowaniu form i metod przepowiadania. Wśród elementów określających istotę nowej ewangelizacji Papież na pierwszym miejscu w adhortacji wyucza nową gorliwość w dawaniu świadectwa Ewangelii, stawiając ją przed nowymi metodami i sposobami przepowiadania Słowa Bożego.

W dzisiejszych czasach rozbitego atomu i rozbitej rodziny ludzkiej szczególnego znaczenia w ewangelizacji nabiera właśnie świadectwo życia. Jego istotę trafnie ujął Gabriel Marcel, który powiedział: „świadczyc oznacza gwarantować jakąś prawdę. Nie istnieje więc świadectwo, które by nie angażowało osoby świadka. Człowiek, który jest niezdolny do zaangażowania się, jest niezdolny do świadczenia”³⁷. W pełnym więc znaczeniu świadectwo życia oznacza przyłgnięcie kapłana do Ewangelii, którego najwyższym stopniem jest identyfikacja osoby z głoszoną przez nią treścią. W praktyce

³⁵ PDV 18.

³⁶ ŚW. AUGUSTYN, *De catechizandis rudibus*, [w:] S. BOŃKOWSKI (tłum.), dz. cyt., s. 176.

³⁷ Cyt. [za:] S. BOŃKOWSKI, dz. cyt., s. 173.

urzeczywistniać się to będzie w autentyzmie, szczerości, dialogu, otwartości na potrzeby bliźnich, tj. w wartościach, które służą pogłębianiu stosunków międzyludzkich i umożliwiają dotarcie Ewangelii do serc i umysłów ludzkich, jakże dziś przesiąkniętych cywilizacją obrazu. Chyba nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli stwierdzimy, że świadectwo życia jawi się w dobie obecnej jako najkonieczniejszy warunek skuteczności kapłańskiego posługiwania. Oddziaływanie Ewangelii w życiu innych warunkowane jest w znacznej mierze świadectwem przepowiadającego. Niezwykle ważna w tym przypadku jest zasada *ex opere operantis* w przeciwieństwie do posługiwania sakramentalnego kapłana, gdzie działa zasada *ex opere operato*.

Ze świadectwem życia kapłana w ramach nowej ewangelizacji ściśle łączy się metoda działania, która nie może być niczym innym, jak tylko dążeniem do prawdy w duchu miłości i służby wobec wszystkich. Konsekwencją zaś takiej metody jest stosowanie odpowiednich środków i sposobów przepowiadania Ewangelii. Nie zamierzamy w tym miejscu podawać jakiegokolwiek szczegółowej listy tychże środków, gdyż zdajemy sobie sprawę, iż ich stosowanie zawsze uwarunkowane będzie odmiennym charakterem i temperamentem człowieka, jego poziomem formacji moralno-intelektualnej, zróżnicowaną sytuacją społeczno-polityczno-religijną środowiska. Pragniemy jedynie wskazać na te, które – według nas – najskuteczniej mogą oddziaływać: środki społecznego przekazu (radio, telewizja, prasa), pantomimy, sport, małe grupy formacyjno-modlitewne, tworzenie ośrodków kształtujących postawy chrześcijańskie (biblioteki parafialne, kluby dyskusyjne, kolegia teologiczne).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że każda działalność kapłańska z istoty swej nie może nie służyć ewangelizacji, czyli dziełu zbawienia człowieka. Do tego jest powołany każdy kapłan.

KS. DR HENRYK WEJMAN

„Prezbiterium” 1996, nr 3-4.

Eucharystia rzutuje na życie codzienne kapłana

„I poznali Go po łamaniu chleba...” (Łk 24,3)

Przypominamy sobie tę scenę tuż po Zmartwychwstaniu. Jezus z uczniami w drodze do Emaus. Mistrz wystawia swoich uczniów na próbę. Wciąż nie mogą Go rozpoznać. Serca im goreją, gdy im wyklada Pisma, gdy tłumaczy sens Objawienia. Ale rozpoznają Go dopiero po łamaniu chleba. Ten sam gest, co w Wielki Czwartek w Wieczerniku, ten sam uroczysty klimat. Ale w chwili, gdy Go rozpoznali, już Go nie było pośród nich. Pozostała jednak wiara

w rzeczywistość tego, co się stało. Teraz mieli już pewność; że zmartwychwstał, że jest wśród nich. Przystała niepewność, lęk, smutek.

„Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba...” Rzeczywiście – Syn Boży zstąpił najpierw do Betlejem – do Domu Chleba. Sam Ojciec Niebieski „wypiekł” nam ten Chleb i złożył w żłobie, w stajni betlejemskiej. Bo „Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego zesłał, aby świat był zbawiony”. Tym „chlebem” łamali się najpierw pasterze betlejemscy, potem trzej mędrcy ze Wschodu, a potem przychodziła biedota i nędza wszelaka, by karmić się przy żłóbku, jak przy bogato zastawionym Stole.

Potem Jezus zaczął się łamać Chlebem Słowa – Dobrą Nowiną ze wszystkimi głodnymi, spragnionymi Królestwa Bożego. A Chleb ten był tak smaczny i pożywny, że rzesze zapomniały przez kilka dni o chlebie fizycznym. Dopiero sam Mistrz kazał uczniom nakarmić także ich ciała. A wreszcie położył swe Ciało jak Chleb na drzewie krzyża, gdzie dopiekl się do końca w żarze miłości i w straszliwej Męce.

Zanim jednak wyzionął swego ducha na krzyżu – w przeddzień, w Wielki Czwartek zapisał swoje Ciało w Testamencie, jako Chleb ku pożywaniu całej odkupionej ludzkości: „Bierzcie i jedzcie – to jest bowiem Ciało moje...”. I odtąd jemy ten Chleb, pożywiamy się nim nie tylko jako wiatykiem na drodze do wieczności, ale na co dzień, w długiej, mozolnej wędrówce do Domu Ojca.

Nie mógł Chrystus wybrać dla nas Znak bardziej czytelny, bardziej prozaicznego i zrozumiałego, zarówno dla uczonego, jak i dla prostaczka. Bo bez chleba nikt się nie obejdzie, bez chleba nie wyobrażamy sobie w ogóle życia.

Redemptor hominis

Chrystus okazał się Odkupicielem człowieka przede wszystkim w Eucharystii. Ulitował się nad swoim ludem, wiedząc, że bez tego Pokarmu nie znieśie trudów ziemskiej pielgrzymki, nie dotrze do Domu Ojca. „Żał mi ludu – dajcie im jeść”. „Kto pożywa tego Chleba, choćby i umarł – żyć będzie”.

Nie dziw, że Jan Paweł II w pierwszej encyklice swego pontyfikatu *Redemptor hominis* poświęcił szczególną uwagę Tajemnicy Eucharystii. Oto jego słowa: „Kościół żyje Eucharystią; żyje pełnią tego Sakramentu... Zaprawdę niewypowiedziany to jest Sakrament. Podstawowym zadaniem, a przede wszystkim widzialną łaską i źródłem nadprzyrodzonej mocy Kościoła jako Ludu Bożego jest trwał i stale postępował w życiu eucharystycznym, w pobożności eucharystycznej, rozwijać się duchowo w klimacie Eucharystii. Ale dlatego też nie wolno nam w naszym sposobie myślenia, praktykowania, przeżywania, pozbawiać tego Sakramentu – zaiste najświętszego – jego pełnych wymiarów, jego istotnego znaczenia. Jest on równocześnie Sakramentem-Ofiarą; Sakramentem-Komunią i Sakramentem-Obecnością. I chociaż prawdą jest, że Eucharystia zawsze była i być powinna równocześnie

najgłębszym objawieniem się i sprawowaniem ludzkiego braterstwa uczniów i wyznawców Chrystusa, nie można traktować jej tylko jako „okazji” do manifestowania tego braterstwa. Należy w sprawowaniu Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej zachować pełny wymiar Bożej Tajemnicy, pełny sens tego sakramentalnego znaku, w którym Chrystus rzeczywiście obecny jest pożywany, dusza napęła się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały... W tym sakramentalnym znaku Chrystus powierza się nam z tak bezgranicznym zaufaniem, jakby nie liczył się z naszą ludzką słabością, niegodnością, a także przyzwyczajeniami, rutyną, czy wręcz możliwością zniewagi. Wszyscy w Kościele, a nade wszystko biskupi i kapłani, niech czuwają, aby ten Sakrament Miłości znajdował się w samym centrum życia Ludu Bożego, aby poprzez wszelkie objawy czci należnej starano się przede wszystkim okazywać Chrystusowi „miłość za miłość”, aby stawał się On prawdziwie życiem naszych dusz”.

Kapłan – chlebem

Czy Chrystus Eucharystyczny nie prowokuje również nas w pewnym sensie do naśladowania? Czy nie może być jakiejś analogii pomiędzy Chrystusem-Chlebem a kapłanem, który powinien się stawać dobry jak chleb?

Brat Albert powiedział kiedyś, że każdy człowiek winien się stać dla drugiego człowieka chlebem: Chlebem, z którego można sobie w każdej chwili coś ułamać i spożyć. Trzeba być jednak chlebem wypieczonym; czerstwym, zdrowym, pożywym. Zresztą sam był tego najlepszym przykładem. Najczęściej widzimy go na reprodukcjach z przytulonym do siebie głodnym dzieckiem, lub pochylonego nań nędzarzem. Sam otulony w zgrzebny, brązowy habit wydaje się być dobrze wypieczonym, czerstwym chlebem, do którego lgną głodni, wydziedziczeni, zapisani w oczach świata na straty.

Dobrym jak chleb był w niepokalanowskim klasztorze O. Maksymilian Kolbe, dobry jak matka, jak wspominają bracia; snując wspomnienia z lat jego obecności wśród nich. Niepokalanów był jak Betlejem – Domem Chleba; gdzie wszyscy znaleźli schronienie, strawę, dobre słowo. A potem pragnął Chlebem Dobrej Nowiny i chlebem miłości dzielić się z innymi mieszkańcami naszej planety. Szeroko zakrojone były jego plany zdobywcze dla Chrystusa przez Niepokalaną. Z tego wszystkiego zdążył tylko założyć japoński Niepokalanów, który ostatnio zwiedzał papież Jan Paweł II.

Ale czyż Niepokalanowem nie był także obóz oświęcimski, od chwili, gdy znalazł się tam Ojciec Maksymilian? I tam rozdawał siebie tak szczerze, jak głodową porcję chleba, z którą dzielił się ze współwięźniami. W końcu wypieczono ten „chleb” w piecu krematoryjnym, a prochy rozsiano, jak mąkę po całej ziemi, aby każdy z jej mieszkańców mógł skosztować, jak dobry i pożywny był ten kapłański, męczeński chleb.

Czyż takim wspaniałym, pożywnym Chlebem nie stał się na naszych oczach papież Jan Paweł II? Od daty swego wyboru na Stolicę Piotrową nie przestaje się dzielić sobą z całym dosłownie światem. A przychodzą do niego wszystkie stany: dzieci, młodzież, zakonnice, kapłani, lekarze, mężowie stanu, ludzie prości i wykształceni, zdrowi i chorzy, biskupi, kardynałowie, głowy Państw. Aż dziw bierze, że tego chleba jeszcze nie ubyło. Zaiste – cudowne rozmnożenie chleba.

Sam Papież powiedział w czasie swej pielgrzymki do Ojczyzny, gdy przemawiał w Częstochowie do kapłanów, że „papieża chcą wszyscy zjeść”. Mógłby także z pełnym pokryciem powiedzieć to samo, co kiedyś wypowiedział Apostoł Narodów: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa”.

To samo, choć w mniejszym wymiarze dotyczy każdego Kapłana. „Kapłan z ludzi jest wzięty i dla ludzi postanowiony”. Kapłan stykający się codziennie z Chlebem Eucharystycznym, musi w końcu sam stać się podobny do tego Chleba, zasymilować się z Nim stopniowo, nabrać jego cech. Kapłana także trzeba rozpoznawać po łamaniu chleba eucharystycznego, chleba Słowa Bożego i chleba własnego serca, własnego przykładu.

Kapłan nie może być „zakalcem”, chlebem niewypieczonym, niestrawnym, ciężkim. A jest nim wtedy, gdy obraża swe kapłaństwo swoim własnym „ja”, swoim egoizmem, miłością własną, pychą, gdy siebie wysuwa na pierwsze miejsce, gdy sobą przysłania Pana Boga. Jest wtedy kapryśny, niezadowolony, wymagający, trudny do współżycia. Kapłan nie może być nerwowy, wybuchowy, szorstki i nieprzystępny.

Celibat

Kapłan nie może też być chlebem „spleśniałym”, zepsutym, gdy ciało przeważa w nim nad duchem, zwłaszcza, gdy trudno mu sprostać wymogom ślubowanego w święceniach celibatu. Raz danego słowa nie wolno już łamać, nie wolno zdradzać Tego, który nas nigdy nie zdradził. „Nie ma miłości większej nad tę, jeśli ktoś życie daje za swoich-przyjaciół”. A Jezus udowodnił swą miłość ku nam przelaniem własnej krwi.

Gdy nam trudno walczyć z naporem ziemskiej miłości – a komu nie trudno? – wówczas sięgnijmy po przepiękny tekst Jana Pawła II z jego listu do kapłanów w Wielki Czwartek 1979 r.: „Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że przechowujemy skarb celibatu w naczyniach glinianych, a równocześnie doskonale wiemy, że to «skarb». Celibat, czyli bezżenność dla Królestwa Bożego ma nie tylko wymowę znaku eschatologicznego, ale również doniosłe znaczenie społeczne w życiu i posługiwaniu Ludowi Bożemu. Poprzez celibat kapłan staje się w inny sposób «człowiekiem dla drugich» niż każdy mężczyzna, który wiążąc się w jedności małżeńskiej z kobietą, staje się również jako mąż i ojciec «człowiekiem dla drugich» w zasięgu swojej rodziny – dla żony i dzieci.

Kapłan rezygnując z tego rodzicielstwa, które jest udziałem małżonków, szuka w tym innego ojcostwa, a poniekąd nawet innego macierzyństwa, jeśli pamiętamy na słowa Apostoła o «dzieciach, które bolejąc rodzi». Są to dzieje jego ducha, ludzie powierzeni jego trosce przez Dobrego Pasterza. Tych ludzi jest wielu. Więcej niż może ogarnąć zwyczajna ludzka rodzina.

Powołanie duszpasterskie kapłanów jest rozległe. Sobór uczy, że jest uniwersalne – zwrócone do całego Kościoła; jest więc zarazem misyjne. Z reguły jest ono związane ze służbą określonej wspólnoty Ludu Bożego, w której każdy czeka na pamięć, na troskę, na miłość. Serce kapłana, aby gotowe było do takiej służby, do takiej troski i do takiej miłości, musi być wolne. Celibat jest znakiem wolności, która służy. W tym znaku kapłaństwo hierarchiczne czyli «służebne» jest właśnie – według tradycji naszego Kościoła jak najściślej podporządkowane do powszechnego kapłaństwa wiernych”.

Chrystus Eucharystyczny – Przyjacielem

Przyjaciół – to ten, który mi dobrze życzy. To ten, któremu zależy na moim wzroście. To ten, który o mnie się troszczy i za mnie się modli. Przyjaciół to ktoś, kto odgaduje moje troski i kłopoty, kto usiłuje zaradzić moim potrzebom. Nie lęka się wyrzeczeń i ofiar dla mnie. Czyni to tak, jakby czynił dla siebie. Ale przyjaciół to także ten, który mnie zmusza do walki i zwyciężania siebie, który mnie nie oszczędza, jeśli to potrzebne dla mojego wzrostu.

Przyjaciół to ten, którego muszę się lękać, jeśli popełniłem jakieś świadome zło, niesprawiedliwość, jeśli się wstydzę muszę za swoje czyny. Przyjaciół to ten, który domaga się ode mnie obowiązkowości i szlachectwa duszy.

Takim Przyjacielem, jest Jezus Eucharystyczny. Swą przyjaźń okazuje mi przez dobro, które mi świadczy i przez krzyż, który na mnie dopuszcza. Kocha mnie przebacząc, a zarazem wymagając. Jego jarzmo jest słodkie, a brzemie lekkie dzięki krzyżowi, na którym On sam, zamiast mnie zawisnął. Chrystus odkupił mnie na krzyżu, ale i ja muszę się odkupić moim życiem blisko krzyża. Człowiek odkupiony to ten; który jest panem siebie samego, panem swoich myśli i czynów. To człowiek zycziwy, nastawiony na słuzenie.

Człowiek odkupiony pragnie postępu w zewnętrznym i wewnętrznym święcie, jest otwarty na wielkie myśli i działania. Nie ma w nim zazdrości wobec osiągnięć i powodzeń drugich. Jest wyrozumiały i zycziwy w każdej sytuacji. Sam pragnie być zawsze w cieniu innych. Jest wolny od egoizmu i ciasnoty. We wszystkim znajduje dobro i sam je tworzy.

Tego wszystkiego uczy nas Chrystus Eucharystyczny. Najlepszą szkołą takiej postawy jest tabernakulum – Dom Chleba. W światłach wiecznej lampy dojrzewa w człowieku, w kapłanie to, co najlepsze, najszlachetniejsze. Tu uczymy się, jak stawać się coraz godniejszym Boskiego Przyjaciela. Tu topnieją lody ziemskich przywiązań, pożądań wyziębających serce dla Boga, a równocześnie zapala się wielka, żywołowa miłość, kojąca ból utraty ziemskiej rodziny.

Jezus Eucharystyczny czeka na nas dzień i noc. Nigdy się nie znudzi ani nie zniechęca. Wysłuchuje wszystkich, którzy do Niego przychodzą. On słucha i mówi, poucza, zachęca, pociesza, wlewa balsam otuchy w ludzkie serca. Nigdy nie odchodzi się takim samym od tabernakulum. Tu nabiera się pożywego chleba dla innych. Tu uczy się cierpliwości; wytrwałości, pokory, miłości. W blaskach wiecznej lampy staje się uczeń coraz podobniejszy do Mistrza: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca”.

Ileż nauk można wynieść sprzed tabernakulum, jak głębokiej, życiowej można nabyć wiedzy, jak można sobie ułatwić stosunki międzyludzkie. Jak łatwo potem dotrzeć do zatwardziałych serc. Jak prędko rozwiązują się niemożliwe przedtem do rozwiązania sprawy. Wszystko ukazuje się w innym świetle, wszystko nabiera innej optyki – po konsultacji z Eucharystycznym Przyjacielem.

KS. FRANCISZEK GRUDNIOK

Zestaw konferencji ascetycznych dla kapłanów, Katowice 1981, s. 17-24

Stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego w kwestii wyświęcania kobiet do kapłaństwa sakramentalnego

1. Postępowanie Chrystusa Pana

W chrześcijaństwie miejsce i rolę kobiety w społeczeństwie określiło nauczanie Jezusa Chrystusa i stanowiło kolejny etap rozwoju Objawienia na temat roli kobiety¹.

Ewangelia zawiera wiele świadectw, które wskazują, że Jezus świadomie i odważnie zrywał z duchem swojej epoki, która w sposób zasadniczy charakteryzowała się dyskryminacją kobiet. Postępowanie Chrystusa Pana nie było zdeterminowane myśleniem współczesnych mu ludzi². „Chrystus czynił wszystko, żeby na tle ówczesnych zwyczajów i stosunków społecznych, kobiety odnalazły w Jego nauczaniu i w Jego postępowaniu właściwą sobie

¹ Analizę zagadnienia rozwoju Objawienia na temat miejsca i roli kobiety przedstawia E. Ehrlich, *Biblia o kobiecie*, „Ruch Biblijny-Liturgiczny” 28(1975), nr 6, s. 248-250.

² E. Ehrlich, jw. s. 245-252; J. Warzecha, *Godność kobiety w Starym Testamencie*, „Communio” 13(1993), nr 6(78), s. 19-29; G. Ruiz, *Kobieta w Piśmie świętym*, „Communio” 13(1993), nr 6(78), s. 3-18; P. Evdokimov, *Kobieta a zbawienie świata*, Poznań 1991.

godność i podmiotowość”³. Kobiety stają się powiernicami ewangelicznego orędzia i towarzyszkami Jego podróży obok Dwunastu. Ewangelista Łukasz wspomina niektóre z nich po imieniu: Marię, zwaną Magdaleną, Joannę, żonę Chuzy i Zuzannę (Łk 8, 2-3)⁴.

W zasięgu działania Jezusa Chrystusa zmienia się społeczna pozycja kobiet. Jezus rozmawia z nimi o takich sprawach, o jakich nigdy nie rozmawiano z kobietami. Przykładem może być rozmowa Jezusa z Samarytanką przy studni Jakuba w Sychem (J 4, 1-42). Przedmiotem dialogu są najgłębsze tajemnice Boże. Jezus mówi jej o Bogu, który jest Duchem. O prawdziwej czci jaką Ojciec winien odbierać w duchu i prawdzie. Na koniec tej rozmowy Jezus objawia jej, że jest Mesjaszem przyobiecany Izraelowi. Ta kobieta – grzesznica uwierzyła słowu Jezusa i poszła ogłosić obecność Mesjasza mieszkańcom Samarii. „Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety” (J 4, 49). Ten dialog z Samarytanką był czymś wyjątkowym, gdy chodzi o powszechne traktowanie kobiet. Święty Jan zwraca uwagę, że uczniowie byli tym faktem rozmowy zdziwieni (J 4, 27)⁵.

Inny dialog Jezusa z kobietą został umiejscowiony w domu Marty (Łk 10, 38-48). Marta pełni obowiązki gospodyni i służy zaproszonym do stołu. Jej siostra przysłuchuje się nauczaniu Jezusa. Marta z wyrzutem zwraca się do Mistrza z Nazaretu: „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą pyzy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. Zadaniem kobiety było usługiwanie do stołu. Tymczasem Jezus nie potwierdził pretensji Marty, wręcz przeciwnie pochwalił postępowanie Marii, która „obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”. Ta sama Marta prowadzi dialog z Jezusem o najistotniejszych tajemnicach wiary przed grobem jej brata Łazarza (J 11, 1-44).

Wydarzeniem, które wieńczy i potwierdza prawdę, że tajemnice Królestwa Bożego są na równi powierzone kobietom i mężczyznom jest zmartwychwstanie. Kobiety jako pierwsze były przy pustym grobie Jezusa. One pierwsze słyszą „nie ma Go tu... zmartwychwstał jak powiedział” (Mt 28, 6). Święty Jan opisując to wydarzenie uwydatnia rolę Marii Magdaleny, która jako pierwsza rozpoznaje Jezusa i staje się „apostółką Apostołów”⁶.

³ List apostolski *Mulieris dignitatem* Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety z 17.08.1988 r. (dalej: MD) nr 14, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1988.

⁴ Deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary *Inter insigniore* w sprawie dopuszczania kobiet do kapłaństwa służebnego (dalej: Inter), „Biuletyn Ekumeniczny” (dalej: BE) 6(1977), nr 3(23), s. 12-24.

⁵ J 4, 27; P. Evdokimov, jw., s. 185.

⁶ MD 16.

Świadectwo kobiet, które dla Izraelitów nigdy nie miało znaczenia, w wypadku faktu zmartwychwstania ma znaczenie istotne. Kobiety zaniósły nowinę o zmartwychwstaniu Apostołom, w ten sposób przygotowały ich do świadczenia o zmartwychwstaniu⁷.

Kobiety są nie tylko partnerkami dialogów prowadzonych z Jezusem, ale są także stawiane za przykład dla innych, np. wiara kobiety kananejskiej (Mt 15, 21-28), postępowanie wdowy (Łk 21, 1-4) i grzesznej kobiety (Łk 7, 36-50). Takie działanie Jezusa wyraża należną kobiecie cześć i szacunek.

Postępowanie Chrystusa Pana w stosunku do kobiet odznacza się autonomią i nieskrępowaniem duchem czasu i epoki. Jezus traktuje mężczyzn i kobiety jako pełnoprawnych partnerów w sprawach ludzkich i w porządku zbawczym⁸. Hipoteza, że Jezus powołał tylko mężczyzn na Apostołów stosując się w ten sposób do mentalności swoich czasów nie odpowiada sposobowi Jego działania. Postępowanie Jezusa najpełniej oddaje tekst: „Nauczycielu wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, bo nie oglądasz się na osobę ludzką” (Mt 22, 16). Chrystus Pan powołał samych mężczyzn na Apostołów w sposób zupełnie wolny i suwerenny. Uczynił to z taką samą wolnością, z jaką w całym swym postępowaniu uwydatniał godność i powołanie kobiety, nie dostosowując się do panującego obyczaju i tradycji, usankcjonowanej ówczesnym ustawodawstwem⁹. „Subtelny szacunek Chrystusa dla kobiet, które wezwał do pójścia za sobą i do przyjaźni, Jego ukazanie się po zmartwychwstaniu kobietom, aby zaniósły Apostołom dobrą nowinę o zmartwychwstaniu – to znaki potwierdzające szczególne uznanie Chrystusa Pana dla kobiet”¹⁰.

2. Postępowanie Apostołów

Wspólnota apostołska w odniesieniu do kobiet jest wierna przykładowi Chrystusa Pana. Widać to bardzo wyraźnie w chwili wyboru Apostoła na miejsce Judasza (Dz 1, 15-26). Nie przyłączono wtedy do grona Dwunastu – Matki Pana, ale Macieja.

Współcześnie wysuwanym argumentem za ordynacją kobiet jest argument dostosowania Kościoła do warunków społecznych panujących w danym środowisku. Wydaje się, że Apostołowie mieli podobny problem. Wychodząc

⁷ Inter s. 14.

⁸ H. Legrand und J. Vikström, Die Zulassung der Frau zum Amt 12, [w:] Gemeinsame römisch-katholische evangelisch – lutherische Kommission, *Das Geistliche Amt in der Kirche*, Paderborn 1982, s. 107.

⁹ MD26.

¹⁰ Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym (dalej: FC) nr 22, Wrocław 1994.

z kultury żydowskiej stanęli przed koniecznością zaniechania przepisów Prawa Mojżeszowego, czego przykładem są postanowienia Soboru Jerozolimskiego (por. Dz 15, 1-35). Mogli byli wtedy dowolnie zadecydować, gdyż w tych czasach w Grecji powierzano kobietom sprawowanie kultu niektórych bóstw pogańskich. Grecy nie podzielali poglądów żydowskich na temat kobiet, mimo to, że filozofowie głosili, iż kobieta jest niższa od mężczyzny¹¹.

W takich warunkach społecznych święty Paweł czyni kobiety swoimi współpracownikami¹².

Spotyka się poglądy zarzucające świętemu Pawłowi, że przepisy zawarte w jego listach dotyczące kobiet są przestarzałe. Jednakże – jak czytamy w Deklaracji *Inter insigniores* są to przepisy dotyczące karności, czyli kwestii mniej ważnych, uzależnionych od obyczajów. Przykładem może być obowiązek okrywania głowy przez niewiasty (por. 1 Kor 11, 2-16), który dzisiaj nie ma mocy obowiązującej¹³.

Święty Paweł bardzo wyraźnie mówi o podstawowym prawie mężczyzn i kobiet, ugruntowanym na synostwie Bożym w Chrystusie (Gal 3, 28)¹⁴.

Nie można świętego Pawła oskarżać o niechęć do kobiet, bowiem okazywał im zaufanie i powoływał do współpracy. Egzegeci zwracają uwagę, że Apostoł używając terminu „moi współpracownicy” (por. Rz 16,3; Flp 4,23) wymienia bez różnicy mężczyzn i kobiety pomagające w głoszeniu Ewangelii. Zaś termin „pomocnicy Boży” (por. 1 Kor 3, 9; 1 Tes 3, 2) określa Apolosą, Tymoteusza i siebie, jako tych, którym powierzono głoszenie Słowa Bożego¹⁵.

To wszystko świadczy o tym, że Apostołowie odeszli od żydowskich, greckich i rzymskich poglądów na temat kobiet. Jednakże nie pomyśleli, aby kobietom udzielać święceń kapłańskich. Nawet tak znacząca rola kobiet w wydarzeniu zmartwychwstania Pana nie upoważniła Apostołów do udzielania władzy uroczystego głoszenia orędzia Ewangelii, co należy wyłącznie do posłannictwa apostołskiego¹⁶.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie poświadczają, że powołanie Apostołów dokonało się z odwiecznym zamysłem Bożym: Chrystus wybrał tych, których sam chciał (por. Mk 3, 13-14; J 15, 16), spędziwszy uprzednio noc na modlitwie (por. Łk 6, 12). Kościół zawsze uznawał za niezmienną normę sposób postępowania Jezusa Chrystusa. Dwunastu mężczyzn, których Jezus sam wybrał i uczynił fundamentem Kościoła nie otrzymali tylko i wyłącznie jakiejś

¹¹ Inter, s. 15.

¹² Udział kobiet w apostołskich pracach Pawła omawia bp K. Romaniuk, *Święty Paweł o kobietach*, Warszawa 1995, s. 48-66.

¹³ Inter, s. 16.

¹⁴ Bp K. Romaniuk, jw., s. 67-72.

¹⁵ Inter, s. 16-17.

¹⁶ Inter, s. 15-16.

funkcji, którą mógłby sprawować każdy członek Kościoła, ale zostali włączeni w misję samego Słowa Wcielonego (por. Mt 10, 1. 7-8; 28, 16-20; Mk 3, 13-16; 16, 14-15). Apostołowie uczynili dokładnie to samo dobierając współpracowników, którzy mieli być ich następcami w posługiwaniu. Wybór ten obejmował także tych, którzy mieli kontynuować w dziejach Kościoła misję Apostołów – misję reprezentowania Chrystusa Pana i Odkupiciela¹⁷.

3. Tradycja zachowywana przez Kościół

Stosunek gminy chrześcijańskiej do kobiet był inny niż w epoce starotestamentalnej. Kobiety są pełnoprawnymi członkami wspólnoty chrześcijańskiej. Sprawowały określone funkcje. Na oznaczenie funkcji kobiet święty Paweł używa dwóch terminów *diakonos* i *chera*¹⁸.

Kościół katolicki nigdy nie opowiadał się za tezą, że kobiecie można udzielać święceń kapłańskich, czy biskupich. Jednakże niektóre sekty, zwłaszcza odłamy gnostyków i monatanistów w II i III wieku powierzały urząd kapłański kobietom. Praktyka ta spotkała się z natychmiastowym sprzeciwem ze strony Ojców Kościoła jako nadużycie niezgodne z zasadami wiary chrześcijańskiej¹⁹.

W III wieku Tertulian walcząc z nadużyciami istniejącymi w sektach podkreśla, że kobieta nie może pełnić żadnych oficjalnych czynności przysługujących kapłanom, a więc chrzczyć i przepowiadać publicznie. Tertulian dowartościowuje rolę prorokiń. Kobiety i mężczyźni praktykujących czystość zalicza do tworzących *ordo*, czyli kler. Do kleru zalicza także wdowy, które nie wyszły za mąż. One to przez modlitwę, ale bez włożenia rąk, są wprowadzane do funkcji kościelnych. Ich głównym zadaniem jest modlitwa i służba²⁰.

Klemens z Aleksandrii, mówiąc o kobietach towarzyszących Apostołom w pracy misyjnej wskazuje na ich służebną rolę wobec kobiet. Byłyby to więc kobiety – diakonise, wspomniane przez świętego Pawła (Rz 16, 1). *Didascalia* Syriaca z pierwszej połowy III wieku widzą diakonise jako bliską współpracownicę biskupa w wielu sprawach dotyczących kobiet, sierot, ubogich i przybyszów²¹.

¹⁷ List apostolski *Ordinatio sacerdotalis* Ojca Świętego Jana Pawła II o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom (dalej: OS) nr 2, „L' Osservatore Romano” 15(1994), 8(165), s. 79.

¹⁸ B. Kulazińska, *Rola kobiety w organizacji Kościoła pierwotnego*, [w:] *Diakon stały w Kościele współczesnym*, red. M. Marczewski, Suwałki 1991, s. 96-97.

¹⁹ P. Hemperek, *Stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie dopuszczania kobiet do kapłaństwa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 25(1978), z. 5, s. 34.

²⁰ A. L. Szafrąński, *Diakonisa*, „Novum” 1979, nr 4-5, s. 171-172.

²¹ A. L. Szafrąński, jw., s. 172.

Od kobiet wybranych do diakonatu prawodawstwo kościelne wymagało specjalnej formacji duchowej. Wymagano by były roztropne w rzeczach wiary, życiem dawały świadectwo gościnności i świadomości obowiązków związanych z tym urzędem²². Kobiety na urząd diakona były wprowadzane przez obrzęd święceń udzielanych przez biskupa, podobnie kobiety wprowadzane do grupy wdów²³.

W Kościele greckim i łacińskim diakonise, podobnie jak i diakoni, spełniały przede wszystkim obowiązki miłosierdzia i gościnności. Diakonise zajmowały się biednymi i chorymi kobietami. Przewodniczyły mniszkom w nabożeństwach. Pośredniczyły pomiędzy zwierzchnikiem gminy, a chorymi; odwiedzały katechumenki i chrześcijanki, spieszyły z posługą chorym – zwłaszcza tam, gdzie, biskup, czy diakon ze względu na przyzwoitość lub roztropność nie mógł wejść. Chorym kobietom zanosily do domu Eucharystię. Na zgromadzeniu liturgicznym pilnowały bramy kościoła, którą wchodziły kobiety i wzbraniały wejścia tym, które tam nie powinny się znajdować. Diakonise pomagały biskupom w udzielaniu chrztu kobietom przez zanurzenie. Udzielający chrztu namaszczał czoło katechumencie, a diakonisa całe ciało. Diakonise nie mogły być szafarzami chrztu. Konstytucje Apostolskie z IV wieku zabraniają diakonisom spełniania funkcji właściwych kapłanom. Wobec biskupów i diakonów zobowiązane były do szacunku i posłuszeństwa, nie mogły działać bez wskazówek biskupa²⁴.

Ten sam dokument bardzo wyraźnie rozgranicza obowiązki spełniane przez diakonise i kapłanów. Stanowią one specjalną grupę po stronie ludzi świeckich. Czynności liturgiczne spełniane przez diakonise ograniczone są do asystowania przy chrzcie niewiast. Nie asystowały przy Eucharystii i nie rozdzielały Komunii świętej. Zajmowały pierwsze miejsce przed innymi wszystkimi kobietami, gdyż należały do kleru przez święcenia, których nie miały dziewice i wdowy²⁵.

Kościół nestoriański dopuszczał diakonise do podawania Eucharystii, ale tylko w wypadku braku diakona. Tak jak u chrześcijan, miały obowiązek namaszczenia całkowitego kobiet w czasie chrztu. Kościoły monofizyckie w VI wieku według ustawodawstwa Sewera patriarchy Antiochii i Jana biskupa Telli dopuszczały do diakonatu kobiet tylko opatki. Jan – biskup Telli i Jakub – biskup Edessy pozwalają diakonisom podawać Komunię świętą kobietom i dzieciom. Po uzyskaniu pozwolenia od biskupa miejscowego mogły diakonise nalewać wodę i wino do kielicha na początku Mszy świętej. Poza tym nie

²² B. Kulazińska, jw., s. 100.

²³ Szczegółowy opis święceń diakonis i wdów podaje B. Kulazińska, jw., s. 102-103.

²⁴ B. Kulazińska, jw., s. 104.

²⁵ A. L. Szafrński, jw., s. 174.

posługiwały bezpośrednio przy ołtarzu jak diakoni, ponieważ są diakonisami nie ołtarza, lecz chorych kobiet – tak nauczał biskup Jakub²⁶.

Didascalia Syriaca stwierdzają, że diakonise są honorowane, gdyż są figurą Ducha Świętego; ich rola jest analogiczna do diakona mężczyzny, stąd nazywa się je diakonami, ale jedynie w dziedzinie duszpasterskiej, a nie liturgicznej i to w odniesieniu do kobiet²⁷.

W połowie V wieku synod w Orange (441 r. kan. 25), a w roku 517 synod w Epaon (kan. 21) wprowadził zakaz wyświęcania diakonis. Przyczyny takiego działania nie są znane. W Kościele zachodnim kobiety były bardziej aktywne i nie było potrzeby powoływania diakonis. Jednakże najważniejszą przyczyną zaniku diakonatu kobiet było powstanie zakonów, w których niekiedy tylko przełożone posiadały święcenia diakonatu, zaś zakonnice spełniały funkcje apostołatu, które kiedyś przysługiwały diakonisom, na przykład nawiedzanie chorych, opieka nad pielgrzymami. Po dawnej tradycji pozostały jedynie modlitwy, które kiedyś odmawiano przy święceniach diakonis. Zanik świadomości misyjnej spowodowany faktem, iż wszystkie narody Europy przyjęły chrzest, co za tym idzie fakt zaniku dorosłych, przy udzielaniu którego obecność diakonis była niezbędna, doprowadził do zaniku diakonatu kobiet²⁸.

Kościół wschodni jak i zachodni zawsze był świadomy, że służba ołtarza i udzielanie chrztu są zakazane kobietom. Święty Jan Chryzostom w dziele *Dialog o kapłaństwie* nauczał: „Gdy jednak chodzi o przewodzenie w Kościele i powierzenie troski o dusze, niech idzie na bok od tak doniosłej sprawy cała żeńska płeć, a nawet większość mężczyzn”²⁹.

W Kościele wschodnim granice posługiwania diakonis i wdów były znacznie rozszerzone. Mniej też było nadużyć w kwestii przywłaszczania sobie funkcji kapłańskich, co częściej zdarzało się w Kościele zachodnim. Synod w Nemaus (394 r.) zakazał przyjmowania kobiet do posługi, która prawem Kościoła była zastrzeżona kapłanom. Jednocześnie synod unieważnił święcenia udzielone kobietom. Papież Gelazy I w liście z 454 r. upomina biskupów Lukanii, Brutium, Sycylii, którzy wyświęcili kobiety do pełnienia funkcji kapłańskich. Biskupi Galii: Lecinius, Malanius Eustochius w 512 r., przypominają przepisy prawa kościelnego i upominają kapłanów; przestrzegając przed błędem Pepodiusza, który zapoczątkował udzielanie święceń kobietom³⁰.

Pomijamy to wszystko, co w nauczaniu Ojców Kościoła jest zdeterminowane duchem epoki, bowiem nie da się ukryć, że w ich pismach „spostrzega się wpływ uprzedzających opinii niechętnych kobietom, to jednak

²⁶ B. Kulazińska, jw., s. 104-105.

²⁷ A. L. Szafrński, jw., s. 173.

²⁸ Tamże, s. 176.

²⁹ Św. J. Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*, Kraków 1992, s. 59.

³⁰ B. Kulazińska, jw., s. 105.

świadectwa prawa kościelnego zachowane w tradycji antiocheńskiej i egipskiej wskazują, że przyczyną powoływania samych mężczyzn do urzędu kapłańskiego jest pragnienie wiernego zachowania prawozoru kapłańskiego posługiwania, jakiego pragnął Pan nasz Jezus Chrystus i jaki Apostołowie dokładnie zachowali”³¹.

„To samo przekonanie ożywia teologów średniowiecza, chociaż, ilustrując prawdy wiary racjami rozumowymi, przytaczali również argumenty, których dziś uznać nie można”³².

Statut kobiety w prawie kanonicznym Średniowiecza zależał od ogólnego rysu jej miejsca w chrześcijaństwie. Prawo kanoniczne tego okresu problem kobiety ujmuje w trzech aspektach: kobieta jako dziewica poświęcona Bogu, jako zameżna i jako wdowa. W porządku szacunku i uznania na pierwszym miejscu znajdowały się dziewice, potem wdowy i na końcu kobiety zameżne. Prawo to normowało przywileje kobiet jak i szereg zakazów, wśród nich wyłączenie z wszelkiego uczestnictwa we władzy święceń. Uzasadnienia tego zakazu większość autorów upatrywała w prawie Bożym³³.

Tradycja kobiet w omawianej materii była przez wieki tak silna, że Magisterium nie widziało nigdy potrzeby popierania zasady nie dopuszczania kobiet do kapłaństwa hierarchicznego. Deklaracja *Inter insigniores* stwierdza stałość i zgodność tradycji w odniesieniu do problemu kapłaństwa kobiet. Tradycja Kościoła wskazuje jasno i wyraźnie, że powodem dla którego Kościół powołuje do kapłaństwa wyłącznie mężczyzn jest wola Chrystusa Pana³⁴.

4. Miejsce i rola kobiety we współczesnym nauczaniu Kościoła

Przemiany ekonomiczne zmieniły rolę kobiety w społeczeństwie. Sobór Watykański II zwraca uwagę, że zaangażowanie kobiet w życiu społeczeństwa musi iść w parze z ich zaangażowaniem w różnych dziedzinach działalności duszpasterskiej Kościoła³⁵.

Paweł VI uczynił konkretne kroki w celu promocji kobiet we wspólnocie chrześcijańskiej. W 1970 roku ogłosił świętą Teresę i świętą Katarzynę Doktorami Kościoła³⁶. W 1973 powołał papieską Komisję studiów o kobiecie w świecie i Kościele. Zadaniem tej Komisji było zweryfikowanie, zinterpre-

³¹ Inter, s. 13.

³² Tamże, s. 13.

³³ A. Garcia y Garcia, *Statut laikatu w Kościele Średniowiecza*, „Communio” 7(1987), nr 3(39), s. 21-24.

³⁴ P. Hemperek, jw., s. 41.

³⁵ DA 9.

³⁶ AAS 62(1970), s. 593.

towanie i przygotowanie problematyki dotyczącej kwestii kobiet³⁷. Decyzje te otworzyły drogę dalszym poszukiwaniom. Jednakże Paweł VI wskazywał na granicę tych poszukiwań. „Chrystus dał nam przykład odwagi, gdy chodzi o zmianę zwyczajów i sposobu zachowania się wobec kobiet. Kobiety zostały zaproszone by iść za Chrystusem. Są świadkami życia i zmartwychwstania Jezusa. My nie możemy zmienić stylu naszego Pana, ani Jego apelu skierowanego do kobiet, ale musimy rozpocząć i dokonać promocji kobiet w misji Ewangelii”³⁸.

Promocją kobiety w dziele Ewangelii polega na włączeniu kobiet w aktywne życie wspólnoty na równi z mężczyzną. Równość mężczyzn i kobiet wynika z faktu stworzenia i powinna się realizować na różnych płaszczyznach życia osobowego³⁹.

Paweł VI przestrzega przed mechanicznym wprowadzaniem równości, gdyż to prowadzi do maskulinizacji i depersonalizacji kobiety. Trzeba stworzyć odpowiedni klimat respektowania godności kobiety⁴⁰.

Wypowiedzi Pawła VI powstają jakby na marginesie jego nauczania. Stąd nie podaje w swoich wypowiedziach całościowych rozwiązań. Jego główną troską jest promocja kobiety z jednoczesnym zachowaniem równowagi i umiaru. Dlatego odwołuje się on do ogólnych zasad chrześcijańskich, rozumianych jako pewne drogowskazy, bez podejmowania próby ich interpretacji w kontekście radykalnych ruchów feministycznych⁴¹.

Jan Paweł II wyznaje zasadę, że mówienie o mężczyźnie i kobiecie winno obejmować całego człowieka i jego powołanie. Podstawą integralnego powołania człowieka jest pełna rzeczywistość człowieczeństwa, czyli godność osoby⁴².

Uznanie osobowej godności kobiety stanowi pierwszy krok, który należy uczynić w kierunku zapewnienia jej pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła,

³⁷ Przemówienie Pawła VI na I sesji Komisji studiów nad rolą kobiet w społeczeństwie i Kościele z 17.11.1973 r., „Collectanea Theologica” 47(1977), z. 3, s. 134.

³⁸ Streszczenie przemówienia Pawła VI do Komisji studiów i do Komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet z dnia 18.04.1975, CT 47(1977), z. 3, s. 134.

³⁹ Przemówienie Pawła VI do Komisji studiów z racji Międzynarodowego Roku Kobiet z dnia 31.01.1975 r., CT 47(1977), z. 3, s. 136.

⁴⁰ Tamże, s. 137.

⁴¹ R. Szymdki, *Kobieta w świetle wypowiedzi Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 80(1988), nr 474, s. 198.

⁴² Tamże, s. 199.

jak i w życiu społecznym i publicznym⁴³. Odpowiedź na pytanie, jaką przestrzeń kobieta może i powinna zajmować w Kościele i społeczeństwie winna być oparta na antropologicznych i teologicznych podstawach kobiecości⁴⁴. Bóg stwarzając człowieka „na swój obraz” (Rdz 1, 27) obdarza godnością osobową w równiej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezbędne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej⁴⁵. Oboje są ukształtowani w jedynej i niepowtarzalnej relacji do samego Boga. Ta relacja stanowi fundament ich człowieczeństwa, istnienia oraz wzajemnej więzi⁴⁶. Jest to relacja wzajemnego dopełniania się. „Kobieta jest dopełnieniem mężczyzny, tak jak mężczyzna jest dopełnieniem kobiety, kobieta i mężczyzna są komplementarni. Kobiecość realizuje «człowieczeństwo» w takim stopniu jak męskość, ale w sposób odmienny i komplementarny”⁴⁷.

Jan Paweł II podkreśla równouprawnienie kobiety i mężczyzny, gdyż oboje stworzeni są na obraz i podobieństwo Boga, są w równej mierze poddani na udzielanie się Bożej prawdzie i miłości w Duchu Świętym. Oboje doznają Jego zbawczych i uświęcających nawiedzeń⁴⁸. Ewangeliczne „równouprawnienie” i „równość” kobiety i mężczyzny wobec spraw Bożych jasno została potwierdzona w postępowaniu Chrystusa Pana i stanowi podstawę godności kobiet w Kościele i w świecie⁴⁹.

Kościół dla dobra swojego i swojej misji musi uznać wszystkie talenty kobiet i mężczyzn i zastosować je w praktyce⁵⁰. Wiele dyspozycji dotyczących roli kobiet w życiu Kościoła znajduje się w posynodalnej adhortacji *Christifideles laici* i w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* Jana Pawła II.

Zgodnie z Prawem Kanonicznym katolicy świeccy mogą być dopuszczani do pełnienia niektórych urzędów i zadań kościelnych, zarówno mężczyźni jak i kobiety⁵¹. Kodeks wymienia funkcje: sędziego⁵², asesora⁵³, audytora⁵⁴,

⁴³ Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* Ojca Świętego Jana Pawła II o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II (dalej: ChL) nr 49, Wrocław 1990.

⁴⁴ ChL 50.

⁴⁵ FC 22.

⁴⁶ R. Szmydki, jw., s. 202.

⁴⁷ *List Ojca Świętego Jana Pawła II do Kobiet* (dalej: LK), nr 7, „L' Osservatore Romano” 16(95), nr 8-9(176), s. 18-22.

⁴⁸ MD 16.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ ChL 49.

⁵¹ T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II, *Lud Boży jego nauczanie i uświęcenie*, Olsztyn 1986, s. 48-49.

⁵² KPK kan. 1421 § 2.

⁵³ KPK kan. 1424.

promotora sprawiedliwości i obrońcy wężła⁵⁵, notariusza⁵⁶, pełnomocnika sądowego i adwokata⁵⁷. Należy zauważyć, że wierni wchodzą w skład rad duszpasterskich diecezjalnych⁵⁸, jak i parafialnych⁵⁹. Mogą brać udział w synodach diecezjalnych⁶⁰ i synodach partykularnych⁶¹. Kobiety winny być włączone w przygotowanie dokumentów duszpasterskich i inicjatyw misyjnych⁶².

Wierni świeccy mogą spełniać niektóre funkcje liturgiczne. Na mocy kan. 230 § 2 zarówno mężczyźni jak i kobiety mogą przygotowywać wiernych do sprawnego i owocnego przyjęcia sakramentów, czuwać nad ogólnym porządkiem nabożeństwa⁶³. Do tych funkcji należy dołączyć: asystowanie kapłanowi niewidomemu lub dotkniętemu inną chorobą podczas odprawiania Mszy świętej⁶⁴, a także na mocy kan. 230 § 3 asystować przy zawieraniu małżeństwa⁶⁵ i udzielania sakramentów⁶⁶.

Zaangażowanie w życiu Kościoła mężczyzn i kobiet opiera się na uczestnictwie wszystkich ochrzczonych w kapłaństwie Chrystusa. Powszechne uczestnictwo w ofierze Jezusa Chrystusa, w której Odkupiciel oddał Ojcu cały świat, a w szczególności ludzkość sprawia, że wszyscy w Kościele są „królestwem i kapłanami” (por. Ap 5,10;1 P 2,9) uczestniczącymi nie tylko w kapłańskim, ale także w królewskim i prorockim posłannictwie Chrystusa Mesjasza⁶⁷.

Na mocy chrztu i bierzmowania kobieta – tak jak mężczyzna – uczestniczy w potrójnym urzędzie Jezusa Kapłana, Proroka i Króla W ten sposób zostaje upoważniona i włączona do uczestnictwa w podstawowym apostołacie Kościoła: w ewangelizacji. „Spełniając ten apostołat kobieta korzysta z właściwych jej talentów: przede wszystkim z talentu, którym jest osobowa godność, a następnie z talentów związanych z jej kobiecym powołaniem”⁶⁸.

⁵⁴ KPK kan. 1428 § 2.

⁵⁵ KPK kan. 1435.

⁵⁶ KPK kan. 1437 § 1.

⁵⁷ KPK kan. 1483.

⁵⁸ KPK kan. 512 § 1.

⁵⁹ KPK kan. 536 § 1.

⁶⁰ KPK kan. 463 § 1 n. 5 i § 2.

⁶¹ KPK kan. 443 § 4 i 5.

⁶² ChL 51.

⁶³ T. Pawluk, jw., s. 50.

⁶⁴ KPK kan. 930 § 2.

⁶⁵ KPK kan. 1112.

⁶⁶ KPK kan. 1168.

⁶⁷ MD 27.

⁶⁸ ChL 51.

Jan Paweł II potwierdza, że suwerenna decyzja Jezusa Chrystusa wykluczyła kobiety z kapłaństwa hierarchicznego. Kobieta nie może spełniać funkcji wynikających z kapłaństwa sakramentalnego. „Niedopuszczanie kobiet do święceń kapłańskich nie może oznaczać umniejszania ich godności ani ich dyskryminacji: ale jest wiernością wobec zamysłu mądrości Pana wszechświata. Obecność i rola kobiety w życiu i misji Kościoła, choć nie są związane z kapłaństwem urzędowym, pozostają absolutnie niezbędne i niezastąpione”⁶⁹.

W toczącej się dyskusji na temat święceń kobiet, kapłaństwo jest pojmowane jako forma władzy uprawniająca do podejmowania decyzji (*decision making power*). Gdyby to stanowiło jego istotę, rzeczywiście trudno byłoby się zgodzić z tezą, że wykluczenie kobiet z kapłaństwa – z decydowania, z władzy w Kościele – nie stanowi formy dyskryminacji. Jednakże uważny czytelnik Nowego Testamentu nie znajdzie w nim opisu kapłana jako *decision maker*. Tego rodzaju wizja może się jedynie zrodzić w społeczności czysto funkcjonalnej, w której o wszystkim decydujemy my sami. Uczestniczenie w kapłaństwie, które jest sakramentem oznacza rezygnację z samego siebie, aby służyć Jezusowi Chrystusowi. Nie można zrozumieć istoty kapłaństwa stosując do niego kryteria odnoszące się do funkcjonalności, władzy decyzyjnej i opłacalności praktycznej, a jedynie na podstawie kryterium chrystologicznego, które nadaje mu naturę sakramentu – jako odrzucenie własnej władzy, w duchu posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi⁷⁰. To wszystko nie wskazuje na niższość kobiet, gdyż Kościół mimo tego, że posiada strukturę hierarchiczną, to jednak ta struktura całkowicie jest podporządkowana świętości członków Chrystusa⁷¹.

Ze słów Jezusa Chrystusa, które stanowią dla Kościoła normę jasno wynika, że nie istnieje dyskryminacja na płaszczyźnie odniesienia do Chrystusa, w którym „nie ma już mężczyzny ani kobiety, bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie” (Gal 3, 28). Proroctwo Joela, które wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą” (Jl 3, 1; Dz 2, 17) jest jasnym świadectwem, że nie istnieje dyskryminacja na płaszczyźnie udziału w życiu i świętości Kościoła⁷².

Ojciec Święty podkreśla, że nasze czasy starają się bardzo konkretnie definiować „prawa kobiet” w kontekście praw osoby ludzkiej. Orędzie biblijne i ewangeliczne strzegą prawdy o „jedności dwojga” czyli o godności i powołaniu jakie wynika z odmienności i oryginalności osobowej mężczyzny

⁶⁹ OS 3.

⁷⁰ J. Ratzinger, *O Liście Apostolskim „Ordinatio sacerdotalis”*, „L’ Osservatore Romano” 15(994), nr 8(165), s. 13.

⁷¹ ChL 51.

⁷² ChL 50.

i kobiety. Słuszny sprzeciw kobiet wobec biblijnych słów „on będzie panował nad tobą” (Rdz 3, 16) nie może jednak pod żadnym pozorem prowadzić do „maskulinizacji kobiet”. Kobieta nie może dążyć do tego, by wbrew swojej kobiecej „oryginalności” – przypisywać sobie męskie atrybuty⁷³. Zachodzi obawa, że kobieta, na tej drodze nie „spełni siebie”, może natomiast zatracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie⁷⁴, popadając w olbrzymie frustracje osobowe⁷⁵.

Jan Paweł II wskazuje na dwa doniosłe zadania jakie ma do spełnienia kobieta: nadanie pełnej godności życiu małżeńskiemu i macierzyństwu. Drugie zadanie to zapewnienie kulturze moralnego wymiaru, czyli tego co czyni ją godną człowieka, w jego życiu osobowym i społecznym⁷⁶.

Nauczanie Jana Pawła II pogłębia i jednoznacznie potwierdza stanowisko Kościoła w kwestii wyświęcania kobiet do kapłaństwa sakramentalnego. Wydany przez Jana Pawła II list apostolski *Ordinatio sacerdotalis*, który nosi datę 22 maja 1994 jednoznacznie rozstrzyga problem dopuszczania kobiet do kapłaństwa. „Choć nauka o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom jest zachowywana w nieziennej i uniwersalnej Tradycji Kościoła i głoszona ze stanowczością przez Urząd Nauczycielski w najnowszych dokumentach, to jednak w naszych czasach w różnych środowiskach uważa się ją za podlegającą dyskusji, a także twierdzi się, że decyzja Kościoła, by nie dopuszczać kobiet do święceń kapłańskich ma walor jedynie dyscyplinarny. Aby zatem usunąć wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22, 32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych uznane za ostateczne”⁷⁷.

List apostolski *Ordinatio sacerdotalis* orzekając formalnie, że nauczanie to ma charakter wiążący i ostateczny, jednocześnie potwierdza przekonanie, które zawsze było obecne i żywe w Kościele. Orzeczenie to nie jest nowym sformułowaniem dogmatycznym, lecz jest wypowiedzią doktrynalną

⁷³ Por.: *Raport o stanie wiary z ks. kard. Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa 1986, s. 79-81; A. Strukelj, *Mężczyzna i niewiasta w Bogu. Godność człowieka według Hansa Ursa von Balthasara*, „Communio” 13(1993), nr 6(78), s. 102-103. Szerzej na temat teologii feministycznej wypowiada się: E. Adamiak, *O co chodzi w teologii feministycznej?*, „Więź” 1993, nr 1(411), s. 68-77; T. M. Pereira, *Bilans teologii feministycznej*, „Communio” 13(1993), nr 6(78), s. 83-92.

⁷⁴ MD 10.

⁷⁵ Por. Wypowiedź Jana Pawła II o kapłaństwie kobiet, BE 13(1984), nr 2(50), s. 56.

⁷⁶ ChL 51; por.: FC 23, LK 8,9.

⁷⁷ OS 4.

przekazane przez zwyczajne Magisterium papieskie w sposób ostateczny. Skoro nie należy ono do zagadnień podlegających dyskusji, wymaga od wiernych pełnego i bezwarunkowego przyjęcia. Orzeczenie to jest aktem otwarcia się na Słowo Boże i jest wyrazem posłuszeństwa wobec Chrystusa na drodze prawdy⁷⁸.

„Jeśli Chrystus – na mocy wolnej i niezależnej decyzji, wyraźnie poświadczonej przez Ewangelię i nieprzerwaną tradycję kościelną – zawierzył tylko mężczyznom zadanie, aby byli Jego «ikoną» jako «pasterza» i «oblubieńca» Kościoła poprzez kapłaństwo służebne, to fakt ten w niczym nie umniejsza roli kobiety ani innych członków Kościoła, którzy nie zostali wezwani do pełnienia tej świętej posługi, wszyscy bowiem zostali w tej samej mierze obdarzeni godnością wypływającą z «kapłaństwa powszechnego», zakorzenionego w sakramencie Chrztu»⁷⁹. Jan Paweł II mocą swego apostołskiego urzędu potwierdził naukę według której Kościół nie ma władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz oświadczył, że nauka ta powinna być przez wszystkich wiernych uznana za ostateczną⁸⁰.

KS. JACEK M. WOJTKOWSKI

„Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” IX-X 1996, nr 25

⁷⁸ Nota wprowadzająca do listu apostołskiego *Ordinatio sacerdotalis*, „L' Osservatore Romano” 15(1994), nr 8(165), s. 10.

⁷⁹ LK 11.

⁸⁰ Nota wprowadzająca do listu apostołskiego *Ordinatio sacerdotalis*, „L' Osservatore Romano” 15(1994), nr 8(165), s. 9.

Sekty – wyzwaniem ewangelizacji

We współczesnym świecie daje się zaobserwować coraz wyraźniej powstawanie i rozwój różnego rodzaju sekt i grup wyznaniowych. Propozycje ludzi, którzy próbują tworzyć te ugrupowania, odwołują się do najróżniejszych koncepcji bóstwa. Próbuje oni też znaleźć „wyznawców” dla głoszonych przez siebie idei w społeczeństwach dotychczas tradycyjnie uchodzących za chrześcijańskie¹.

Skala tego zjawiska jest tak duża, że aby ją ogarnąć potrzeba specjalnych studiów. Konieczną rzeczą wydaje się przede wszystkim rzetelne rozpoznanie zewnętrzne, ilościowe i jakościowe oraz szukanie cech charakterystycznych dla wszystkich, starych i nowych ruchów i wspólnot religijnych. Istotną sprawą jest również rozpoznanie metod werbowania przez sekty nowych członków. Dopiero na tym tle można wskazać na działania, jakie powinien podejmować Kościół, aby skutecznie chronić wiernych przed ich destruktywnymi wpływami.

I. Ilościowa i jakościowa różnorodność

W świecie nastąpił znaczny wzrost liczby zwolenników nowych sekt. Na przykład dane z 1989 roku w USA mówią, że było tam 40% katolików, 28% protestantów, zaś członków innych sekt 38%. Badania prowadzone w Nowym Jorku świadczą, że 30% dorosłych Amerykanów to ludzie całkowicie zeświecczeni. W tej liczbie 7,5% uważa siebie za ateistów i agnostyków, a 22,5% wykazuje jedynie ślady jakiegóż religii. Przywiązanie do religii deklaruje ok. 36 mln. osób, w tym jest ok. 8 tys. wyznawców „czarnej magii” i 20 tys. zdeklarowanych zwolenników New Age.

W Niemczech w 1988 roku 10 tys. osób należało do klubów czarownic, które działają w 70 miastach. Ponadto w tym kraju pracuje „zawodowo” i płaci regularnie podatki z racji swej profesji 90 tys. wróżbitów, astrologów i jasnowidzów. Dla porównania, w całym kraju było wówczas 35 tys. duchownych katolickich i ewangelickich.

Podobna sytuacja istnieje w kraju o największej liczbie katolików, czyli w Brazylii. Badania wykazują, że na 143 mln ludności 89% przyznaje się do katolicyzmu, a równocześnie po specjalnych domach modlitwy, zwanych „terreiros”, praktykuje się kult bogini morza „Yemanjá”, albo inne kultury, zwłaszcza afrykańskie. Sekty te, oprócz środków finansowych mają do swej

¹ Przyczynom powstawania i działalności sekt jest poświęcony cały numer „Communio” zatytułowany *Kościół a sekty* 11(1991); por. także: ks. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, Kraków 1994, s. 109.

dystrybucji także środki masowego przekazu². Bardzo dużo przeróżnych wspólnot i grup religijnych istnieje w krajach Ameryki Łacińskiej³. Niezależne ruchy religijne o bardzo dziwnych nazwach rozwijają się również w Afryce oraz w krajach postkomunistycznych Europy Środkowej i Wschodniej⁴.

Działalność sekt nie omija także Polski. W naszym kraju działają sekty, które istnieją w innych częściach świata i mają zasięg międzynarodowy oraz takie, które powstały u nas. Znaczący przedmiot dzieli je na cztery typy:

1. Sekty millenarystyczne, które opierają swoją ideologię na oczekiwaniu końca świata i tysiącletniego królestwa. Punktem wyjścia dla nich jest dosłownie rozumiany fragment Apokalipsy św. Jana: „I ujrzałem trony – a na nich zasiedli sędziowie i dano im władzę sądzenia – i ujrzałem dusze świętych dla świadectwa Jezusa i dla Słowa Bożego /.../. Ożyli oni i tysiąc lat królowali z Chrystusem. A nie ożyli inni ze zmarłych, aż tysiąc lat się skończyło” (Ap 20, 4-5). Według tych grup znakami zwiastującymi wypełnienie się słów Apokalipsy są katastrofy współczesne takie jak: bomba atomowa, głód, zanieczyszczenie środowiska⁵.

2. Sekty o inspiracji mądrościowej Dalekiego Wschodu. Sekt tego typu jest bardzo wiele. Są one związane zarówno z hinduizmem, jak i buddyzmem⁶. Jedne i drugie są ważnym elementem New Age⁷.

² Tamże, s. 110.

³ Por. Oprócz wyznań chrześcijańskich, jak baptyści, Adwentyści Dnia Siódmego, Zielonoświątkowcy, w krajach Ameryki Łacińskiej znane są sekty, np. Mormoni, Świadkowie Jehowy oraz ruchy pseudoduchowe – spirytyzm, teozofia, Bractwo Różanego Krzyża i inne formy synkretyczne. Por. *Wspólnoty kościelne, niezależne grupy religijne, sekty na przykładzie Ameryki Łacińskiej*; Pr. zb., przekład: ks. A. Kajzerek, Warszawa 1995.

⁴ W 1990 roku na Konferencji Episkopatów krajów afrykańskich i Madagaskaru wymieniano między innymi takie sekty, jak: Potęga Boga w Zaire, Kolumna Ognia, Kościół Trzeciego Testamentu, Kościół Musuna, Krąg Chrystusa; Por. ks. A. Zwoliński, dz. cyt., s. 110.

⁵ Nurt millenarystyczny reprezentują takie wyznania i sekty, jak: Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego, Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego, Świadkowie Jehowy, Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego, Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Chrześcijańscy Badacze Biblii, Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, Świecki Ruch Przyjaciół Człowieka „Anioł Pański”, Polscy Badacze Pisma Świętego, Nowoapostolski Kościół w Polsce; ks. A. Zwoliński, dz. cyt., s. 111.

⁶ Z hinduizmem są związane: Światowy Uniwersytet Duchowy Brahma Kumaris, Towarzystwo Świadomości Kryszny – Bhakti Yoga, Instytut Wiedzy Transcendentalnej, Związek Adżapa Jogi, Tantra Joga, Ananda Marga, Misja Boskiego Świata, Joga Oddechowa, Towarzystwo Świadomości Duchowej Miłości, Ruch Świadomości Baba Ji. Natomiast z buddyzmem związane są: Stowarzyszenia Buddyjskie – „Zen Czogie”, „Karma Kagyu”, „Zen Soto”, „Kanzeon”, „Centrum Zen Kannon”, Związek

3. Istnieją także sekty o inspiracji mądrościowej zachodniej. Do tej grupy zaliczyć trzeba także ruchy propagujące tzw. „nową religijność”⁸. W tej nowej religijności swoje miejsce zajmuje także satanizm, ujawniający się w różnych formach⁹.

4. Inną grupę sekt stanowią te, które odwołują się do „nowego mesjasza” i „nowego objawienia”¹⁰.

Z powyższego zestawienia widać, że ilość sekt jest znaczna. Ich oryginalne, czasami nawet dziwaczne nazwy, co w skrótowym zarysie próbowano ukazać w odnośnikach, są zawile, odległe od siebie, że nie sposób je nie tylko zrozumieć, ale nawet logicznie uporządkować. To samo dotyczy założeń doktrynalnych poszczególnych grup. Wymagałoby to odrębnych studiów monograficznych każdej z nich. Mimo tych trudności jednak, można ogólnie określić cechy jakimi charakteryzują się niemal wszystkie sekty.

2. Charakterystyka sekt

Mając na uwadze wielką różnorodność sekt, trzeba przyjąć punkt odniesienia, według którego można określać ich cechy charakterystyczne. Jest to o tyle trudne, że w przypadku Kościoła Katolickiego mamy możliwość interpretacji jego doktryny, ponieważ istnieje w nim stałe jądro Prawdy Objawionej. Co więcej, w Kościele istniało zawsze przekonanie, że Chrystus

Buddystów Zen „Sangha”, Wspólnota Bez Bram Związku Buddystów Zen Rinzai, Jodo Shin (Szkoła Czystej Krainy), Szkoła Zen Kuan Um. Tamże.

⁷ Na temat New Age istnieje już bardzo bogata literatura. Por. ks. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, dz. cyt., s. 147-160; por. także np. ks. A. Długosz, *Ruch „New Age”*. *Geneza, założenia i próba oceny zjawiska*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 76 (1992), z. 3, s. 18-28; C. V. Manzanates, *Prekursorzy nowej ery. Mały słownik*, przeł. E. Burska, Warszawa 1994; ks. A. Zwoliński, *W kołowrocie istnień*, Kraków 1995, s. 68-76.

⁸ Są to orientacje takie, jak: Gnoza, Antropozofia, Astrologia, Ezoteryzm, Okultyzm, Teozofia, Zachodni Zakon Sufi, Subud, Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Nauki, Wspólnota Religijna Lectorium Rosicrucianum – Filia Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża, Scjentologia; ks. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, dz. cyt., s. 111; C. V. Manzanates, *Prekursorzy nowej ery*, dz. cyt., s. 24, 52-53, 71, 94, *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 119-153.

⁹ Na temat kultu szatana por. np., M. Malachi, *Zakładnicy diabła. Autentyczne przypadki opętania i egzorcyzmów*, przeł. J. Irzykowski, Gdańsk 1993; C. V. Manzanates, *Prekursorzy nowej ery*, dz. cyt., s. 74, 109-110; ks. J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, przeł. S i J. Demscy, Kraków 1993.

¹⁰ Do grupy tej można zaliczyć: Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego zwany „moonisćmi” (A.U.C.M.), Maryjne Dzieło Pokuty, Powszechna Wiara Bahai, Mormoni oraz Kościół katolicki Mariawitów. Por. C. V. Manzanates, *Prekursorzy nowej ery*, dz. cyt., 83-86; *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 61-85.

powołał specjalny, gwarantujący mu nieomyślność w sprawach wiary i obyczajów, Urząd Nauczycielski, który ma asystencję Ducha Świętego. Urząd ten strzeże przekazywanych prawd wiary. Nie można tego powiedzieć o sektach, ponieważ brakuje im podobnego fundamentu. Z tego też względu nie można odwoływać się do nich, bo ich nie ma. Można natomiast analizować relacje pomiędzy poszczególnymi wierzeniami lub z Kościołami tradycyjnymi¹¹.

Punktem odniesienia do analizy sekt mogą być w jakimś stopniu, np. księgi hinduistyczne, czy buddyjskie, w badaniach tych sekt, które na nie się powołują. Wydaje się jednak, że takim punktem jest przede wszystkim Biblia, gdyż dla większości członków wielu sekt stanowi ona podstawowe źródło, które założyciel danej grupy odczytał po swojemu i uznał, że należy je właśnie tak interpretować, albo należy do niego wrócić, gdyż według niego zostało źle odczytane lub zniekształcone.

A zatem, co charakteryzuje sekty z punktu widzenia teologii Kościoła katolickiego? W sektach pochodzenia chrześcijańskiego, nazywanych obecnie ze względów ekumenicznych coraz częściej „niezależnymi ruchami religijnymi” wymienia się kilka płaszczyzn, które je charakteryzują, w odniesieniu do innych podobnych ugrupowań i do Kościoła katolickiego. Uczni zajmujący się problematyką sekt charakteryzują je na płaszczyźnie teologicznej, religijnej, psychologicznej, socjologicznej, społeczno-politycznej¹².

a) płaszczyzna teologiczna

W płaszczyźnie teologicznej sekty odznaczają się następującymi elementami:

1. Redukcjonizm – polega ona na uproszczonej wizji objawienia. Przede wszystkim zmartwychwstały Chrystus nie stanowi centrum ich wiary. Pismo święte, na które się powołują założyciele i członkowie sekt, jest przez nich przekręcane. Odnosi się to do Boga, do Chrystusa, do Kościoła i do człowieka w świecie. Po prostu redukcji poddane jest całe orędzie chrześcijańskie¹³;

2. Fundamentalizm – jego odmian jest wiele, ale ogólnie chodzi o bardzo dosłowne rozumienie Pisma świętego¹⁴. Często jego fragmenty są odczytywane dosłownie. Oznacza to brak uwzględnienia metod interpretacji, bez uwzględnienia rodzajów literackich i kontekstu pojedynczych wersetów. Odrzuca się zdania, które nie pasują do założeń. Jest to w gruncie rzeczy brak respektu dla litery, gdyż selektywne wybieranie odbiera tekstowi właściwą treść. Taki sposób powoduje wypaczenie myśli, a to pociąga za sobą błędne rozumienie treści;

¹¹ Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 17.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. B. Secondin, *Fundamentalizm: skostniała prawda*, „Communio” 11(1991), s. 35-48.

3. Salwacjonizm – czyli, selekcja tekstów biblijnych dotyczących rzeczy ostatecznych. Są one segregowane i uzupełniane przez „objawienia” założycieli sekt lub wspólnot¹⁵;

4. Relacja Kościół-świat – w sektach nie ma jasnej wizji stosunku między Kościołem a historią i kulturą, czyli między Kościołem a światem. Z reguły poświęcają one życie w świecie i powołanie do świętości. Ich zdaniem, świętość winna być realizowana „z dala od wszystkiego co ziemskie”¹⁶. W tym rozumieniu nie znajduje uznania człowiek, ani jako twórca kultury, ani jako członek życia społecznego;

5. Elekcjonizm – członkowie sekt tylko siebie uważają za tych, którzy naprawdę „przyjęli Chrystusa” i są wybrańcami Boga. Jedyne oni są reprezentantami „światłości”, podczas gdy wszyscy inni, a szczególnie katolicy, to przedstawiciele „ciemności”. Są przekonani, że tylko oni będą zbawieni. Tym samym uznają za zbędny wszelki kontakt z Kościołem¹⁷.

b) płaszczyzna religijna

Drugą płaszczyzną, na której można scharakteryzować sekty jest ich życie religijne. Można wyróżnić w nim następujące elementy:

1. Pietyzm – wiele sekt wyznaje zasadę XVII wiecznego ruchu pietystów: nie wystarczy wierzyć, wiara powinna oddziaływać na wszystkie sfery życia jednostki i wspólnoty. Tworzy się utopijne wspólnoty religijne, nie uwzględniające żadnych realiów rzeczywistości ziemskich. Współczesny pietyzm sekciarski opiera się przeważnie na dwóch czynnikach: pierwszy, to wiara w bezpośrednie natchnienie udzielane każdemu członkowi wspólnoty, drugi, to możliwość osiągnięcia doskonałej świętości na ziemi.

2. Kult emocjonalny – sekty bardzo żywo sprawują kult. Wspólnoty podtrzymuje umiejętne kierowanie emocjami, przez odpowiedzialnych za grupę. Zasadniczą rolę odgrywa muzyka, przy której wykonywane są nostalgiczne pieśni oraz radosne hymny. Towarzyszą temu spontaniczne uściski, gesty powitania, aplauz, głośne okrzyki. Wyzwolenie ukrytych emocji ma podłoże religijne i dokonuje się na zasadzie specjalnego oddziaływania¹⁸.

3. Charakterystyczne są też kazania. Są one długie i zajmują najważniejsze miejsce w życiu sekty. W treści zawierają zarówno redukcjonizm, jak i fundamentalizm. Niemal stałym elementem jest nazywanie katolików bałwochwal-

¹⁵ Nawet 25 rozdział Ewangelii według św. Mateusza nie przekonywuje wyznawców o możliwości zbawienia przed paruzją. W ten sposób interpretacja zbawienia zostaje ograniczona i pozbawiona podstaw (por. KDK 16). Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁶ Y. Congar, *Catolicidad de la Iglesia*, w: „Misterium Salutis” IV/I, Madrid 1969, s. 508.

¹⁷ Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁸ Por. tamże.

cam i tekst Księgi Wyjścia (20), przeciw wizerunkom. W kazaniach przeważa zredukowanie transcendencji człowieka i ograniczanie się jedynie do praktycznych odpowiedzi potrzebnych w codziennym życiu.

4. Moralność – wymagania moralne są rygorystyczne, purytańskie, nieugięte. Największe zainteresowanie budzi „czystość”. Nie oznacza to wcale wierności przyjętym doktrynom. Przykładem są mormoni¹⁹.

5. Zobowiązania społeczne. Należy zauważyć, że podejście do spraw społecznych jest zróżnicowane. Do niedawna niektóre sekty propagowały obojętność wobec rzeczywistości ziemskich. Inne zaś, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej próbowały się zradykalizować, głosząc ekstremalne opcje polityczne. Doprowadziło to do powstawania nowych sekt i przepływ ludzi z sekty do sekty. Generalnie jednak, sekty nie pragną wyzwolenia narodów. Są takie, które ekonomicznie są zależne od organizacji międzynarodowych, które popierają partyzantkę i rewolucję. Jeżeli chcą istnieć, muszą się dostosować do „planów” tych organizacji.

c) płaszczyzna psychologiczna

Rzeczą interesującą jest wewnętrzne życie sekt z punktu widzenia psychologicznego. Bardzo atrakcyjnymi dla ludzi, wydają się obietnice przywódców grup. Obiecują oni zbawienie, albo przynajmniej osiągnięcie jakiegoś dobra, np. włączenie w grupę wybranych, uzdrowienie chorób cielesnych lub uzdrowienie duszy. Istnieją jednak czynniki psychologiczne, które fałszują „szlachetne” obietnice, a które, niestety, należą do podstawowej metody działalności i do jej strategii. Można wymienić przynajmniej trzy takie czynniki:

1. Stronniczość – jest podstawową cechą, która polega na uporczywym trwaniu przy jakiejś idei. Nie dopuszcza ona żadnej racjonalnej krytyki. Wszystko jest podporządkowane przywódcy grupy.

2. Fanatyzm – fanatykiem nazywamy kogoś, kto za pomocą każdej metody potrafi narzucić innym własne idee. Taki człowiek uważa, że posiada specjalną moc, ma do spełnienia szczególną misję religijną, ma własną, natchnioną wizję. Członkowie sekty robią wszystko, aby ich idee zatriumfowały. Czują się za nie odpowiedzialni. Nie cofają się nawet przed użyciem siły.

3. Nieustępliwość – oznacza ona nieprzejednaną postawę przywódców i całej wspólnoty. Potrafią oni zmuszać do określonego zachowania przy jednoczesnym nieprzestrzeganiu podstawowych zasad współżycia. Stosują przy tym wszelkie możliwe środki, aby pozyskać nowego członka grupy. Takie postępowanie nie jest kontrolowane, lekceważy sumienia innych ludzi. Po

¹⁹ Por. tamże, 21, s. 62-68.

dłuższym czasie u wielu, którzy znaleźli się pod wpływem sekty wywołuje poczucie zagrożenia²⁰.

d) płaszczyzna socjologiczna

Zasadnicze, socjologiczne aspekty charakteryzujące sekty można ująć następująco:

1. Sekty są grupami „dobrowolnymi” – oznacza to wspólnotę osób połączonych tymi samymi interesami. Są to ugrupowania, do których wstępują się dobrowolnie, a nie na zasadzie włączenia do nich w chwili narodzin, jak to się dzieje w przypadku Kościoła, czy innych grup, które są autentycznymi wspólnotami życia. Faktem jest jednak, że do sekt zaliczane jest także potomstwo ich członków. Jeżeli dana sekta nie uległa rozpadowi w pierwszej generacji staje się wspólnotą życia zarządzaną hierarchicznie. Na strukturę sekty mocno wpływa przywódca i odwrotnie – grupa wpływa na przywódcę. Sekty o rodowodzie chrześcijańskim czasem przyjmują strukturę „synodalną”²¹.

2. Kontrola nad grupą – jest możliwa, gdyż są to przeważnie małe, zamknięte wspólnoty. Wszyscy się znają, w związku z tym kara nakładana na jednostkę jest wiadoma wszystkim i jest dla danej osoby szczególnie dotkliwa.

3. Atomizacja – łatwość otwierania ośrodków religijnych. Łatwiej jest stworzyć instytucję religijną niż świecką. Ta łatwość wywołuje reakcje łańcuchowe.

d) płaszczyzna społeczno-polityczna

1. Dialog uwarunkowany. Jest to postulat, który wysuwa się pod adresem Kościoła. Dialog powinien wychodzić naprzeciw oczekiwaniom, a nawet żądaniom określonej grupy ludzi.

2. Inwazja sekt stanowi zjawisko, którego nie można lekceważyć lub go nie dostrzegać. Potrzeba i poszukiwania przez wielu ludzi transcendencji, nie są wolne od powiązań politycznych i ekonomicznych.

3. Znaczenie kulturalne. Zwraca się uwagę, że sekty wywodzą się z tej samej kolebki kulturowej. Analiza sekt w Ameryce Łacińskiej pokazuje, że czynnikiem wspólnym dla wszystkich, jest ich pochodzenie ze Stanów Zjednoczonych. Dotyczy to także ruchów z pozoru orientalnych. Sekty kładą nacisk na zbawienie indywidualne i wolność każdego z członków, zapominają natomiast o odpowiedzialności za wszystkich i za każdego z osobna w odniesieniu do dobra wspólnego. Reprezentują typowy amerykański indywidualizm. Jeśli mówi się w nich o prawach człowieka, to nie uwzględnia się tego we własnej działalności i kulturze²².

²⁰ Tamże, s. 22-23.

²¹ Tamże, s. 24.

²² Tamże, s. 25.

3. Przyczyny szybkiego rozwoju

Przyczyn atrakcyjności i rozwoju sekt jest wiele. Ogólnie można powiedzieć, że główną przyczyną jest kryzys cywilizacji. Ujawnia się w nim bardzo jaskrawo kryzys instytucji, który powoduje odejście od Kościoła, partii politycznych, związków zawodowych, ruchów społecznych. Człowiek współczesny porzuca to wszystko szukając małych wspólnot, opartych na nieskomplikowanych zasadach²³. Sekty wydają mu się takimi braterskimi wspólnotami. Ludzie wierzą, że znajdą w nich ciepło, życzliwość, prostotę i serdeczność. Sekta daje poczucie wspólnoty. Zdaje się ofiarować opiekę i wsparcie, ochronę i bezpieczeństwo zwłaszcza tym jednostkom, które są wyrzucone na margines. Ludziom wykorzenionym z tradycyjnych wspólnot daje poczucie bezpieczeństwa. Jest więc czymś, co wydaje się zastępować rodzinę²⁴.

Dochodzi do tego wrażenie „prostej” religii, która „jasno” odpowiada na wszystkie problemy i wątpliwości. Sekty oferując proste, gotowe odpowiedzi tworzą teologię szybkiego sukcesu. Członkowie mogą wyrażać swoje niezadowolenie z zastaną rzeczywistością wiary, oddzielają się od świata, który jest zły, czują się w tym solidarni. Takie poczucie powiększa w nich indoktrynacja ze strony sekty²⁵. Ważną rolę w tym procesie odgrywa przywódca, wódz. On jest głównym kierownikiem duchowym, ważniejszym od Chrystusa²⁶. Łączy się z tym także pomoc w rozumieniu Biblii, tłumaczone przez owych „proroczych” przywódców czy mistrzów²⁷.

Do przyczyn rozwoju sekt zaliczyć trzeba także frustrację wynikającą z niezadowolenia z istniejących struktur społecznych, w tym także Kościoła. Znajduje to swój wyraz w bojowej opozycji, a nawet wrogości wobec Kościoła Katolickiego, mimo, a może dlatego, że większość sekt na terenie Europy i Polski rekrutuje się z Kościoła Katolickiego. Sekty kontestują społeczeństwo i Kościół jako czynniki hamujące konieczne reformy²⁸. Jedynie one przypisują sobie mandat na czystość wiary ofiarując swoim członkom „nowe doświadczenie” chrześcijańskie czy religijne, którego nie można osiągnąć w tradycyjnych Kościołach²⁹. Proponują także uczestnictwo na rzecz nowej wizji świata. Oferują swoim członkom konkretną misję, wzywając do poświęcenia się i współuczestnictwa na różnych płaszczyznach³⁰.

²³ Por. ks. W. Nowak, *Sekty w Polsce*, Olsztyn 1995, s. 19.

²⁴ Tamże, s. 21.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ Tamże, s. 23.

²⁷ Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 26.

²⁸ Por. ks. W. Nowak, *Sekty...*, dz. cyt., s. 20.

²⁹ Tamże, 23; *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 27.

³⁰ Por. ks. W. Nowak, *Sekty...*, s. 24.

Wymienione przyczyny nie wyczerpują wszystkich czynników przyciągania ludzi, zwłaszcza młodych do sekt. Wydaje się bowiem, że zasadniczą sprawą jest podatność na wpływ tych wspólnot tam, gdzie nie ma oparcia w rodzinie i parafii, gdzie brakuje poczucia ciepła i bezpieczeństwa, gdzie następuje frustracja i szuka się wymagań, które zaspokołyby duchowe i psychiczne pragnienia człowieka³¹.

4. Strategia działania

Istotną cechą sekt, jest przekonanie jej członków o absolutnym złu świata. Przekonanie to rodzi swoistą świadomość, że nie należy i nie można tego zła przewyciężyć w żaden sposób, np. przy pomocy działalności politycznej. Trzeba więc „uciec” w grupę. Przekonanie takie wyrabia się metodą nawracania i szkolenia przez manipulację społeczną i psychologiczną³². Ofiarami padają najczęściej młodzi ludzie, którzy przeżywają jakiś wewnętrzny kryzys czy nieład. Ekspansja członków sekt, ich „ewangelizacja” po domach polega na szukaniu kandydatów do sekt wśród ludzi z „problemami”, a więc zrozpaczonych, samotnych, chorych³³. Wербunek i nawracanie dokonuje się z zainscenizowaną premedytacją. Młody człowiek, podatny na wpływy, otrzymuje „opiekuna”, który towarzyszy mu niemal bez przerwy.

On podstępnie uświadamia swego „podopiecznego” o „nikczemności świata”, dowodem czego są „zli” rodzice, stosunki panujące w domu, w Kościele, między znajomymi i przyjaciółmi. Skutek jest taki, że człowiek dochodzi do wniosku, że nie można liczyć na tych, którzy dotąd byli mu bliscy. Jedynym ocaleniem jest wspólnota i „bracia” z grupy, dzięki którym można przełamać „lęk istnienia”, odzyskać pokój ducha i odnaleźć sens życia³⁴.

Równocześnie umiejętnie zachęca się do brania udziału w wykładach i sesjach wprowadzających w tajniki danej wspólnoty. W czasie długich i częstych sesji indoktrynalnych, stosuje się specyficzne metody propagandy polegające na odcięciu członków od komunikacji ze światem zewnętrznym, przez powtarzanie słów, gestów i śpiewów. Ten „aktywizm” eliminuje wolną refleksję. Dochodzą do tego częste i długie posty, zmiana sposobu odżywiania np. wegetarianizm, skracanie snu³⁵. Znane są przypadki stosowania narkotyków i leków psychotropowych przemycanych w owocach i słodyczach.

Wszystko to nie tylko osłabia fizycznie człowieka, ale oddziałuje na jego psychikę. Przy pomocy wyżej wspomnianych metod i środków, w świadomości

³¹ Tamże, s. 30-33.

³² Tamże, s. 27.

³³ Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 28.

³⁴ Por. ks. W. Nowak, *Sekty...*, dz. cyt., s. 27.

³⁵ Ks. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, dz. cyt., s. 111.

człowieka przyszłość rysuje się w coraz jaśniejszych barwach. Znikają lęki, depresje i kompleksy. Umacnia się przekonanie, że jest to wynikiem oddziaływania grupy, a szczególnie przywódcy. Pozbawia się bowiem werbowanego człowieka zdolności prawidłowych reakcji i realnego myślenia. W stosowanych metodach zostają połączone serdeczność z podstępem, np. „bombardowanie miłością”, „próba osobowości”, „poddanie”. Dochodzą do tego jeszcze pochlebstwo, rozdawanie pieniędzy, leków, bezpłatnego posiłku, technika flirtu itp. Te i tym podobne zniewalające techniki zmierzają do zmodyfikowania zachowań konwertyty.

Stosuje się też metodę bezwzględnej izolacji. Chodzi o wyeliminowanie wszelkich wpływów i informacji z zewnątrz. Odcina się człowieka od rodziny i przyjaciół, nie pozwala się korzystać z prasy, radia, telewizji, opieki lekarskiej i innych kontaktów. Następuje proces adaptacji i wchłaniania odczuć. Wykorzystywane zostają dawne zachowania, często odbiegające od normy, takie jak branie narkotyków, dewiacje seksualne, zahamowania psychiczne, nietowarzystwość. Całą uwagę skupia się na tych odczuciach i na osobie przywódcy. Metodą utrzymywania człowieka w ciągłej aktywności, w stanie egzaltacji i bezwolnemu, automatycznemu podporządkowaniu woli przywódcy dokonuje się hamowanie myślenia refleksyjnego³⁶.

Tak „dysponowanego” i urobionego człowieka stosunkowo łatwo jest zastraszyć. Rozbudza się więc w nim lęk związany z ewentualnym opuszczeniem grupy. Straszy się obłędem, śmiercią ich samych lub ich rodzin. Towarzyszy temu nieraz oszustwo, stosowane jako taktyka pozyskiwania nowych członków. Polega ona na zatajaniu całej prawdy o działalności sekty, ukrywaniu prawdziwych intencji podejmowanych akcji, np. kwestowania na ulicy czy zbierania podpisów. Znane są także metody prowadzone na szeroka skalę jak: zniesławianie „przeciwników”, oczernianie pewnych osób itp.³⁷. Podsumowując, można stwierdzić, że nie da się akceptować metod stosowanych w „apostolstwie” sekt. Są nimi bowiem natręctwo, fanatyzm, argumentacja i zależność finansowa, ukrywanie i zakłamywanie właściwych celów propagandowych akcji, nietolerancja dla kandydatów do sekty, brak szacunku dla ich wiary i przeszłości. Ponadto negatywnym zjawiskiem jest burzenie pokoju w rodzinach przez odrywanie dzieci i młodzieży pod płaszczykiem religijnej działalności³⁸.

5. Wskazania Kościoła

³⁶ Tamże, s. 29.

³⁷ Por. ks. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, dz. cyt., s. 112.

³⁸ Por. ks. W. Nowak, *Sekty...*, dz. cyt., s. 29; *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 29-31.

Zagrożenia, jakie niesie ze sobą zjawisko niezależnych ruchów religijnych stanowi dla Kościoła nowe wyzwanie duszpasterskie. Na podstawie raportów i wypowiedzi biskupów można sformułować zadania, jakie powinno się podjąć w celu przeciwstawienia się ekspansji sekt³⁹. Przede wszystkim, wysuwa się postulat, aby odpowiedź na to zjawisko nie była wyłącznie negatywna. Nie należy atakować nowych ruchów i przyjmować negatywnej postawy wobec ich członków. Trzeba natomiast kierować się światłem wiary i miłością.

Zachowując wymogi i zasady prawdziwego ekumenizmu idzie się w kierunku pogłębiania świadomości rzeczywistości wiary i Kościoła. Zaznacza się to w samej terminologii określając ruchy i społeczności takimi określeniami jak nowe religie, religie marginalne, wolne ruchy religijne, alternatywne ruchy religijne itp.

Ponieważ w większości do sekt trafiają ludzie ze środowisk, w których panuje doktrynalne zamieszanie i dezorientacja, wysuwa się postulat kierownictwa Magisterium Kościoła, zwłaszcza tam, gdzie pojawiają się kwestie niezgodne z jego nauczaniem. Nowe ruchy wykorzystują często słaby poziom wiedzy religijnej, czy wręcz ignorancję w tej dziedzinie. Dlatego konieczna jest odpowiednia katecheza i podstawowa formacja biblijna.

Ważne są także formy kultu i modlitwy. Niektóre sekty bowiem przyciągają zwolenników obietnicą zaspokojenia ich potrzeb modlitewnych. Dlatego zwraca się uwagę, aby właściwie były rozumiane, rozwijane i przeżywane własne tradycje liturgiczne i kultowe. Począwszy od parafii, trzeba wyrabiać przekonanie, że mogą one w pełni zaspokoić pragnienia duszy ludzkiej. Ważne przy tym jest uznanie znaczenia gestów, postawy ciała, symboli i aspektów materialnych liturgii oraz form pobożności ludowej. Strona przeżyciowa bowiem odgrywa w niejednym wypadku większą rolę niż sfera rozumowa.

Niezbędnymi elementami przepowiadania chrześcijańskiego winno być ukazywanie nauki Chrystusa jako Ewangelii, dobrej nowiny. Chodzi o podkreślanie tych aspektów, które są obiecywane przez sekty, a mianowicie mądrości, jedności i harmonii z Bogiem i z całym stworzeniem. Przepowiadanie nie może być wyłącznie przekazywaniem informacji intelektualnej, ale musi opierać się na doświadczeniu chrześcijańskim. Winno ukazywać szczęście, które jest przygotowaniem do wiekustej radości oraz pokoju, którego świat dać nie może.

³⁹ Por. *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, „L' Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5(79) 1986, s. 3 n; *Wspólna konsultacja Światowej Rady Kościołów i Światowej Federacji Luterskiej poświęcona nowym ruchom religijnym*, [w:] *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 219-227; kard. J. Tomko, *Głoszenie Chrystusa jako jedynego Zbawiciela wobec wyzwania sekt*, „L' Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 7(134) 1991, s. 10-11; kard. F. Arinze, *Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski*, „L' Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 7(134), s. 12-16; bp K. J. Romer, *Sekty a Kościół katolicki*, „Communio” 11(1991), nr 5, s. 84-91.

Działania duszpasterskie winny zmierzać w kierunku budowania Kościoła jako wspólnoty miłości i służby. Każda osoba musi czuć się w niej, że jest kochana i doceniana, że może odgrywać jakąś aktywną, znaczącą rolę. Podstawą takiej świadomości winna być Eucharystia i życie Nią. W tej aktywności, zachodzi pilna potrzeba zaangażowania się świeckich. Polem ich działalności mogą być np. grupy synodalne, Akcja Katolicka, działalność charytatywna. Takie i tym podobne zaangażowanie pozwala na przeżywanie tajemnicy Kościoła jako wspólnoty żywej, a nie tylko instytucji kierowanej przez duchownych.

Wysuwa się także postulat dalszych badań i studiów dotyczących nowych ruchów religijnych. Winny to być studia przy współpracy z instytutem ekumenicznym. Określa się także ich charakter teologiczny; interdyscyplinarny obejmujący zakres historii, socjologii, teologii, antropologii; psychologiczny i pastoralny obejmujący rodzinę, kulturę, zwłaszcza ruchy młodzieżowe, masmedia, czynniki polityczne, ekonomiczne i religijne⁴⁰.

Zakończenie

Ukazana problematyka sekt nie wyczerpuje tematu. Jak wynika z obszernej już literatury dotyczącej tego przedmiotu, żyjemy w okresie poszukiwań sposobów dotarcia do świata transcendentnego, do kontaktu z bóstwem, często opacznie pojmowanym. Człowiek współczesny zagubił w tych poszukiwaniach światło i drogę. A przecież jest ono w zasięgu ręki. Jest to wyzwanie dla chrześcijan, którzy mają na nowo ukazać błędzającym Chrystusa, blask Prawdy, Drogę i Życie.

KS. ANDRZEJ GARBARZ

„Zwiastowanie” R 4 (1995), nr 4

⁴⁰ Por. *Wspólnoty kościelne...*, dz. cyt., s. 212-213.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

49. <i>Wiara człowieka powinna działać przez miłość</i> , Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1997 roku	1
50. <i>Usiłujcie zachować jedność</i> , Przesłanie do uczestników II Konferencji Międzywyznaniowej w Mińsku	5
51. Ojciec Święty dziękuje za modlitwę i życzenia	7
52. <i>Symposium Międzynarodowe zorganizowane z okazji XXX-lecia ogłoszenia dekretu soborowego „Presbyterorum ordinis”</i> , Orędzie końcowe skierowane do wszystkich kapłanów	7

II. Akta Episkopatu Polski

53. Kościół w Polsce razem z Narodem dziękuje Bogu za 50 lat kapłańskiej służby Ojca Świętego.	21
54. Po wizycie O. R. Tucci	24
55. <i>Na spotkanie Zbawiciela</i> , List Prymasa Polski na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1997	24
56. List pasterski Biskupów polskich na Święto Świętej Rodziny	28

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

57. Komunikat w sprawie Dni Modlitw o zdrowie Papieża	32
58. Komunikat w sprawie Radia „Rodzina”	33
59. Słowo z okazji „Dnia Modlitw” o budowę i remonty kościołów	33

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

60. Odznaczenia	35
61. Nominacje	36
62. Zmiany wśród duchowieństwa	36

V. Konsekracja Księdza Biskupa Edwarda Janiaka

Słowo Metropolity Wrocławskiego.	38
Słowo pozdrowienia ks. abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego .	39
Podziękowanie podczas Mszy świętej – uroczystości święceń biskupich . .	45

VI. Akcja Katolicka

Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II	50
Fundamenty Akcji Katolickiej z teologii czynu chrześcijańskiego	60

VII. Z życia PFT i MWSD we Wrocławiu

List Rektora PFT we Wrocławiu do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Święta Bożego Narodzenia 1996 roku	70
<i>Eucharystia pomostem między przeszłością i przyszłością</i> , homilia wygłoszona podczas Mszy św. inauguracyjnej XII Forum Młodych	72
<i>Ponownie wokół Eucharystii</i> , Wprowadzenie do XII Forum Młodych „Eucharystia tworzy Kościół”	75

VII. Pomoce duszpasterskie

Ks. Henryk Wejman, <i>Kapłaństwo ewangelizacją współczesnego świata według adhortacji „Pastores dabo vobis” Jana Pawła II</i>	78
Ks. Franciszek Grudniok, <i>Eucharystia rzutuje na życie codzienne kapłana</i> . .	89
Ks. Jacek M. Wojtkowski, <i>Stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego w kwestii wyświęcania kobiet do kapłaństwa sakramentalnego</i>	94
Ks. Andrzej Garbarz, <i>Sekty - wyzwaniem ewangelizacji</i>	108